

"NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4-TH, 1925 WITH THE "TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

Newy Świat

THE POLISH

MORNING WORLD

TELEGRAM CODZIENNY

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

"NOWY ŚWIAT" — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z "TELEGRAMEM CODZIENNYM" JEST NAJWYŚCIEJSZYM CZYNNIKIEM W ŻYCIU POLSKIM NA WSCHODZIE.

No. 298. ROK XXVIII DAILY & SUNDAY NEW YORK Niedziela, 25 Października (Sunday, October 25) 1925

I SECTION

IN THREE SECTIONS

CENA 10 CENTÓW

W TRZECICH SEKCJACH

CZĘŚĆ I

WIADOMOŚCIZ POLSKI

W sprawie Pożyczki Amerykańskiej dla Polski

Amerykane zabiegają o dzierżawę polskiego monopolu tytoniowego

W kółkach politycznych słychać, iż rokowania z konsorcjum amerykańskim w sprawie pożyczki są pomyślne. Słychać, że dążeniem rząd jest uzyskanie od konsorcjum amerykańskiego poważnej pożyczki w sumie 100 milionów dolarów. Suma ta ma być częściowo oddana Bankowi Polskiemu dla powiększenia obiegu pieniężnego, częściowo zaś ma być użyta na kredyty inwestycyjne i przemysłowe.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele amerykańskich firm "Standard Tobacco Corporation" i "Compagnie Generale de Tabac" dla zbadania warunków, na jakich dwa te towarzystwa mogłyby wypożyczyć wydzierżawić od skarbu państwa polskiego monopol tytoniowy.

Premjer Grabski przyjął wczoraj przedstawicieli tych dwóch towarzystw, pp. Guerina i Kheya, którzy przedłożyli swe propozycje co do dzierżawy monopolu tytoniowego.

(Express Poranny).

Kapitałisci amerykańscy dadzą pożyczkę

Ze dopuszczeniem ich do udziału w budowie i zyskach kolei polskich

Wczoraj i podawaliśmy, że przy udziale polski Stawek Ziemnych, p. Stetsona, prowadzone są z rządem polskim rokowania o udział kapitałów amerykańskich w eksploatacji kolei polskich.

Wiadomości te, na podstawie danych informacyjnych, przez nas o trzymano, potwierdza się. Okazuje się, że zabiegami kapitałów amerykańskich zmierzają do następującego ujęcia sprawy: 1-o kapitał amerykański wzięty udział w inwestowaniu i eksploatacji linii kolejowych; 2-o kapitałowi amerykańskiemu będzie dana możliwość sfinansowania, względnie udziału w finansowaniu udzielonych już pożyczek na budowę nowych linii kolejowych.

3-o wzamian za to konsorcjum amerykańskie udzieli Polsce większej pożyczki, której wysokość byłaby zależna od rozmiarów, na jakie Amerykanie wzięli udział w eksploatacji linii kolejowych.

4-o pożyczka i wszelkie sfinansowania ewentualne byłyby wypływały z eksploatacji linii kolejowych w Polsce.

(Kurier Czerwony).

"Kto odziedziczy \$2,000 po zmarłym Polaku-emigrancie?"

Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w 1922 r. zmarł w Hulton niejaki Piotr Budner, pozostawiając w spadku polską ubezpieczeniową na 2,000 dol. płatną po żonie, Marii Budner. Zmarły pochodził z h. Galicji i urodził się dnia 4 lipca 1883 r.

Polska zaczyna handel z Szwecją

Dowiedujemy się, że między polskimi organizacjami gospodarczymi i rządem szwedzkim, a trzeba dodać, że tym razem i przy wybitnym udziale Rządu polskiego, — prowadzona jest waga wymiana danych co do zawarcia szeregów transakcji handlowych.

Transakcje te mają być próbą wytrzymania stosunków między Polską i Rosją. Od tego zależne jest właśnie wznowienie rokowań o traktat handlowy polsko-rosyjski.

W tych głównych sprawach wyjechał do Moskwy poseł szwedzki, p. Wojkow.

Udaremniony wywóz cennych obrazów z Polski

Polica warszawska otrzymała niedawno wiadomość, że pewien handlarz starożytności zamierza bez pozwolenia wywieźć z kraju cenne przedmioty o wartości muzealnej, które na podstawie odnośnej ustawy wywiezione być nie mogą. Handlarza poczęto śledzić i onegdaj zatrzymano go w chwili, gdy zamierzał przejechać punkt graniczny w Dziadach. Funkcjonariusze policji warszawskiej zwrócili uwagę na dużych rozmiarach skrzyni, którą handlarz przedstawiał urzędnikom celnym, ukazując im zezwolenie władz warszawskich na prawo wywiezienia kilku obrazów. — W chwili, gdy władze celne zadawały

Starania dla zakończenia strajku węglowego

Ks. Curran usiłuje pogodzić zwąsnione strony — Propozycja 5 procent podwyżki i kompromis w sprawie systemu "check off"

SCRANTON, PA. 24 października. — Ksiądz irlandzki J. Curran, z Wilkes-Barre podjął starania dla przywrócenia pokoju w zagłębiu węglowym, gdzie 150,000 górników strajkuje od września. Przedwzięty pierwszy okręg unijnych górników Rinaldo Cappellini przysłał, że nie tylko odbył konferencję z księdzem, ale że ks. Curran odbył podobne konferencje z przewodniczącymi organizacji górniczej J. Lewismu z Atlantic City.

Ksiądz Curran stoi po stronie strajkujących górników i zgoda by właściciele kopalń przyznali górnikom 5 procent podwyżki zamiast żądanych 10 i uznał system "check off" przewidujący kolektowanie od górników opłat unijnych.

Właściciele kopalń godzą się na omówienie 5 procent podwyżki ale nie godzą się pod żadnym warunkiem na uznanie systemu "check off".

Wiadomości, że ks. Curran stał się o doprowadzenie do zakończenia strajku wywołała wśród ludności zagłębia węglowego ogólne zadowolenie, a szczególnie wśród górników, którzy panującą jak ks. Curran wyrażał się J. M. Mithel, dla pozostałych górników i właścicieli kopalń podczas wielkiego strajku górników w 1902 r. za co sobie zyskał przyjaźń zmarłego prezydenta Roosevelta.

Według pogłoszek utrzymujących się w zagłębiu węglowym, które jednak dotychczas nie znalazły potwierdzenia właściciele kopalń po odbyciu szeregu tajnych konferencji z przedstawicielami bankierów, kupców i przemysłowców w zagłębiu (war dogłębia mieli się zgodzić na 5 procent podwyżki dla górników i na uznanie systemu "check off" w sprawie kolektowania opłat unijnych, ale właściciele kopalń domagają się wzamian aby unia górnicza zgodziła się na dłuższe terminy konfliktu aniżeli dotychczas, jedno, albo dwuroczne.

WASHINGTON, 24 października. — W kółkach rządowych w Washingtonu nie wierzą w szybkie zakończenie strajku węglowego. Przewidnie w odpowiednich sferach utrzymuje się

Czy znova nowa wojna?

PETRICZ, (Bulgaria) 24 października. — Młodzi Petricz leży w ruinach, opuszczone prawie przez wszystkich ludność z wyjątkiem burmistrzów i innych urzędników. Gromady włościan, które uciekły w kierunku północnym przed zbliżającymi się do południa wojskami greckimi, znajdując się w strasznej nędzy i panice bez dachu nad głową i głodzie. Mężczyźni, kobiety i dzieci spują się po błotnistych strakach, drząc z zimna, nie wiedząc dokąd się udać.

Jadąc go z Sofii stolicy Bulgarii do Petricz korespondent amerykańskiego zgłoszenia tłumy prosiły o opiekę i zawiadomienie świata o ich nędzy i męczarniach.

Wśród uchodźców poczynają się szersze choroby, szczególnie wśród dzieci. Uchodźcy pytają sami siebie, czy nie ponowili się katastrofa wojny.

Polska wstrzymała deportację Niemców

BOLSZEWICKIE ZABURZENIA W LONDYNIE

KOMUNISCI ANGLIEJSY O-SKARŻENI O ZBRODNIĘ BUNTU

LONDYN, 24 października. — Przed sądem sądu Bow Police Court, w którym się odbywa proces przeciw 13 komunistom, aresztowanym zeszłego tygodnia i oskarżonym o zbrodnię buntu, przyszedł do gwałtownych zaburzeń podjętych zwolennikami "komunistów" a policja, która starała się rozpręczyć demonstrujących komunistów. Kilku demonstrantów komunistycznych zostało rannych poturbowanych przez policję i osadzonych w więzieniu.

PARLAMENTARZY-SCI POLSCY ODJECHALI DO EUROPY

Delegacja parlamentarzystów polskiej, która brała udział w zjeździe Unii Międzyparlamentarnej w Waszyngtonie, odjechała wczoraj na pokładzie parowca "Mayette" do Ameryki na czas jakis posowie: Ilki i Zamorski i reprezentant prasy z polskimi. Szwarczowski.

Rozbicie angielskiego hydroplanu

BALTIMORE, Md. 24 października. — Tajemniczy hydroplan angielski, który miał wziąć udział w wyścigach o nagrodę Schneidera spadł na wody zatoki Chesapeake i uległ zupełnemu zniszczeniu. Tajemniczy hydroplan angielski miał posiadać specjalne ulepszenia będące tajemnicą angielską, które miały zapewnić przewagę nad hydroplanami wszystkich państw.

Polka skazana na 250 dol. kary

BABSKA WOJNA PRZY UŻYCIU MOTEL

BROOKLYN, N. Y. 24 października. — Weronika Karpowicz, zamieszkała 150 N. 4 ulicy uderzyła kłosem, stojącego razem z wosem przed domem poszukiwanego przez J. Brennera, zamieszkałego nr. 87 N. 4 ulicy. W. Karpowicz towarzyszyła opeki nad zwierzętami okazywała panią Karpowicz o zaniecie się nad konia przechodzącego w okoliczności. Sędzia Elperton w sądzie Plaza Court uznał panią Karpowicz za "najokrutniejszą kobietę", która kiedykolwiek spotkał w swej praktyce sądowniczej i skazał na 250 dolarów kary. Pani Karpowicz nie zapłaciła kary i została zamknięta w więzieniu przy ulicy Remond.

Decyli pani Karpowicz jest matką kilkunastu dzieci, do odebrania nieletnim dzieciom matki na przeciąg 30 dni z powodu pobicia konia, który zapewnia w ostatni dzień, ani okazywania "Mat. niemienniejszym okrucieństwem. P. R.).

Znowu lekkie trzęsienie ziemi w Kalifornii

LOS ANGELES, 24 października. — Dano się tutaj odczuć wyraźnie lekkie trzęsienie ziemi, które trwało zaledwie ośm sekund i nie wywarło żadnej szkody.

Petain opuszcza Marokko

MADRYT, 24 października. — Według wiadomości otrzymanych tutaj marszałek Petain ma wyjechać w przyszłym tygodniu do Francji i więcej nie powródzi do Maroka. Powstańcy marokańscy wykazują coraz więcej działalności w okręgu Ajdż.

NAPRĘŻENIE POMIĘDZY POLSKĄ I RZESZĄ NIEMIECKĄ ŁAGODNIEJĘ

Minister Skrzyński pragnie wytworzyć atmosferę prawdziwego pokoju

BERLIN, 24 października. — Pokojowy nastrój obecnie w Europie — z wyjątkiem przysłowiowego Kotła bałkańskiego — jest powodem, że polski minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, ogłosił, iż Polska nie będzie korzystała nad ze swego przywileju i nie rozpocznie deportacji obywateli niemieckich za mieszkających w Polsce z dniem pierwszego listopada, jak to było planowane.

Minister Skrzyński dąży do zapewnienia niemieckim ambasadorowi w Warszawie Raschauerowi. Minister Skrzyński wyjaśnił, że krok rządu polskiego został podjęty dla ułżenia polsko-niemieckiego układu arbitrażowego w Locarno. Polacy, którzy nigdy nie śpieszyli z bezwzględnością przy wymuszaniu swych żądań, starają się dotrzymać swych przyrzeczeń danych przed zawarciem paktu arbitrażowego, że przyczynią się do wytworzenia atmosfery pokojowej.

Podczas gdy prasa warszawska utrzymuje, że pakt w Locarno gwarantuje utrzymanie obecnych granic Niemiec na Wschodzie, jak również na zachodzie, z czym się nie zupełnie zgadza prasa niemiecka, rządowe kółka polskie zachowują wstrzymywanie milczenia w tym względzie. Zdaje się, że w polskich kółkach rządowych zapatrzą się na kwestię stałości granic polsko-niemieckich trochę inaczej, aniżeli polska prasa nacjonalistyczna.

CHINY PODZIELONE NA DWA WIELKIE OBOZY

Generał Wu-Pei-Fu naczelny wodzem rewolucji — Gen. Chang-Tsao-Lin wodzem wojsk rządowych

PEKIN, 24 października. — Sytuacja w chińskiej wojnie domowej wyjaśniła się ostatecznie. Chiny podzielone — na dwa wielkie obozy wojenne, rewolucyjny na czele z generałem Wu-Pei-Fu i ugodowy z generałem Chang-Tsao-Linem.

Przywódca prowincji Środkowych Chin wybrał generała Wu-Pei-Fu wodzem rewolucji przeciw rządowi w Pekinie popieranemu przez wojska pod wodzą generała Chang-Tsao i przez Japonię.

Generał chrześcijański, którego stanowisko w obecnym konflikcie nie było ustalone przetrzymał się w ostatniej chwili na stronę generała Wu-Pei-Fu stojącego w obronie jednoci Chin. W związku z tym faktem odbyła się pomiędzy obydwojema generałami następująca wymiana zdań:

"Przed miesiącami — oświadcza chrześcijański generał Feng-Yu-Hsiang — zwróciłem się do generała Wu-Pei-Fu z propozycją współdziałania przeciw generałowi Chang-Tsao Lin, ale przez długi czas nie otrzymywałem odpowiedzi."

Po dłuższym czasie general

Generał Wu-Pei-Fu rozporządzał zasobami kilkunastu "srodkowych najludniejszych prowincji, nieskończony na chwilę, zbliżeniowe prowincje były podległością republiki chińskiej, wsparły wojskami dotychczasowego obozowego przeciwnika Feng-Yu-Hsiang rozporządzającego dość silną armią w prowincji Kolgan na północ od Pekinu — niewątpliwie przystąpił do działań wojennych na wielką skalę przeciw tymczasowemu rządowi chińskiemu i jego pomocnikom generałowi Chang-Tsao-Linowi zwolennikowi Japonii.

W krótkim czasie Środkowo-wschodnie Chiny stanęły na terenie wielkich działań wojennych, jakich Chiny nie były świadkami od czasu obalenia monarchii w 1912 roku.

Jutro! Jutro!

"SITUACJA W POLSCE" pisał E. Warzycki z Krakowa

EXTRA!

PRZYMIERZE POLSKI Z FRANCJĄ UZNANE PRZEZ EUROPE

Anglia uznała stanowisko Polski — Polska kamieniem węgielnym pokoju w Europie

(Polska Agencja Telegraficzna).

WARSZAWA, 24 czerwca. — Minister spraw zagranicznych Skrzyński, przemawiając zeszłej nocy przed komisją Sejmu w sprawie konferencji w Locarno, przytoczył nacisk na cztery następujące punkty: 1) Sołże przyznanie Polski z Francją uznane przez wszystkie państwa, biorące udział w konferencji w Locarno. 2) Całkowite zrozumienie stanowiska Polski przez przedstawicieli Anglii Chamberlaina i uzgodnienie polityki Polski z polityką Anglii. 3) Utworzenie w Locarno podwalin dla wspólnej pracy konstruktywnej przez państwa uczestniczące w konferencji. 4) Polska staje się kamieniem węgielnym systemu pokojowego utworzonego w Locarno.

Nowy Świat
TELEGRAM CODZIENNY
Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.
M. F. WETZEL, Publisher and President
W. B. BLAZEWICZ, Editor
Wojciech Włodek, Editor of "New World"
Entered as Second Class Matter, March 31, 1914 at New York Post Office, New York, N. Y.
BIBLIOGRAPHY, 10 CENTS
(Copies of New York City)
Daily Edition
One Year \$1.00
Six Months .50
One Year \$1.00
Six Months .50
Daily and Sunday
One Year \$1.00
Six Months .50
NEW YORK CITY
Daily Edition
One Year \$1.00
Six Months .50
Daily and Sunday
One Year \$1.00
Six Months .50
MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
Fourth Avenue, between 13th & 14th Streets
Telephone: STUYVESANT 6493
BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone: GREENWICH 0922

FANATYZM CZY OBLĄKANIE?

W Wiedniu rozegrała się niedawno ciekawa niezmierzona z punktu widzenia psychiatry, sprawa sądowa.

Przed sądem przysięgłych stanął 25-letni faszysta Rothstock, oskarżony o zamordowanie redaktora Hugona Bettauera.

W obronie swego czynu zbrodnicygo, Rothstock między innymi powiedział:

„Wysoki Sądzie!

Plasza Hugona Bettauera wyrzuciłem ze świata ziemskiego w świat ziemski, czyli, jak to nazywają, zabiłem go, jednak nie ponoszę żadnej winy”.

Przed dwoma tysiącami lat — w chwilach boskiego czasu — zastąpił syn Boga na ten świat, aby prowadził walkę przeciw żydom, skłamał i ucył, ponieważ są oni synami klamstwa i szatań. Ja przyszedłem na ten świat, aby te walki dalej prowadzić. To, czego dokonałem, nie jest morderstwem. Jest to strzał alarmu dla obudzenia wszystkich narodów i przedzwyczajenie narodu nie mieckiego, aby prowadził walkę brutalną i bezwzględna, dopóki nie jest zapóźno, dla brzołwa. Jest Hugo Bettauer zohydował wszystko, co jest niemieckie. Ja nie ponoszę żadnej winy”.

W tym sensie, morderca mógłby sądzić przysięgłym i podtrzymać swoje stanowisko, zaprzeczając że nawiedza go „mistyczne wizje” i one go popchnęły do „wyrzucenia” z tego świata „demoralizatora płci i duszy niemieckiej” Bettauera.

Z partii faszystowskiej wystąpił, ażeby ją nie czynić odpowiedzialną za zbrodnię. Do dwudziestu lat życia nie umiał po niemiecku przebywać w Czechu - Słowacji, ale później przebudziła się w nim świadomość, że jest Niemcem i że został „powołany przez Boga do obrony ducha niemieckiego przed żydowską demoralizacją”.

Barbarzy mowa ziemniaka o obronie samego zabójcy, była mowa adwokata.

Prawnik ten, zresztą wybitny hakysta i faszysta, oświadczył bez żadnych cerekietów, że klient jego musi być uważany jako „zwiaśtan nowych czasów” w których nastąpi walka nieubłagana przeciw tym, którzy zohydają „narodowych gospodarzy własnej ziemi” i ich moralność”.

Na zakończenie, obrońca zabójcy zacytował ustęp z ewangelii św. Mateusza o „konieczności przywiązania kamienia młyńskiego do szyi” wszystkim tym, którzy „gorzszą maluczkich”.

Sąd przysięgłych Rothstocka od kary uwnolił. Uznał go winnym zbrodni, ale jednocześnie zdecydował, że zabił on redaktora Bettauera w przypływie obląkania...

Niezwykły sąd salomonowy. Obchożdy on nas i obchożdy musi nie dlatego, że jakiś faszysta zabił „żydowskiego demoralizatora”, ale że względem na ogółne to, które służy najrozmaitszym fanatykom — obląkancom do popielania obcych zbrodni.

Ani oskarżony, ani jego obrońca nie tłumaczyli się psychiatry.

Eksperti psychiatrzy orzekli, że zbrodnia jest zupełnie normalna i zdrowa na umyśle. Mimo to wszystko, sąd Rothstocka od kary uwnolił, decydując że był on warjatem tylko w chwili, gdy udał się do mieszkania Bettauera i tam go zamordował.

Dziwne rzeczy dzieją się nie od dzisiaj na naszym miłym świecie. Tym dziwniejsze, że na rozprawie sądowej w Wiedniu, galeria urzędzila zbrodniarzowi olbrzymia owację, nazywając go „męczennikiem” i „bohaterem narodowym”.

Przypomina nam się tutaj mimowoli inny „męczennik”, „bohater narodowy”, który zastrelził przed trzema blisko laty pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. I on był w początku obląkany. I on wystąpił z partii, ażeby nie czynić jej odpowiedzialną za zbrodnię. Tyl-

ko, że sąd polski od kary zbrodniarza nie uwnolił.

Ale „galeria” mżąc za duszę zabójcy zamawiała w kociołkach i kwiaty na grobie jego składała i jeszcze składa...

Tego rodzaju „obląkańców” tworzą zawsze pewne środowiska, pewne ideologie zorganizowane no i pewne okoliczności.

Okres powojenny takie straszne środowiska w Europie stworzył. Zrodziły te środowiska Niemców, zrodziły Rothstocka, daly potworów moskiewskich i histriónów w rodzaju Mussoliniego.

Fanatyzm to, czy obląkanie — pyta człowiek cywilizowany.

Jedno i drugie. Fanatyzm nowoczesnych zorganizowanych maszyn politycznych i społecznych, z którego powstaje obląkanie jednostek.

Oto dlaczego stają niebezpieczni psychiatrzy wobec straszliwego zjawiska i oto dlatego rozlegają się raz poraz przepowiednie o smierci Europy. wb.

TESKNOTA DO MONARCHII

Organy Narodowej Demokracji w kraju podają sprawozdanie z zebrania konstytuującego Koła Pomorskiego organizacji monarchistycznej.

Wśród uczestników zebrania znajdował się dymisjonowany generał Raszewski. Depeszę powitania nadesłał drugi generał „bezrobotny”, Dowbor Muśnicki. Magnateria reprezentował książę Drucki - Lubeki.

Ciekawa jest rezolucja przyjęta na zebraniu, w której czytamy:

„Zebrani w dniu 26 września 1925 r. mieszańcy województwa pomorskiego wychodzą z założenia, iż ustroj republikański nie daje żadnej gwarancji stanowiska monarchistycznego i pomysłowego rozwoju ekonomicznego państwa polskiego, postawiają więc dążyć wszelkimi środkami legalnymi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchistyczny”.

Inaczej mówiąc, Polska dlatego cierpi na kryzys gospodarczy, bo nie ma monarchii.

Jak będzie król, to znika wszystkie kłopoty, a tymbardziej jeżeli byłby to Henryk Ford, milioner samochodów z Ameryki...

W każdym razie, monarchiści polscy mają już za sobą paru generalów czyli „armię”, kilku utytułowanych i garść poznaczonych „patriotów”, którzy reprezentują „narod”.

Niemca cprawda mas ludowych, ale którzy się dają do monarchii liczyli z pracującą „holotą”.

Jedno tutaj nas interesuje, a mianowicie jaki udział w tej szopce monarchistycznej bierze kler polski. Czytaliśmy w piśmie krajowych, że prymas Daibor z Poznania nie był obecny razem z innymi biskupami w Belwedrze podczas składania przysięgi Rzeczypospolitej, ponieważ sympatyzuje z monarchistami.

To prawdopodobnie. Arcybiskup Daibor w swoim czasie bardzo pragnął ukoronować Naczelnika Państwa, bo nie lubi Republiki. I dotychczas jej nie lubi...

BANK SPOŁEK ZAROBKOWYCH I DEPOZYTARY AMERYKAŃSKIE

Pisma w Polsce zajmują się sprawą podniesioną przez Polaków amerykańskich, zwrotu depozytów dolarów zamienionych na marki i złote, za które odpowiedzialnym jest Bank Spółek Zarobkowych.

Opinia ogólna, za wyjątkiem oczywiście piśm prawniczych zgadza się, że depozytariuszom instytucji ks. Adamskiego stała się krzywdą i że rząd powinien się sprawą zainteresować, aby krzywdę tę naprawić.

Bank Spółek Zarobkowych, który powstał głównie za pieniądze Polaków amerykańskich, będzie miał twarde orzech do zgryzania. Ale zasadniczo rzecz biorąc, to jeżeli rząd polski postanowił depozyty składane przez konsulatory w instytucjach rządowych wyrównać, powinniśmy to zrobić i banki prywatne, przyjmujące depozyty w dolarach i w Ameryce.

ROZUM PRZYZIEMNYCH

Chcieli wiedzieć koniecznie, co ci nigdy w życiu nie wzięli się nad ziemi szare rojowisko. Bo chwytał ich dreszcz trwogi na myśli o rozbiciu Gdy można stracić wszystko: majątek, stanowisko —

Chcieli wiedzieć koniecznie, jak tam jest wysoko i jak oni wyglądali. Gdy zwrócił ku nim, oko Z tej niezmierzanej dali.

Odrzekł im: „Tam jest czysto! Nikt tam się nie rozpycha Lokciami do koryta, Nic nie przypomina miasta, Aż w sercu chętką wzrasta; Gdybyś to tak — do licha! Nie wracać sąg — i kwita!

Polećcie drogą świetlistą Na jakąś gwiazdę dłońcie! Zwiedzać obce kontynenty Dopóki będę miał wólg; A myślicie sobie tam w dole, Zem do nieba jesteście wzięty! Z góry tak jestecie mali!”

Postulowali się palcem znacząco po czole — „Mielismy rozum — rzekli — żeśmy nie lałali STEFF.

Na Marginesie

KIEROWNICY polityki europejskiej zupełnie zmienili „metody dyplomatyczne” z chwilą przeniesienia się na legislaturę do Locarno. Przejadłki w auto, „randki” w gabinetach restauracyjnych itd. zastąpiły im poniekąd dawne, poważniej traktowane zatrudnienia w gabinetach ministerjalnych, w atmosferze bądź co bądź duszniejszej.

Minister Stresemann odegrał w wdziczną rolę piękności, roz dającej na wszystkie strony tym czasem tylko uśmiechy, ale już ze wszystkich stron „atakowanie”.

Jestem w opalach — powiedział wczoraj z uśmiechem do amerykańskiego korespondenta, popijając piwo przed oberą — strzelając do mnie waszycy razem, a ja muszę się odstrzeliwać w „pojedynkę”.

Co z tego ostrzeliwania i od strzeliwania się wydzie nie wiadomo. Optymizm twierdzi, że już będzie skutek za tydzień. Pesymizm dodaje: „i na tydzień”.

Związki bowiem, zawierane w gabinetach, z natury rzeczy są nietrwałe.

Tak to wyglądała sprawa polityczna w romantycznym oświe tleniu.

Jeszcze gorzej wyglądała sprawa romantyczna w politycznym oświe tleniu. Wiedeński krytyk muzyczny przybył do Wenecji na odbywający się tam festiwal koncertowy — i wybrał się na przejażdżkę w gondoli, w noc księżycową, z berlińską prima donna, chciał jej złożyć dowody uwielbienia. Gondoljer Włoch, miarkując, że to zanosi się już poważnie, na ulicę austriacko-niemiecką, której Włoch z powodów zasadniczych są przeciwni, „ostawił” upojona blaskiem księżycowym parę do cyrkułu.

Tam bezkrytyczny krytyka przetrzymano cztery dni w zamknięciu. Przed wypuszczeniem z aresztu, sędzia udzielił mu ad monicji:

„Zapomniał się pan, panie kry tyk. Gondola weneta, to nie jakas tam berlińska czy wiedeńska takówka”.

Tak mu powiedział.

A melomani wydeisyca pomstują siarżycie na nietolerancję wemckich sędziów i — gondoljerów.

Unia niemiecko-austriacka zo stała narazie — zlikwidowana, w zielonych wodach Królowej Adriatyki.

WĘGERSKI hrabia - socjalista Karol, mógłby zarazić swą toż sam radikałizm. Tyko tem objaśnić można wzbronie nie jej wstępu do Stanów Zjednoczonych. Hrabie Karol był pozwolono tu w kwietniu wygłaszać, ale nie pozwolono zarazić parę socjalistycznej z ust puścił. Było to zupełnie zrozumi ał. Regent Horty, a podobno i dyktator Mussolini, potrafili jakos odpowiedzieć zakaz władzom waszyngtońskim dyktować.

Bank Spółek niemieckich wówczas w Ameryce i nagłe zapadła na zdrowiu. Mępowi pozwolono odwiedzić żonę i Amerykę, ale — z kłębem na ustach.

Sekretarz Kellogg jest bardzo przeorymny człowiekiem i obawia się, że pan Karol znów się rozchroje tu po przyjeździe, znowu trudno będzie myzła jej nie wpuścić, a jeszcze trudniej wpuścić go tu — bez kłębów.

Senatory Borah i Johnson potępiali na cały głos negocjacje sek. Kellogga i da pan Karol i nadmiernie uprzejmo dla Horty'ch i Mussolinich, którzy, jak się okazuje, amerykańskich senatorów ani rusz „zakne blować” nie mogą.

BISKUPI kościoła episkopalnego na jeździe w New Orleans, zubożyli rotę przysięgi ślubnej o jedno, ale ileż mówiące, słowo: „posuszeństwo”. Żony episkopalistów mogą odtąd gwi zdać na męzowskie nakazy, czy zakazy. Wniosek „przewodników posuszeństwa” endem się utrzymał i codziennie zostają przyby to do obławienia głosi, że to 66 głosów. Po obławieniu głosi, że to 66 głosów. Po obławieniu głosi, że to 66 głosów.

Wzruszonym postanowieniem odrzucenia wszystkich stawianych im żądań i jednocześnie samych kosztów produkcji. Stanowisko to zapowiadali oni stale w ciągu całego sporu, pomimo faktu, że górnicy udowodnili im,



PRAWDA O STRAJKU WĘGLOWYM

Na Konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy, dnia 14-go października r. b., w Atlantic City, N. J., prezes Zjednoczonych Górników Amerykańskich, John L. Lewis wygłosił bardzo treściwą mowę, w której przedstawił w rzeczywistym świetle toczącą się obecnie walkę po-



JOHN L. LEWIS prezes Zjednoczonych Górników Amerykańskich

między właścicielami kopalń węgla a strajkującymi górnikami. Lewis zaznaczył, że po upływie szeregu tygodni pertraktacji pomiędzy właścicielami kopalń a przedstawicielami górników, ci ostatni przyszli do porozumienia, że pod żadnym względem nie mogą przyjąć do porozumienia w sprawie nowego kontraktu.

Górnicy ze zdziwieniem przekonałi się, że właściciele kopalń przyszli na konferencję z nie-

iz mogą podwyższyć płace i mieć doskonałe zarobki nie podwyższając cen węgla.

Płace robotników zatrudnionych w tym przemyśle wynoszą minimum \$4.62 c i maximum \$5.96c dziennie. Cyfry te tyżczą się 70 procent wszystkich robotników, w tym przemyśle, a pozostałe 30 procent to kontraktowi górnicy, którzy otrzymują zapłatę od tony, wagonu, lub kubicznego yarda. Tych ostatnich zarobki nie wynoszą przeciętnie więcej jak \$2.00 rocznie.

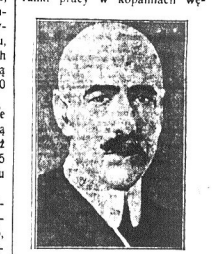
Zarobki te są bardzo nędzne w porównaniu z wykonywaną pracą. Statystyki wykazują, iż każdy górnik nie pracuje 25 dni w ciągu roku z powodu okaleczeń.

Cyfra podawana przez właścicieli kopalń odnosi się jedynie do tych nielicznych bardzo, wyjątkowo szczęśliwych górników, którzy czyż to z racji wyjątkowej siły fizycznej, czy dzięki posiadaniu doświadczenia zarabiają znacznie więcej od przeciętnych robotników, ale zdobyty przez nich rekord nie można uważać za wykaz przeciętnych zarobków mas zatrudnionych w tym przemyśle.

W roku 1923 z szybow kopalń węgla wyniesiono na powierzchnię, względnie odwieziono w ambulansach do domów 29,172 ludzi, a w następstwie, 1924 roku, cyfra ta wzrosła do 30,241. „Od roku 1870” — powiedział Lewis — „przemysł górnictwa zamordował 1,210,000 naszych

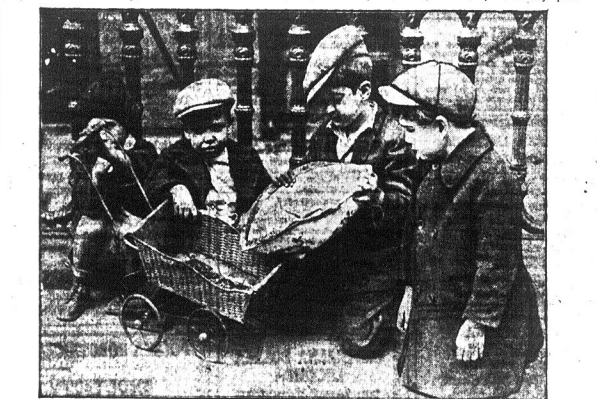
śniadaniem a kolacją dwóch górników umiera przy pracy. Na każdego jednego który umiera, sześćdziesięciu innych noszą na noszach do mieszkań ich rozpaczonych, lamentujących rodzin”.

Opisawszy tak obrazowo warunki pracy w kopalniach wę-



SAMUEL D. WARRINER, przedstawiciel właścicieli kopalń twardego węgla

gla, Lewis przychodzi do wniosku, że zarobki górników w porównaniu z ofiarami, jakie ponoszą, są nadzwyczaj niskie i powiada, że górnicy domagają się, aby społeczeństwo kraju oceniło ich ofiary. Oczywiście że życie człowieka nie można płacić dolarami i centami. Nie można również sprawiedliwie zamordowanie człowieka za kilka dolarów, a jednak trzeba coś zrobić, aby przyjąć z pomocą materialną rodzinom zabitych lub pokaleczonych, którzy prze-



złotych biednych rodzinach dzieją pomysłki sobą węgiel ubierany rasem na ulicy

wzruszonym postanowieniem odrzucenia wszystkich stawianych im żądań i jednocześnie samych kosztów produkcji. Stanowisko to zapowiadali oni stale w ciągu całego sporu, pomimo faktu, że górnicy udowodnili im,

braci po to, aby kofa całego przemysłu kraju mogły się obracać i obym tak ja sam, jak wy wszyscy inni członkowie społa, bezczestnie mieli ciepło. Przenosi 500 górników rocznie ponosi przy pracy śmierć na miejscu. Codziennie pomiędzy

stali z konieczności być ich zwycięzcy. Dalej Lewis przypominał, że od roku 1902 kiedy to John Mitchell kierował walką górników z pracodawcami, ani razu nie zdarzyło się, aby baroni wę-

PRAWDA O STRAJKU WĘGLOWYM

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej.)
głowi dobrowolnie zgodził się na jakie ustępstwo na rzecz swych wieloletnich pracowników. Prawda, że w czasie wojny dwukrotnie samorządnie podwyższył im płace, ale zrobiał to tylko dlatego, że w innych gałęziach przemysłu płacono znacznie więcej, niż w węglowym, wobec czego kontrak-

taich pracować, na co bynajmniej się nie zanosili, to węgiel wznowionej produkcji dostawy się do rąk konsumentów dopiero na wiosnę. A co będzie, jeżeli właściciele kopalń przedłużą strajk dotąd, aż ludzie posiadający jeszcze węgiel w swoich piwnicach zużyją go w ciągu zimnych dni zbliżającej się zimy i dopiero wtedy rozpo-

zogną baronów węglowych i hurtowników udział w okłamywaniu publiczności biorą także, czasami świadomie, czasami bezwiednie, tak zwane izby handlowe, stowarzyszenia przemysłowców, niegdyż kluby obywatelskie i przedewszystkiem gazety wielkich metropolii. Wszyscy oni starają się przekonać publiczność amerykańską, że strajk obecny nie zagraża jej zdrowiu, wygodzie i pewnością siebie.

Lewis podkreślił z emfazą, że właściciele kopalń węgla wytwarzają rok rocznie od publiczności szesnacie do dwudziestu milionów dolarów, do których nie mają prawa i dlatego gdy zwracają się do niej z prośbą o poparcie, to przychodzą z brudnymi rękami. W kwietniu roku bieżącego zmusili oni handlarzy węgla do zawarcia umowy, która również odbyła się kosztem publiczności.

Przy końcu swego przemówienia Lewis prosił przedstawicieli milionów robotników w całym kraju, aby okazali strajkującym górnikom swe poparcie i aprobali ich walkę, gdyż sprawa ich jest sprawiedliwą, a trzykrotnie ubrzożymy jest ten, kto ma za sobą rację. Dalej prosił Federację, aby pomogła górnikom przeprowadzić z powodzeniem strajk i nie pozwoliła na to, aby i tak trudne ich warunki pracy stały się jeszcze gorzej i aby obcięto płace. Od Komitetu Wykonawczego Amerykańskiej Federacji Pracy dowiedzieliśmy się, że współpracował z górnikami pod każdym względem i doprowadził strajk do pożądanego końca. Po skończonym przemówieniu Lewis przedłożył



Staruska dźwigająca na plecach worek z węglem ubierany na torach kolejowych

towi górnicy masami rzucali pracę i szli zarobkować gdzieś indziej, co bardzo ujemnie odbijało się na produkcji węgla.

Z kolei Lewis przeszedł do szczegółów ciekawego, wymownie świadczącego o przewrotności i tumanieniu opinii publicznej Stwierdził on, że w czasie gdy zaczęły się pertraktacje pomiędzy górnikami a ich pracodawcami, ci ostatni posiadali zapas węgla wynoszący od siedmiu do dziewięciu milionów ton. Węgiel ten mogli łatwo sprzedać niezłownie po wydobyciu, ale woleli go konserwować w ciągu szeregu miesięcy, by go potem sprzedać po cenach wygórowanych. I dziś węgiel ten sprzedają oni, zarabiając po dwa, trzy, a nawet cztery dolary więcej na tonie, niż przedtem. Z punktu widzenia handlowego może robią oni na tem i dobre interesy, ale zupełnie inaczej zapatrują się na to górnicy i kupujący węgiel publiczność.

Węgiel orzeszkowy sprzedawany jest dziś w Północnej Karolinie po \$18 za tonę. W miasteczkach na Long Island sprzedają go po \$19.50 za tonę. W ten sposób dzisiejsze ceny są o \$4 do \$5 wyższe od tych, jakie obowiązywały 21-go sierpnia roku bieżącego.

Publiczność amerykańska jest systematycznie okłamywana i okradana tak przez właścicieli kopalń jak i hurtowników. W ludźmi wprawiano w ciągu ostatnich 60 dni, że nie potrzebują się obawiać braku węgla, że zapasy są tak wielkie, iż wystarczy do czasu, w którym górnicy przekonają się o głupocie swego przedsięwzięcia i powrócą do pracy. Groźny magnat węglowy John Hays Hammond w marmurowym pałacu swym w Gloucester stałe wydawał komunikaty, w których zapewniał, że publiczność nie powinna mieć żadnych obaw, że są wielkie zapasy węgla, że strajk jest zupełnie nieuzasadniony i głupi, że we właściwym czasie zostanie złamany, że ceny węgla nie podskoczą w górę i t. d. i t. d.

W rzeczywistości nieuczynne kopalnie zostały skutkiem zastoju na tyle uszkodzone, że gdyby górnicy jutro zaczęli w

ciążyć produkcję? Resultat będzie taki, że setki tysięcy rodzin w ciągu szeregu miesięcy pozbawione zostaną opału i nie będą w stanie go sobie kupić.

Publiczność zawierająca teraz głowę tak zwanym bitumino-wym węglem. Otóż Lewis obzernie objął swych słuchaczy, że zupełnie inne kominy



Charakterystyczna scena wydobycia węgla wychodzących na strajk.

budowane są dla węgla twardego, a inne dla brunatnego, miękkiego i że paląc tym ostatnim tam, gdzie są kominy przeznaczone do użytku antracytu, bardzo łatwo można się zaciżdzić. Nie zwraca jednak uwagi na to p. J. H. Hammond i woła że swęgi marmurowego pałacu: „Palcie brunatny węgiel!”

ODEZWA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA DO POLONJI W NEW YORKU I OKOLICY!

Bez względu na bieg wypadków w Ojczyźnie naszej za morzem, bez względu na to, jakie są jej potrzeby nagłe, jak po wojnie, powrót do normalnego stanu lub stabilizacja, my tu będąc w lepszych warunkach materialnych, mamy obowiązek względem kraju, z którego pochodzimy.

Do najczystniejszej akcji po mocy zalicza się wspieranie wznowionej, humanitarnej instytucji, jaką w każdym państwie jest Czerwony Krzyż, który w Polsce rozwija się powoli, podczas gdy jego potrzeby są wielkie.

Polski Czerwony Krzyż za pośrednictwem Komitetu „Pomocy” zwraca się do Was, tu zamieszkających, abście zechcieli pomóc mu teraz w wielkiej jego zadaniach, gdyż olbrzymie prace Polskiego Czerwonego Krzyża wymagają stałej pomocy, a nam łatwiej, niż znajdującemu

przez wojnę społeczeństwu w Polsce.

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża, urządzający w dniach od 31-go października do 3-go listopada, b. r. wzięcie, BAZAR w Polskim Domu Narodowym w New Yorku, usilnie i gorąco prosi Szanowną Polonję w New Yorku i okolicy o poparcie Bazaru i zapewnienie mu sukcesu, aby można było jaknajwiększą sumę posłać do Centrali Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie na jego nagłe w obecnej chwili potrzeby.

BACZNOŚĆ KLUBY I ORGANIZACJE!

Znany prelegent i historyk, DR. JAKÓB SZACKI przyjmuje zaproszenia na odczyty.

Zgłaszajcie się listownie lub telefonicznie.

Dr. Jakób Szacki
982 E. 178 St., New York.
Tel. Fordham 4219

ZE ZJAZDU STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW W DETROIT

(Ciąg dalszy.)
Interpelował inż. R. Grodzki. Pytania, które postawił są następujące:

1) Dlaczego dyrekcja nie rozesłała protokołu z Nadzwyczajnego Zjazdu b. r. przynajmniej delegatom na Zjazd?

2) Dlaczego dyrekcja nie wykonała uchwał z nadzwyczajnego Zjazdu, a mianowicie: a) nie przeniosła biura do Nowego Yorku? b) nie powołała czterech woobraných dyrektorów, wybranych na Zjeździe? c) dlaczego wprowadziła w życie wywłaszczenie członków, którzy nie dopłacili \$10, chociaż Zjazd inaczej zdecydował?

3) Dlaczego dyrekcja wysłała sekretarza pana, Wojowskiego na wschód, t. j. do Trenton, New Yorku i Harrison, jeżeli ta sprawa dałaby się załatwić listownie i nie to „przyjemność” kosztowała?

4) Dlaczego dyrekcja wysłała p. Wojowskiego do Polski, jak tam długo bawił i ile to przyjemność kosztowała?

5) Czy prawdą jest, że p. Wojowski przywiózł z Polski 500 złotych polskich i na co te pieniądze były użyte?

6) Dlaczego podatek w stanie Ohio, nie był zapłacony na czas i z tego powodu dyrekcja zapłaciła \$1,500 kary, chociaż według prezesa dyrekcji, pieniądze były do dyspozycji, aby na czas podatek zapłacić?

7) Dlaczego dyrekcja wykupuje akcje od członków, ofiarując po \$10 za sztukę, wiedząc o tem, że każda akcja jest warta kilkanaście razy więcej?

8) Dlaczego dyrekcja umieszcza w biuletynach ogłoszenia panów agentów realnościowych, że dają loty za akcje, wiedząc o

tem, że konstytucja pozwala tylko na posiadanie 20 akcji jednej osobie?

9) Czy prawdą jest, że p. Hinkelmann otrzymywał jako przewodniczący po \$30 dziennie?

10) Czy prawdą jest, że p. Bisek, adwokat, otrzymywał po \$200 dziennie podczas Zjazdu, chociaż ciągle zaznaczał, że nie występuje jako pracownik, ale jako członek Stowarzyszenia?

11) Czy prawdą jest, że dyrekcja wyznaczyła adwokata Biska dla pertraktacji z adwokatami Habelm i adwokatem Hisek otrzy-mał \$400 komisowego, nazywając przytem dyrekcję i wszystkich członków „Bunch of non-sens”?

12) Kto płacił podróż adwokata Biska na konferencję do Nowego Yorku i ile nas to kosztowało?

13) Jaką pensję pobierają dyrektorzy w Polsce?

14) Jaką pensję pobiera dyrekcja za swoje posiedzenia?

15) Jaką pensję pobiera sekretarz p. Wojowski?

16) Ile kosztuje miesięcznie utrzymanie biura?

17) Kto płacił podróż dyrektora Włodarczyka, który był dłuższy czasu w objęzdzie i czy ten objazd przyniósł jakowśkolwiek korzyść?

18) Dlaczego dyrekcja z tak wielkim pospiechem sprzedadał dom Stow. Mech. w Nowym Yorku i czy dyrekcja miała do tego prawo, nie pytając się o to najwyższej władzy, t. j. Zjazdu?

19) Za jaką sumę został ten dom sprzedany?

20) Co się stało z pieniędzmi ze sprzedaży domu i ile było długów, a ile pozostało gotówki?

21) Dlaczego dyrekcja nie podzieliła się z p. Józefem Gwiaz-

dowskim tam w Detroit, a dopuściła do sprawy, narobiła drugie tyle kosztów na adwokata i przyjazd trzech panów na cały tydzień do Nowego Yorku? Inż. Grodzki zażądał rezgnacji całego Zarządu.

Druga sesja Zjazdu

Wszystkie interpelacje delegatów ze Wschodu spotkały się z mniej lub więcej ostrą odpawą ze strony większości. Wschód bowiem był reprezentowany tylko przez trzysta akcji, wtedy gdy zarząd miał poparcie przeszło 1,200 akcji.

Podczas dyskusji zjawił się w sali poseł Polakiewicz, którego Zjazd powitał oklaskami. Poseł, przypadkowo bawiący na zjeździe, życzył zebranym zgody, bo ta buduje, a niegoda rujnuje. (Ciąg dalszy na str. 8-ej)

FUTRA
NA zamówienie SZYJE oraz sprzedaje gotowe. Przeróbki i naprawy takowych, przyjmujemy pracownia kusiarska. **ROZEK**
1298 Lexington Ave.
pomiędzy 97a i 100 Street
Telefon LEX 2411

SUCHE GRZYBY
sprowadzane z Polski
Kupując u mnie otrzymacie pieniażnie, możecie jeść po krachu, niebezpieczne, niebezpieczne, niebezpieczne.
PROSZĘ PRZEKONAĆ SIĘ
Ceny od 65c wyżej
Rozsyłane po całym Stanach Zjedn.
M. HAGEL
204 Houston Street
pomiędzy Orchard i Ludlow ulicami
New York City
Tel.: Dr. Dwy 0910

W sobotę dnia 31 października ZACZYNAJEMY DRUKOWAĆ NA ŁAMACH „NOWEGO ŚWIATA” SENSACYJNĄ POWIEŚĆ ILUSTROWANĄ

tłumaczoną specjalnie dla tego pisma pod tytułem

„W SZPONACH ŚMIERCI”

POWIEŚCI TEJ NIE ZNAJDZIECIE W KSIĘGARNIACH, GDYŻ NIE BYŁA JESZCZE DRUKOWANA

Powieść ta tłumaczona została

Jedynie i wyłącznie dla W A S

Dobra, zajmująca powieść

„W SZPONAH ŚMIERCI”



rozgrywa się
W NEW YORKU

tuż w Waszym sąsiedztwie

ZACZYNAJEMY W SOBOTĘ, 31 PAŹDZIERNIKA – ZACZNIJCIE Z NAMI!!

Zamówcie numer Nowego Świata u stanzdżarza, gdyż „Nowy Świat” rozchwytywany będzie, skoro dowieździe się, że drukujemy

„W SZPONACH ŚMIERCI”

Wstąpić do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

810 Wyposażenie samochodów 810 NATIONAL AUTO SCHOOL 220 East 14th Street, New York blisko Third Avenue
Dajemy najlepsze kursy w Waszym kraju, w Nowym Yorku i w całym Stanach Zjednoczonych. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia.
NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczny kurs wycieczny, na auto, mechaniczny, wycieczny w Nowym Yorku i w całym Stanach Zjednoczonych. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia. Kursy te są najłatwiejsze i najprostsze do przyswojenia.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

BACZNOŚĆ POLACY!

Detektyw Bloom daje do publicznej wiadomości, do wszystkich osób trzymających akcje (szery) od Burnrite Coal Company, Newark, N. J., żeby się zgłosili do jego biura po informację – Kompania ta zbankrutowała.

Bloom Detective Bureau

799 Broadway — cor. 11 Street
NEW YORK Pokój Nr. 230

na PREZIDENTA DZIELNICY BRONX
On jest Waszym przyjacielem i nieskazitelnego charakteru.

USI być sprzedany z powodu śmierci
om. familij. 6 pokojowy jedno familijny
om. łazienka, elektryka; nowo odnowio-
ne \$6,250. 13 Jackson Place, 15th St.,
omiędzy 6 i 7th Ave., Brooklyn. Scoble
Huguenot 3130. (22)

lat. Cena przystępna. Sprzedają z po-
rodu wyjazdu. 425 Grove St., Jersey
City, N. J. (24a)

HOE. Repairing Shop: Cena \$475. Szcze-
rótę od Podlesney 120 E. 11 St. (24a)

FOLDERS doświadczonych przy chu-
steczkach. 5 dni w tygodniu. Lester
Lehman, 225 — 4th Ave. (25f)

POSZUKIWANYCH dziewcząt po-
trzeba do pracy na koszulach.
Zgłoszenia Greenpoint Shirt Co., 93
Richardson Street, Brooklyn. (26f)

10 K&J dla przyzwolonego mężczyzny z osobnym wejściem: 2 piętra, 333 West 9th St. (25r)

139th STREET 687 West, frontowy pokój carsy, \$800, blisko Riverside Drive, Laudey.

BROOKLYN

Sunday, October 25, 1925

IN 3 SECTIONS

Section 2

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

W 3 DZIAŁACH

Dział 2

OKOLICE

Niedziela 25 Października, 1925

TELEGRAM CODZIENNY

NASZA RADA

Rozmaicie tu w Ameryce, a szczególnie w New Yorku myślą o Polakach. Słusznie, czy też niesłusznie, nie czynimy się zbyt dobrą reputacją, ze względu na brak organizacji i odpowiedniej propagandy. Atoli pod jednym względem uważamy jesteśmy na wzór, a mianowicie pod względem oszczędności.

Polak jest oszczędny.

Charakterystycznym rysem jego charakteru jest oszczędność, cechująca gospodarza. Prawie każdy Polak był gospodarzem, małym gospodarzem w swej zagrodzie, gdzie musiał ciężko pracować i kalkulować, aby koniec z końcem związać. — I ten rys charakteru pozostał nam w spużnię.

Żaden inny naród nie posiada zmysłu oszczędzania rozwiniętego do tego stopnia co Polacy. Irlandczycy, Włosi, nawet Żydzi są poniekąd rozrzutni i lekkomyślni i żyją raczej z dnia na dzień. Nie mówimy o bogatych. Mówimy o zwykłych robotnikach.

W bankach oszczędnościowych ulokowane są miliony dolarów polskich.

Wiedzą o tem bankierzy, którzy o oszczędności Polaków wyrażają się z wielkim uznaniem.

Atoli kto zna Polaków i ich historię w Ameryce, wie, że w tej pięknej stronie ich charakteru następuje jedna chwila przełomowa, niebezpieczna, która rzuca cien poręby na ten pogodny obraz. Nadchodzi chwila, gdy kilka tysięcy w banku ulokowanych zaczyna gnieść jak natrętny nagłówek. I Rodak nasz, posiadający kilka tysięcy dolarów, traci równowagę i zaczyna przemyślać nad tem, jakby się pozbył tych pieniędzy. Jednego kusi powrót do Polski, drugiego spekulacje przeróżne, choć wzbogacenia się i t. d.

Miliony dolarów powdrowały tak z ogniotrwałych kas banków do dzurawych kieszeni sprzedawców akcji, kopali złota, maszynek do wyrabiania dolarów i t. d.

Gdybyście się nas pytali o radę, odpowiedzielibyśmy bez wahania: „Kupujcie domy w Brooklynie, nie na spekulację, ale jako najlepszą lokatę pieniędzy”.

Z przeludnionego New Yorku bezustannie emigrują do przedmieść, szczególnie do Brooklyna. Na realności nie stracicie. Jego cena rynkowa może przejściowo spaść lub podnieść się, ale jego wartość pozostanie zawsze większa, aniżeli cena jaką zapłacicieście.

I jeszcze jedno.

Kupujcie domy w pobliżu Polaków.

Skupianie osad polskich pod wielu względami korzystnie wpłynie na Wasze stosunki.

Kupujcie domy w polskich dzielnicach w Brooklynie — brzmie nasza rada.

KLARA DOMIŃSKA OKRADŁA SWĄ NAUCZYCIELKĘ

Klara Domińska, której rodzice mieszkają w Blissville, pn. 59 Pearsall Street, liczy zaledwiej jedenaście lat, lecz pomimo to okazuje już ze skłonnością i jest na drodze pochyłości, która może z czasem zaprowadzić ją do więzienia.

Klara uczęszcza do szkoły publicznej No. 30 i ostatnio oskarżona została o okradzenie swej nauczycielki z torebki ręcznej, zawierającej pewną sumę pieniędzy.

Młodocianą amatorkę cudzej własności aresztowano i oddano

pod nadzór Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, gdzie pozostawać będzie do czasu rozprawy w sądzie dla małoletnich.

Tęgo rodzaju zdemoralizowanie wśród młodego naszego pokolenia jest, niestety, objawem tymczasem nie rzadkim, a główną winę tego ponoszą przede wszystkim rodzice, którzy na ogół bardzo mało dbają o swe dzieci.

W SZPONACH ŚMIERCI
Ilustrowana powieść sensacyjna
W sobotę 31-go października



Pani Louisa K. Thiers, w ubiegłym tygodniu obchodziła 111-letnią rocznicę swoich urodzin w domu swego syna (obojcie są na fotografii) w Kenosza, Wis. Pani Thiers w doskonałym stanie fizycznym, cieszy się dobrym zdrowiem, choć już niedołężna dobrze. Mówi ona, że dziesięć lat może żyć tylko połowę jej wieku, gdyż prowadzi życie za burzliwie.



Pani Caroline Spiro powiększyła ludność Brooklyna, wydając na świat 19 funtów ważące niemowlę. Na powyższej rycinie widzimy najstarszą córkę pani Spiro, Madeline, pokazującą obrzydliwego noworodka jego braciom i siostram, oraz dumnemu ojcu...

ZŁODZIEJE PRZYŁAPANI NA DACHU

Policjanci Broom i Foley, z Bedford Avenue stacji przyłapali onegdaj trzech mężczyzn na dachach domów, przy Hope St. i Marcy Ave.

Są to: Leon Kuczyński, lat 35, zamieszkały pn. 143 Maspeth Ave., Tomasz Klawiata, lat 26, z pn. 9 Ainslie St., i James Columbia, lat 23, z pn. 1219 Fortieth St.

Przy Kuczyńskim znaleziono kilkadziesiąt kluczy i pewne narzędzia. Był on kilka razy aresztowany i przesiedział pięć lat w więzieniu za kradzież.

Wszystkich trzech zatrzymano w areszcie, aby się przekonano, czy nie są to paski, którzy się dopuścili licznych kradzieży domów w tych stronach w ostatnich tygodniach.

NAGŁA ŚMIERĆ POLAKA

Liczący 29 lat Czesław Herbaczewski, zamieszkały w Brooklynie, pn. 54 Box Street, powrócił onegdaj wieczorem do domu, położył się niezwłocznie spać.

Gdy na drugi dzień rano nie wstawał w zwykłej porze, żona zaczęła go budzić i wkrótce przekonała się z przerażeniem, iż mąż jej nie żyje.

Pani Herbaczewska sprawdziła niezwłocznie do domu lekarza, dr. Verilli, który po dokładnym obejrzeniu wydał orzeczenie, że śmierć nastąpiła z naturalnych powodów.

Ustalono więc zostało, że nie było to ani samobójstwo, ani morderstwo, co jednak bezpośrednio spowodowało śmierć — narazie niewiadomo.

STARUSZEK ZAGINAŁ

Młodzi uciekinierzy

Liczący siedemdziesiąt lat życia Antoni Stolarz, zamieszkały w Brooklynie, pn. 127 North 7th Street, wyszedł z domu w ubiegłą sobotę, dnia 17-go października i dotychczas nie powrócił.

Rodzina staruszka wielce jest tem zaniepokojona i obawia się, że go spotkał jakiś nieszczęśliwy wypadek, co wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, już choćby tylko jeżeli się weźmie pod uwagę jego wiek podeszły.

O zaginięciu jego zawiadomiono oczywiście policję i ta czyni za starcem skrupulatne poszukiwania, które jednak dotychczas nie dały żadnych pozytywnych wyników.

Ktoś o nim, coś wiedział, niech o tem da znać pod wymieniony powyżej adres.

Koncert Tow. Sp. „Dzwon Zygmunta”

Przygotowania do dorocznego koncertu i balu Tow. Śpiewu Dzwon Zygmunta są w pełnym biegu.

Tak jak corocznie, towarzystwo to starać się będzie, aby program przygotować i wystawić taki, któryby nawet najwybredniejszych zadowolił.

Koncert odbędzie się dnia 21 listopada, w Domu Narodowym, przy 261 Driggs Avenue, Brooklynie.

PRZYGOTUJCE SIĘ - ZAWCZASU -

Na dorocznym KONCERCIE I BAL

Towarzystwa Śpiewu Dzwon Zygmunta

W SOBOTĘ 21-go Listopada

W DOMU NARODOWYM przy 261 Driggs Ave. Brooklyn, N. Y.

PRZEDSTAWIENIE I BAL

urządza Towarzystwo Śpiewu „SYMFONIA” w Brooklynie

„DZIECKO LASÓW”

Operetka w 3-actach

W NIEDZIELĘ, DNIA 25-GO PAŹDZIERNIKA, 1925

W DOMU NARODOWYM

261-7 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y.

Cena biletów \$1.00, 75c i 50c. — Początek o godz. 6.30 wstępnie.

WYBORNIA ORKIESTRA

O liczne przybycie uprzejmie zaprasza KOMITET.

DZISIAJ!

DZIECKO LASÓW

Chór „Symfonia” niniejszem dzieli się wiadomością z Polonią w Brooklynie i okolicy, iż poszukiwaną od szeregu lat operetkę p. t. „Dziecko Lasów” nareszcie zlokalizowano i takowa będzie odegrana przez Tow. Sp. „Symfonia” w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., w Brooklynie, w niedzielę, dnia 25 października, jak zwykle ze współudziałem najlepszych sił amatorskich i fachowej reżyserji znanej artystki teatralnej, pani H. Czaplskiej.

Operetka p. t. „Dziecko Lasów”, za którą chór „Symfonia” długi czas poszukiwał, jest romantyczno-humorystycznym arcydziełem jednego z naszych polskich pisarzy, o treści tak głębokiej, jak puszcza, w której się akt 1-szy rozgrywa.

Jest tak wesoło, jak Warszawa w karnawale, gdzie się rozgrywa akt 2-gi.

Jest nakłonnie tak cudnie i harmonijnie doskonała, jak natura sama, na której konie wśród dzieł wycieńczonych i dzikich zwierząt okrutnym lasem rzucone, wychowało się to dziecko lasów.

Znaleziona przez dwóch polujących panów i przywieziona do wielkiego miasta, dusi się formalnie w atmosferze obudy i fałsu i ostatecznie ucieka do swoich lasów, gdzie ją po pewnym czasie odnajduje jej matka.

Oto jest treść w ogólnych zarysach. L. Tomaszewski.

Tragiczny wypadek

P. Katarzyna Kilarska, lat 45, matka kilkorga dzieci, zamieszkała przy 122 Hopkins St., w Williamsburgu, przechodząc onegdaj wieczorem przez ulicę przy Hopkins i Tompkins Ave., najechaną została przez samochód ciężarowy, kierowany przez J. Lytera, 1878 Fulton St.

Przechodnie ciężko raną Kilarską zanieśli do pobliskiej apteki gdzie przybyły dr. Greenberg stwierdził głębokie cięcia i wewnętrzne obrażenia.

Przybyły ambulans zabrał ją do szpitala Kings County gdzie w godzinę później umarła.

Szofera aresztowano, nie wrócił to jednak matki osieroconym dzieciom.

W SZPONACH ŚMIERCI
Ilustrowana powieść sensacyjna
W sobotę 31-go października

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

II.

Jeżeli masz coś do powiedzenia swemu znajomemu przez telefon — placisz pięć centów.

A jeśli do niego tramwajem czy koleją podmiejską pojechać musisz — placisz dziesięć centów za przejazd.

Za zaspokojenie pragnienia szklanką sodej wody placisz pięć centów.

A jeśli zjesz gumę — placisz za małą paczkę pięć centów.

Jeśli palisz papierosa — bez szemrania piętnaście centów placisz za paczkę.

A jeśli szklankę prohibicyjnego piwa kupujesz — placisz dziesięć centów, nie mówiąc o...

Jesteś dzentelmanem u golarza i murzyny, który kilka razy szczerką po twym starym surducie pociągnie, nika dajesz.

A jeśli w restauracji czy lunchroomie śniadanie zjadasz, zostawiasz najmniej pięć centów napiwku kelnerowi.

I dziecko czasem nika do rąk wsuwasz, — jeśli nie więcej. Nie mówimy o rozrywkach, o movies, gdzie już nie niklem, a kwodrem placisz, a jeśli z rodziną tam się udajesz, to i dolara zmienić musisz.

Za bilet do teatru placisz już dżolarem, a jeśli z rodziną tam idziesz to i piątkę „rozbijasz”.

Nie wiemy ile do koszyka nastawionego wrzucasz w kościele w niedzielę lub przy stoliku przy towarzyskiej grze.

Nie wiemy ile pieniędzy wogóle wydajesz na rozrywki.

Wiemy atoli z pewnością, że kupując niedzielny Nowy Świat, dwadzieścia cztery strony doborowej treści — za dziesięć centów, kupujesz nie tylko najlepszą, ale bez wątpienia NAJTAJSZĄ rozrywkę dla całej rodziny.

Wyobraź sobie, ile osób nad tem pracować musiało, od naczelnego redaktora do sprzedawcy w twojej dzielnicy, który już o godzinie szóstej rano ma gazetę na sprzedaż. Przypatrz się bliżej temu owocowi pracy SE-TEK mózgowi i rąk i sam oblicz — a szczególnie mierz wartość ideową pokarmu duchowego rozrywki, jaką przynosisz do domu dla siebie, swej żony i dzieci.

Masz NAJTAJSZĄ i NAJLEPSZĄ rozrywkę niedzielą — ZA DZIESIEĆ CENTÓW!

AUTOMOBIL PRZEJECHAŁ POLSKĄ DZIEWCZYNKĘ

Pięcioletnia Helena Buszynska, której rodzice mieszkają w South Brooklyn, pn. 334 Prospect Ave., przejechaną została przez samochód, którego właścicielem jest niejaki Jan Klein.

Dziewczynkę w stanie nieprzytomnym zabrano do szpitala metodyskiego, gdzie lekarze

po dokładnym zbadaniu ofiary nieostrożnej jazdy automobilowej orzekli, że odniosła ona głębokie cięcia, a oprócz tego doznała poważnych obrażeń wewnętrznych.

Stan jej naogół jest bardzo groźny i lekarze mają bardzo słabą nadzieję utrzymania jej życia.



Z Norwegii przybyła do New Yorku, panna Frede Peterson i natychmiast została zaangażowana na scenę wodewilową, gdzie będzie wypożyczać swoją nadzwyczajną siłę. Posiada ona gładką twarz — jak stal i mozę z ławki dwójki cięciarki, która przeciętny mężczyzna nie może podnieść.

Z BANKIETU POLSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

Okolo trzydziestu osób, prawie cała smetanka brooklyńska, zebrała się na jubileuszowy Bankiet Polskiej Kasy Oszczędnościowej, w Hotelu Bossert, w czwartek wieczorem.

Bankiet jako taki uduł się wspaniale. Były przemówienia, śpiewy, tańce, nosił jednak charakter więcej amerykański.

Przewodniczący, adwokat Kozicki, otworzył bankiet powołaniem zebranych do odśpiewania hymnu amerykańskiego, poczem wnieśliśmy toasty na cześć prezydenta Coolidge'a i Wojciechowskiego.

Po kolacji czytany został telegram z życzeniami od gubernatora Smitha. Poczem zapisał na mówcę sekretarza Serial Building & Loan Savings Institution, p. Edwina F. Howell, który przedstawił nadzwyczajny rozwój stowarzyszenia pożyczkowo-budowlanego, które w ostatnich pięciu latach potroiło swój kapitał. Chwalił Zarząd Polskiej Instytucji, która ma największe procentowe depozyty (około \$750), mówiąc, że istnieje w New Yorku stowarzyszenia dwadzieścia lat starsze niż Polska Kasa Oszczędnościowa, a nie mają ani jednej trzeciej tyle kapitału. Radził zwracać więcej uwagi na ogłoszenia, bo w ten tylko sposób dotrzeć będzie można do szerszych jeszcze mas.

Poczem krótko przemówił po polsku konsuł Gruska, radząc więcej być realistami a mniej idealistami i przez podobne organizacje wspólnie sobie pomagać materialnie. Zyczenia dla Polskiej Kasy Oszczędnościowej skończył przemówieniem.

Adwokat Różański, cenzor Zjednoczenia Polsko-Narodowego i pierwszy polski doradca prawny Polskiej Kasy Oszczędnościowej przemówił bardzo sympatycznie przepowiadając jeszcze szybszy rozwój Polskiej Kasy Oszczędnościowej jak do tej pory, którzy zawdzięczają nam nieustraszoną i sumiennej



Panna Lillian Emanuel, oskarżona o oszustwo przez zarządcę Maurycego Feila, bogatego realnościowca z Filadelfii.

pracy obecnego zarządu, poczem dr. Sawicki podziękował mówcom kończąc przemówienie.

Przy doskonałej orkiestrze p. Gutowskiego rozpoczęły się tańce. Szkoła tylko, że tak mało grano polskich kawalków, choć widać było, że zebrani namiętniej się podobały.

Pomiędzy innymi na bankiecie byli obecni wszyscy urzędnicy Polskiej Kasy Oszczędnościowej: adwokat Różański, Kowalski, Ciżmowski, Jagocki, Kowalski i Machciński; dr. Sawicki, Suddziński, Rusin i Wiński; pr. Smoleński, Zieliński, Januszewski, Kresse, Bliński, Sypniewski, Jaszczewski, Hilla, Burghard i Jagocki.

POWRÓĆ Z POLSKI

Znany szeroko na Williamsburgu, ob. J. Pszczółka, właściciel składu instrumentów muzycznych, pn. 151 Wythe Avenue, powrócił niedawno z Polski, gdzie bawił przez cztery miesiące.

Oprócz odwiedzenia rodziny zakupił on masę towaru do swego sklepu, a między innymi kilkadziesiąt europejskiego wrobu gramofonów, które sprzedawać będzie w swym sklepie.

Gramofony te mają być tak dobre jak i amerykańskie, a o potowę tańsze.

Helena Hykła, z pn. 205 Hull Avenue, Maspeth, L. I., najeżdżając oświadczającą przez automobil kierowaną przez panią Julję Roszkowską, z pn. 4 Bella Place, Maspeth, L. I.

Rany na głowie i rękach opatrzył przybyły lekarz a pani Roszkowska otrzymała wezwania bilem bez licencji.

Koncert „Lutnistów”

Szerokie koła przyjaciół i sympatyków T-wa Śpiewu „Lutnia” w Brooklinie wybierają się na dorocznego koncert „Lutni”, który ma się odbyć w niedzielę, dnia 8-go listopada 1925 roku, w pięknej sali Labor Lyceum, przy Myrtle Ave. i Willoughby.

Oprócz występów chóralnych, śpiewać będą znani soliści tak, że program zapowiada się wyśmienicie.

Muzyka prof. Mroza przygrywać będzie do tańca.

Spodziewaniem jest, że koncert i bal „Lutni” będzie wielkim sukcesem.

SO. BROOKLYN

DZISIAJ, dnia 25-go października 1925 roku w kościele św. Krzyża, 161-15ta ulica, w South Brooklynie odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Rozalii z Panów Wrony, zmarłej dnia 14-go października w Hempstead, L. I. Wszystkich krewnych i znajomych na ten smutny obrządek jaknajprzejmiej zaprasza ks. W. Trzpięczyński.

DZISIAJ, dnia 25-go października 1925 roku w kościele św. Krzyża, w South Brooklynie, N. Y. o godzinie 11:30 przed południem wypowiedim naukę na temat: „Czy człowiek żyje po śmierci?” Wstęp do kościoła wolny.

DR. SIMON A. HERMAN
DR. VINCENT HOFFER
OPTOMETRISTS

Maspeth Theatre Bldg.
GRAND ST. and FIFTH AVE.
Maspeth, L. I.
Tel.: 2387 Newtown.

Filje
Astoria — Corona — Flushing

DO POLONJI W EAST NEW YORKU!

Nadchodzi dzień, w którym obywatele tego kraju powołani są do spełnienia obowiązku należnego przez przyjęcie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, to jest, przejść do urny wyborczej i oddać swój głos na kandydata, który w ich opinii odda najkorzystniejsze usługi jako reprezentant danej dzielnicy, czy to w mieście jako mayor lub alderman, czy to w stanowej legislaturze lub też jako sędzia wyższego lub niższego sądu.

Otóż będąc waszym przewodniczącym i mając sposobność większą do zapoznania się z kwalifikacjami pewnych kandydatów, chciabym się podzielić z wami tą informacją, ażebyście mogli zrozumieć na kogo macie głosować.

Nasz tak zwany 22 Assembly District jest podzielony na dwa aldermańskie dystrykty, czyli 55 i 56. W 55 dystrykcie na urząd aldermana ponownie z partii demokratycznej ubiega się p. Louis J. Zettler, człowiek nieposzlakowanego charakteru, któremu na sercu leży tylko dobro ludu. Udoświadczony to przez szereg lat pracy jako alderman, że jest i był zawsze aktywnym oraz i przyjacielem Polaków jakoteż brał i zabierał czynny udział w obchodach i zebraniach narodowych, urządzanych przez Polonję tutaj, a i do pomocy niejednemu wdowi. Byłoby wręcz karygodne, abyśmy Polacy nie oddali swych głosów za p. Louisem J. Zettlerem.

Jego kolegą z 56 dystryktu jest James Morris, o którym nawet nie potrzeba wiele wspominać, gdyż nie ma nawet dziecka, któreby nie znało „Jimma”. Odwiedził on prawie całą polską rodzinę, podczas swego pożycia w tej dzielnicy, za jego przyczyną East New

York pożył się ciemnych gazowych lamp, a natomiast duże elektryczne lampy oświetliły nasze ul. Ulica Liberty Ave. została rozszerzona i wyrokiowana, co daje możliwość automobilistom przejeżdżając kolejową krzyżówkę koło Long Island, gdzie tyś niebezpieczeństwo się trafiało. Jednym słowem p. Morris jest wzorowym aldermanem i my obywatele polskiego pochodzenia powinniśmy jak jeden mąż oddać swe głosy na Jamesa Morrisa.

Podobnie jak urząd aldermana, jest bardzo ważnym dla nas Polaków w tej dzielnicy urząd sędziego w Municipal Court, gdzie się rozstrzygały sprawy lokatorów lub też właścicieli domów. Potrzebny nam sędzia sumienny i sprawiedliwy, a takim jest kandydat Frank E. Johnson, który do dziś dnia piastuje urząd senatora stanowego. Urodzony i wychowany wraz z nami, młody, energiczny i sympatyczny charakter, senator Johnson, którego osobiektę znamy i którego niejednokrotnie szukaliśmy porady w sprawach waszych, weterani wojny światowej, jest jedynym i najdlańszymi kandydatami na sędziego i przeto pewny jestem, że podjecie ze wskazówką waszego lidera i będziecie głosować za nim na sędziego.

Aby się naocznie przekonać, jak nasi kandydaci wyglądają i co mówią, Klub Demokratyczny Polaków, urządził wielkie masowe zebranie, w Domu Narodowym, pn. 140 Pennsylvania Avenue, dnia 1-go listopada 1925 roku, o godzinie 3-iej popołudniu, na którym będą przemawiać wszyscy kandydaci, oraz p. Rybicki, przez Rady Klubów Demokratycznych.

Niech więc nikogo nie zabraknie na tym wiecu!

STANISŁAW FRONCZAK.

WIADOMOŚĆ Z EAST NEW YORKU

Gniazdo No. 265, Związku Sokółów Polskich z East New Yorku, zaprasza wszystkie drużyny i druhowi oraz całą Polonję z Brooklynu i okolicy na nasz „Taniec w Stodole” czyli „Taniec w Barn Dance”.

Wszystko to dzieć się będzie w niedzielę, dnia 8-go listopada 1925 roku, w Domu Narodowym, pn. 140 Pennsylvania Avenue, East New York, Brooklyn, a rozpocznie się o godzinie 6-iej wieczorem.

Zatem przypominamy wam w Williamsburgu, Greenpoint, Bronx, New Yorku, Maspeth, Woodhaven i Jamaica, że niejednokrotnie świeciliśmy swoją obecnością na waszych zabawach. Dodawamy do tego, że cały dochód będzie przeznaczony na wystanie ćwiczących na Walny Zlot do Erie, Penna. mamy nieplonną nadzieję, że nas tym razem jaknajliczniej poprzecie, za co zgóry składamy Sokółom i Komitetowi.

HURTOWNY POLSKI SKŁAD

Nie wszystkim może wiadomo, że istnieje w Brooklinie hurtowny polski skład cukierni.

Panowie Sokółowscy i Koloński prowadzą interes już od kilkunastu lat i do kilkuset sklepów, przeważnie polskich dostarczają hurtownie cukierki, karmelki, cygara, syropy i t. p.

Zamiast kupować u obcych, polscy sklepikarze powinni przy każdej sposobności popierać polski interes, gdzie wybór jest wielki, ceny konkurencyjne i obsługa szybka i sumienna.

Szczegóło zainteresowani znajdą w ogłoszeniu.

Ostre kary dla przestępców prawa prohibicyjnego

Zwykle mała kara pieniężna nakładana jest na tych, którzy przyspali na niezgodnie sprzedawanie wódki.

WYPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

Bardzo duży wybór gramofonów najnowszych modeli CENY ZNIŻONE O POŁOWĘ!

jakoteż można nabyć Pianole Radjo po cenach umiarkowanych

Posiadamy duży wybór rekordów, rolek do pianoli i nut polskich.

J. RAVINIS, 40 Grand St., Maspeth, L. I., N. Y.

Telefon: Newtown 2886. Otwarte wieczorami.

W ten sposób nie tylko prowa działy interesu ale i właściciel domu bywa karany.

Dentyści w Brooklinie i Jamaica Trzaskanie zębów

Z. E. B. A. M. I.
Jest tuż obok, przy ul. 101st, gdzie się znajduje nasz gabinet. Nasza specjalność: zębów, przy użyciu najnowszej metody, przy użyciu najnowszej metody, przy użyciu najnowszej metody.

LECZENIE NA MAŁE SPŁATY
DR. L. S. SCHWARTZ

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St., 101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

101 Flushing Ave., 101 Wilson Ave., 101 Washington Ave., 101 5th St.

MUSICAL INSTRUMENTS

Wszystko dla Miłośnika muzyki

FORTEPIANY
najlepszych wyrobów

GRAMOFONY
SKRZYPCE

ROLKI
REKORDY
we wszystkich językach.

Wszystkie inne muzyczne instrumenty i przybory jakich

Naty Polskie
M. J. Stachura
355 Grand Street
Brooklyn, N. Y.
Tel. Stage 7380

Stroje i naprawa fortepianów.

Dostarczamy muzykę na wszelkie zabawy.

1900 1925

POLSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI
POLISH AMERICAN CO-OPERATIVE SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

Inkorporowana 17-go października, 1900 roku
689-5th Ave., róg 21-st St., Brooklyn, N. Y.

KAPITAŁ \$1,400,000.00

Dywidenda według raty:
4 1/2% od wkładów oszczędnościowych
6% od wkładów regularnych

Składane u nas oszczędności lokujemy na pierwsze hipoteki, state lub na spłaty.

Instytucja nasza służy całemu ogółowi; jest kierowana przez ludzi wybranych z ogółu i dzieli się zyskiem z tym ogółem w postaci dywidendy.

Przyłącz się więc do tego ogółu jaknajprędzej i otwórz konto oszczędnościowe u nas.

Stowarzyszenie nasze jest ściśle kontrolowane przez Zarząd Bankowy Stanu New York.

JAN GUTOWSKI, prezes. FRANCISZEK A. JUREK, sekret.

DR. C. BUKKI
138 NORMAN AVE.
Greenpoint-Brooklyn

Leczy skrupulatnie i pomysłowo choroby skórne, kłopoty i dacie, najdłuższe i najcięższe. Należy do najprawdziwszej formy nauki, wygładza skórną podłogę i usuwa zmarszczki na twarzy.

Medyczne i elektryczne leczenie.
Godziny: — Codziennie od 9-iej rano do 5-iej wieczorem.
W niedziele do 3-iej po południu.
Mówię po polsku.

PAMIĘTAJCIE

Ze towaru mamy pierwszorzędny, a ceny nader umiarkowane.

Gramofony, Victora, Columbia i Kimball. Fortepiany i Pianole na łatwe spłaty.

WIELKI ZAPAS ROLEK I REKORDÓW

PSZCZOŁA MUSIC SHOP
151 Wythe Avenue, Brooklyn, N. Y.

WYPRZEDAŻ

KOLUMBIA, SONORA, VIKTOR

GRAMOFONÓW
25% do 50% zniżki

PIANOLE NAJLEPSZEJ MARKI NA MAŁE SPŁATY

REKORDY KOLUMBIA, VIKTOR, ODEON, ROLKI U. S. G. R. S. CONNORIZED.

FIUST I WOŹNICKI PHONOGRAPH & PIANO CO.
708 — 5th Avenue, South Brooklyn, N. Y.
Telefon: Juguot 2884.

JAN METZNER
POGRZEBOWY

Poleca się parafom polskim

DOSTARCZA POWOZY I AUTOMOBILE

na śluby, chrzty i pogrzeby po najtańszych cenach

NOWY ADRES
2890 Atlantic Ave.
róg Jerome Street,
Brooklyn, N. Y.

Telefon: Glenmore 0547.

EGZ



Adwokat B. A. Kozicki
Dyrektor od 1911-1914 roku. Po-
wtórnie od 1920 roku.



Józef Sokołowski
Dyrektor od 1920 roku.



Jan Skowronski
Kasjer od 1914 roku. Wybrany dy-
rektorem 1909 roku. Wice-prezesem
1909-1910 roku.



S. J. Lipiński
Wice-prezes — 1925. Dyrektor 1917-
Rewizor 1913-1917



Jan Jaszczerski
Dyrektor od 1909 roku. Wice-prezes
od 1909-1910.

NADZWYCZAJNA WYPRZEDAŻ

Tylko na czas ograniczony
ofiarujemy publiczności du-
ży wybór
Prawdziwych Victrola
których ceny niższe są
o 50% na dolarze



Przyjdźcie wcześnie, wy-
bierzcie model gramofonu,
który Wam przypadnie do
gustu, płacąc za niego 50%
niższej ceny podanej w ka-
talogu.

Spieszcie się i zrobicie wy-
bór — Tylko parę pozostało
Mamy też na składzie
duży wybór polskich
rekordów

Graham Talking
Machine Co.

Victrola i Victor rekordy
74 GRAHAM AVENUE
BROOKLYN, N. Y.

Otwarte wieczorną i w niedzielę.

Chcicie mieć sprawowaną dobrze elektrykę
po przystępnej cenie, udajcie się do
FACHOWCA

A. CISEK
BROOKLYN & QUEENS ELECTRIC CO.
568 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
Telefon Greenpoint 4344.

Telefon: Greenpoint 9589

JAN SMOLEŃSKI
Licensed
(UNDERTAKER)

POLSKI POGRZEBOWY

Urządza Pogrzeby od najskromniejszych do najspanialszych
Wynajmuje Powozy i Automobile na wszelkie okazje
111 DUPONT STREET
Naprzeciwko polskiego kościoła BROOKLYN, N. Y.



Jan Gutowski
Prezes od 1913 roku. Wybrany dy-
rektorem 1910, wice-prezesem 1911-
1912.



Marcin Bonk
Pierwszy Prezes 1900-1905.



Frank A. Jurek
Sekretarz od 1910 roku. Dyrektorem
od 1905 roku.



Wład. Kowalski
Dyrektor od 1915 roku.



A. J. Trzcinski
Dyrektor od 1914 roku.



Robert L. Jagocki
Adwokat Stowarzyszenia od 1917
roku



Wład. Malkowski
Dyrektor od 1918 roku.



Fr. Januszewski
Dyrektor od 1919 roku

Jan Skowronski
Jan Gutowski
A. J. Trzcinski
B. A. Kozicki
Wład. Kowalski
S. J. Lipiński
Wład. Malkowski
Fr. Januszewski
Józef Sokołowski

Julian Pernak
Jan Bartnik
Jakob Wilinski
Ant. M. Sawicki
Robert L. Jagocki, adwokat.
REWIZORZY:
Fr. X. Jagocki
Jan Burghardt
Jan G. Glazik

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE POLSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W BROOKLYNIE

W roku bieżącym upływa dwa-
dzieścia pięć lat od chwili za-
łożenia w Brooklynie, N. Y. Sto-
warzyszenia Pożyczkowego - Osz-
zczędnościowego Polskiej Kasy
Oszczędności.

Wszystkim nam wiadomo, że
jakimi trudnościami spłyka się
każdy imigrant z Polski po wy-
jazdowaniu w tutejszym kraju.

Kilkadziesiąt lat temu wtęczy
imigrant był „wyżyskiwany” przez
swoich i obcych. Jego ciężko za-
pracowane grosze szły często na
kupno bezwartościowych lot lub
ginięły całkiem w nieuczciwych
rachach. Istniejące wówczas sto-
warzyszenia miały cele narodo-
we — patriotyczne. Nie było jed-
nak w okolicy New York instytu-
cji polskiej, która by pomagała
imigrantowi do zdobycia dobro-
bytu i niezależności finansowej.

Od pewnego czasu już żądała
się sprawa na sercu rozumnie-
szych obywateli należących prze-
ważnie do towarzystwa Kazimie-
rza Polańskiego. Rozumieli oni
dobrze, iż zadanie to może speł-
nić tylko silna polska organizacja,
oparta na finansach — orga-
nizacja, która by podniosła
skalę dobrobytu jej członków,
podnosząc jednocześnie znacze-
nie Polaków wśród amerykań-
skich obywateli.

Pierwsze posiedzenie organu
cyjne odbyło dnia 8-go sierpnia,
1900 roku, na którym przewodni-
czył Jan Jaszczerski, a sekretar-
zował Jan Dobrowolski. Do za-
jęcia się inkorporacją wybrano
Jana F. Bankera i Józeta Janko-
wskiego, a do opracowania kon-
stytucji, J. Józeta Jankowskiego.

Rozwój Stowarzyszenia

Ze zadaniem to nie było łatwe,
zdawali sobie z tego sprawę do-
kładnie pierwsi założyciele. I
jedynie wielka żywotność zało-
życieli, szczerze chęci Polonii
brooklyńskiej, jak również popar-
cie miejscowych Towarzystw pa-
trijotycznych, sprawiły, iż okres
25-letniej pracy przetrwał już na
podsumowanie dorobku Polskiej
Kasy Oszczędności.

Przez pierwsze 12 lat istnie-
nia, główne biuro Stowarzysze-
nia mieściło się kolejno w nastę-
pujących lokalach: 7 Willoughby
St., 123 Smith St., 166 Court St.,
253-255 Atlantic Avenue, 499
Atlantic Avenue.

Z czasem dyrektorjat „zauwa-
żył, iż większość akcjonariuszy,
jak również towarzystw, interesu-
jących się Stowarzyszeniem,
zamieszkuje dzielnicę South
Brooklyn.

Pomimo, że biuro Stowarzysze-
nia mieściło się we własnym
domu, 499 Atlantic Ave., dnia
11-go listopada, 1912 roku prze-
niesiono takowe pod nr. 660
Third Ave., Brooklyn, N. Y.

Był to jeden wielki krok do
postępu i szybkiego rozwoju Sto-
warzyszenia. Podczas gdy w
pierwszych trzynastu latach o-
gólny kapitał wynosił \$114,595
60c i 346 członków — to w
dziesiąt lat później, to jest 1923
roku Stowarzyszenie posiadało
\$1,024,209.84. W okresie dzie-
sięcioletniej pracy kapitał Sto-
warzyszenia powiększył się o
\$908,614.24. Przyrost wynosił
więcej przeszło \$90,000.00 rocznie.

Była to już instytucja finan-
sowa, obracająca przeszło miljo-
nem dolarów. Dom Stowarzysze-
nia na Atlantic Ave. był sprze-
dany i czas już było pomyśleć
o własnej siedzibie.

Po wielu trudnościach uskutecz-
niono ten zamiar i dnia 1-go
stycznia 1923 roku przeniesiono
biuro Stowarzyszenia do własne-
go budynku, 689 — 5th Avenue,
róg 21 St., Brooklyn, N. Y.

Przeniesienie biura do własne-
go domu w więcej kupieckiej
dzielnicy miasta, wpłynęło na
rozwoj jedynego tego rodzaju in-
stytucji finansowej w Brooklynie.
Przez ostatnie dwa i pół lata
Stowarzyszenie powiększyło się
o \$371,059.17, czyli przeciętnie
około \$150,000 rocznie.

Na 1-go sierpnia 1925 roku,
Stowarzyszenie liczyło 2063
członków z kapitałem \$1,395,-
268.97 i rocznym obrotem \$761,-
228.65.

Powyższe cyfry wykazują, jak
owocną i wielką była działal-
ność Polskiej Kasy Oszczędności
i jak poważne miejsce, śmiało
ręcząc, naczelną, zajęła ona
w życiu Polonii tutejszej.

Towarzystwa, które składają swoje oszczędności w Polskiej Kasie

Tow. Br. Pom. Kazimierza Pu-
laskiego w Brooklynie.
Tow. Br. Pom. Białej Orzeł w
South Brooklynie.

Tow. Św. Piotra i Pawła w
Brooklynie.
Tow. Św. Antoniego w Brook-
lynie, Grupa 28 Z. N. P.

Tow. Brat. Pomocy Różnej w
Brooklynie.
Tow. Sokołków w South Brook-
lynie.

Tow. Św. Kazimierza Królew-
icza w Brooklynie.
Tow. Rzemieślników i Przem-
ysłowców w Brooklynie.

Tow. Wanda w Brooklynie —
Grupa 51 Z. N. P.
Tow. A. Mickiewicza w Brook-
lynie, Grupa 57 Z. N. P.

Gmina Polska Złączonych Tow.
w South Brooklynie.
Tow. Św. Wojciecha B. i M. No.
211 Z. Pol. Rzym. Kat.

Tow. Śpiewu Moniuszku w Broo-
klynie.
Tow. Sokołów w South Brook-
lynie.

Tow. Rzemieślników i Przem-
ysłowców w So. Brooklynie.
Sokół Polski w Williamsburgu,
Gniazdo No. 14.

Tow. T. Kościuszki, Grupa 330
Z. N. P. w Brooklynie.
Gmina Związku Nar. Polskiego
No. 84.

Kościół Św. Krzyża w South
Brooklynie.
Tow. Br. Pom. Polonja, Grupa
93 Z. N. P. w Brooklynie.

Tow. Kupców i Przemysłowców
w South Brooklynie.
Dziatwa — South Brooklyn So-
kół.

Tow. Śpiewu Halka w South
Brooklynie.
Klub Obywateli Polski w South
Brooklynie.

Tow. Cztery Półk Czerwonych
Ułanów.
Tow. Św. Józefa w South Brook-
lynie.

Tow. Chorągiew Polska, Grupa
- 52 Z. N. P.
Tow. Św. Kazimierza Król, Gru-
pa 26 Z. Pol. Nar.

Czas Publishing Association.
Fundusz Sokolni w So. Brookly-
nie, Gniazdo No. 22.

Tow. Br. Pom. Tadeusza Kościuszki, Grupa 85 Z. N. P.

Tow. 100 Let. Roczn. T. Kościuszki, Grupa 110 Z. N. P.

Frank J. Dombrowski, Post 965
So. Brooklyn.
Young People of „The Polish
Flag” Society.

Niezależne Stowarzyszenie Praw
dziwych Przyjaciół.
Oddział No. 87 Polskiej Robot-
niczej Kasy Chorych.

Synowie Republiki Polskiej, Gru-
pa 12 Z. N. P.
Tow. Królowej Jadwigi, Grupa
2366 Z. N. P.

St. Stanislaus Benevolent Ex-
Military Society.
Stowarzyszenie to jak wogóle
wszystkie Stowarzyszenia Po-
życzkowe — Oszczędnościowe w
Stanie New York, znajduje się
pod absolutną kontrolą stanowe-
go Departamentu Banków.

Polska Kasa Oszczędności na-
leży również do „Land Bank of
the State of New York”.

ZARZĄD
na rok 1925 stanowią:
Jan Gutowski, prezes,
S. J. Lipiński, wice-prezes,
F. A. Jurek, sekretarz,
Jan Skowronski, kasjer.

DYREKTORZY:
Jan Jaszczerski,
Frank Jurek.

JESTEŚMY
FABRYKANTY
KUPUJĄCE WPROST
OD NAS I
OSZCZĘDZAJĄ
PIENIĄDZE

KAZDY komplet do salonu sprzedawany w naszym składzie, jest zrobiony w własnej fa-
bryce z najlepszych materiałów, jakie tylko można nabyć i komplety, które sprzedajemy, nie można nabyć za tańszą cenę, bez zredukowania gatunku wraz z ceną.
Z przyjemnością zapraszamy Was, by przekonać Was, jak te komplety są wyrobione. W naszym składzie można oglądać najnowsze fasony wyszlifowanych mebli w wielkim doborze, różnych modeli i materiałów.

JAKOTEŻ WYRABIAMY WYSZLIFANE MEBLE NA ZAMÓWIENIA.

WPROST
Z FABRYKI
DO
WASZEGO
DOMU

Nie Róbcie Zakupna z Zawiązanymi Oczyma

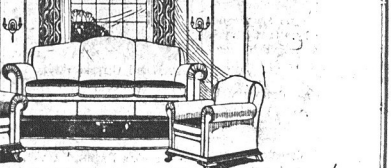
GDY kupujecie wyszlifowane meble od dostawcy, polegacie jedynie na doborze imienia składu — lecz jak może dostawać wie-
dziecie, jaki materiał był używany w wyrobie Waszego garnituru?

KAZDY komplet do salonu sprzedawany w naszym składzie, jest zrobiony w własnej fa-
bryce z najlepszych materiałów, jakie tylko można nabyć i komplety, które sprzedajemy, nie można nabyć za tańszą cenę, bez zredukowania gatunku wraz z ceną.
Z przyjemnością zapraszamy Was, by przekonać Was, jak te komplety są wyrobione. W naszym składzie można oglądać najnowsze fasony wyszlifowanych mebli w wielkim doborze, różnych modeli i materiałów.

JAKOTEŻ WYRABIAMY WYSZLIFANE MEBLE NA ZAMÓWIENIA.

KUPUJĄCE
ZA GOTÓWKĘ
I OSZCZĘDZAJĄ
PIENIĄDZE

Porównajcie te komplety po tych cenach z kompletami sprzedawanymi gdzieindziej po podobnych cenach.

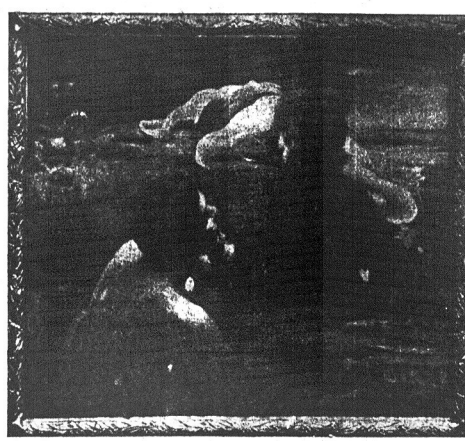


PRAWDZIWY MOHAR KOMPLET DO SALONU Z 3 SZTUK \$134.50
Poduszki z jedwabnej brokadei, jednakowe po obu stronach i konstrukcja sprężynowa Marshall. — Cena w sklepie \$225.

KOMPLET Z 3 SZTUK \$74.50
Ilustrowany powyżej i pisanu w cenie, poduszki i tapetę, jednakowe po obu stronach. Cena w sklepie \$115.

KOMPLET Z 3 SZTUK \$124.50
Ilustrowany powyżej i pisanu w cenie, poduszki i tapetę, jednakowe po obu stronach. Cena w sklepie \$195.

ROBERTS BROS.
Fabrykanci garniturów do salonu i wyszlifanych mebli. Fabryka i Sala Wystawowa.
1141 DEKALB AVENUE, BROOKLYN, tuż przy Broadway. — Otwarte wieczorną
Przy DeKalb Teatrze. Tel.: Foycroft 5875.



A. Żmurko — SIELANKA.

ARCYDZIEŁA MALARSTWA POLSKIEGO

ŻMURKO — AXENTOWICZ — BIEGAS

A. Axentowicz — PIERWSZA MIŁOŚĆ.

A. Biegas — MATER DOLOROSA.



T. SIEMIRADZKI:

UROCZYSTOŚĆ NA CZĘŚĆ BOLESŁAWA CHROBREGO

Odbły się w Polsce dwie uroczystości na cześć króla Bolesława I-go, który tem się odznacza, że obok swego imienia ma aż dwa przydomki. Historia nazywa go Wielkim, a pamięć narodu — Chrobrym. Tak to było niedawno — tylko dzieł set lat temu, jedna chwila w życiu ludzkości, jeden okres w życiu narodu. Wyrost z łona dzieł ludu zamieszkującego lasy i błota dalszej Wielkopolski człowiek naprawdę wielki, założył doszedł do wieku mekiego wielkie rzeczy zaczęły się dziać we wschodniej Europie.

Bolesław, syn Mieczysława, odziedziczył po ojcu państwo małe, litujące nie więcej jak dwieście tysięcy ludności. Gdy zaś odchodził w roku 1125-ym po przeszedł trzydziestoletnich trudach była Polska jednym z największych państw w Europie, silna, dumna, niezależna od nikogo i zwycięska w kilku wojnach. A przecież cudzej ziemi nie zabierał ten wielki Polak nikomu. On tylko zbierał do kupy ziemi polskie, a dalej ziemi słowiańskie w chwałębny cel stworzenia sily wystarczającej na obronę własnego życia i majątku przed Niemcami z jednej strony i dławcą wschodnią z drugiej.

Była chwila, gdy państwo Bolesławowe sięgało Elby i Dniepru, a operowało się o Balty. Duży kawał ziemi — a wszędzie na tej ziemi mieszkali ludzie, którzy mogli porozumieć się ze sobą prawie jednym językiem. Była chwila, że Polska i Czechy były złączone pod ręką Bolesława. Pomyśl tylko ilu kłesk unieśli byliby obydwa bratnie narody, gdyby to chwilewo połączenie pozostało na zawsze?

Skurczyło się państwo Bolesławowe gdy mu zabrakło głowy i ręki wielkiego budowniczego. Ale skończyło się nie dla tego, aby nie było tam dany naturalnych do trwałego istnienia, lecz dlatego, że materiały z których Bolesław budował swoje dzieło nie dorównywały myśli i mocy samego budowniczego. Narody polski, czeski, ruski i liczne plemiona słowian zachodnich nie dorastały do ideałności, federacji czy czegoś w tym rodzaju. Trwały w uniopółki się obawiali twardej ręki wielkiego króla, ale gdy jej zabrakło wołały służę każdy swoim drobnym ksiątkom niż stać kupą przy Polsce. Pierwsi poszli na stronę Cech i jakże doro pacilli za to przez długie stulecia.

Dziś po dziewięciu wiekach zjechało do Poznania i Gniezna spudobiercy Bolesława — zjechały widnie Polski odrodzonej. Prezydent Rzeczypospolitej i notyści kamień węgielny pod ił króla w Gnieźnie i

nowy most imienia Bolesława Chrobrego w Poznaniu. Przypominał naród przy tej sposobności, że i dziś postannictwem dziełom Polski jest skupiać dokoła siebie pokrewne narody i tworzyć meko zdolną do oparcia się najazdom Niemców z zachodu i dławcy azjatyckiej ze wschodu. Warunki życiowe tak mało się zmieniły w ciągu tych dziewięćset lat, że nie ma prawie żadnej różnicy. I dziś muszą Polska, Czechy, Ruś i Litwa stać się razem, jeżeli nie chcą aby ich polityka nie podległa Niemcy i Moskwie.

Czytaliśmy w tym roku jubileuszowy dzieło wielkiego Polaka, który przed tysiącem prawie lat rozumiał to, czego dziś jeszcze wielu nie rozumie.

(Wiadomości Codzienne).

ZOBYCIE ŚRODKA AFRYKI PLANUJE PROF. OSSENDOWSKI

Przygotowanie swą wyprawę skrupulatnie i dokładnie

Wyprawa podróżnicza prof. A. Ossendowskiego i jego towarzyszy do Afryki środkowej, zorganizowana jest z całą starannością i przemyśleniem.

Fabryka Forda przyrzeka na szym podróżnikom mały samochód ciężarowy, który będzie na desłany do portu Konakry. Narzędzia i przyrządy do podróży, które dało się nabyć w kraju, zostały już zakupione. Broni dostrzeżyla Polska Spółka Myśliwska.

Wszyscy uczestnicy wyprawy mają już pewne doświadczenie podróżnicze.

P. Jerzy Gitycki, wychowawca politechniki w Lipsku, przejeżdżał dotychczas koleje życiowe, był bowiem przez sześć lat cobyem, następnie piastował stanowisko sekretarza naszego poselstwa w Waszyngtonie, a ostatnio przechodził kurs filmowania w firmie Pathe w Paryżu. P. Kamil Gitycki (który nie jest wcale krewnym poprzedniego), po ucieczce z niewoli rosyjskiej na Syberji, przebył półtora roku w Mongolji w charakterze oficera technicznego u słynnego barona Ungara. Dr. Vincent przeżywał długie lata w Afryce i jest specjalistą w leczeniu chorób podzwrotnikowych.

Wyprawa prof. A. Ossendowskiego ma cele następujące:

- 1) zbory etnograficzne i folklorystyczne, dokumenty sztuki i kultury;
- 2) zbory zoologiczne i botaniczne, które będą ofiarowane Uniwersytetom polskim (prof. B. Dybowski przyrzekł opracować je naukowo);
- 3) polowanie; (prof. Ossendowski otrzymał od rządu francuskiego zezwolenie na polowanie we wszystkich tych rejonach Afryki środkowej, gdzie dotychczas polować nie było wolno);
- 4) kinematograficzne zdjęcia życia obyczajowego różnych szczepów Afryki środkowej oraz zdjęcia zwierząt na wolności (wyprawa wzięła ze sobą specjalny aparat);
- 5) opracowanie literackie całej podróży.

Adam Łada-Cybulski.

JAN STANISŁAWSKI

Urodz. 1860 r. — Zm. 1906 r.

Postać Stanisławskiego w oczach nas wszystkich, którzy go znamy i kochali w nim człowieka porówny do artysty, już dziś urasta w legendę. Zacierają się przypadkowości zarysowane przez niego, które z tego wielkiego przedziwnie subtelne go malarza-poety uczyniły przywódcę polskiej sztuki bojującej, jednego z najczystszych pionierów naszej kultury narodowej wogóle. Od stępów ukraińskich kreślowy animusz ryterski i europejska wysoka cywilizacja w zespole takim, jaki u nas wydawał ongi Wieś XVI, uciwłoność głęboka, zdolna do szczytów, ale męskiej zawsze tkliwa, a z nią w parze idący rozum bystry ogromnie, jasny, doskonałe wyszkolony. U artysty męcznika szeroka rozważność, ujęta w ścisłą rytmikę matematyczną, serdeczny polski sentyment, dysparty o niezawodny smak Paryżanina. U człowieka entuzjastycznie umiłowanie ojczyzny i sztuki, rozniecenie w jedną żądzę namętną ujętą raz wreszcie sztuki polskiej, która o żywotności naszej świadczą nie samym tylko wyborem narodowego motywu ale wysokim poziomem artystycznym dzieł sztuki, którymi była przedwzrostkiem sztuką w sensie europejskim — bez epitetu.

Nie tu miejsce wykrzywać, jak i o nie Stanisławski jako działacz, kompromisu nieuznający fanatyk, ten swój ideał zrealizować zdołał, ważniejszym jest, iż urzeczywistnił go w pełni, jako artysta. Twórczością swoją związał Stanisławski kraj obraz polski z wielkimi tradycjami europejskiego pejzażu pojęciem Claude Moneta, Corota, Constablę do Francuzów XVIII Wieku i Hollendrów XVII wstecz sięgającymi. Nie przez wpływ, nazbyt silny, na swych bezpośrednich uczniach i dotychczasowe rezultaty swych licznych „szkoł”, ale przez to, co sam dał przedwzrostkiem i pośrednio przez podniesienie u nas kultury wreszcie wogóle — zasłużył na miano „ojca polskiego krajoznawstwa”. W jego sztuce i przez nią krajoznawstwo — dotąd z niezliczonymi tylko wyjątkami przezwyciężającymi — definitywnie usamodzielił się artystycznie. Przemianę „szkoła Stanisławskiego”, która od mistrza wzięła miała tylko jego sposoby — przetrwała jego sztuka, skarbnica żywa tradycji dla twórców, nie dla naśladowców.

Twórcą, nie naśladowcą jest sam Stanisławski, chociaż dzieło jego bezspornie wywodzi się z tradycji, nie z recept, wielki malarstwa francuskiego minionego stulecia. Ten luminista, dający do jak najprostszej melodycznej swej lirycznej wizji przyrody, dziwnie zawsze

wyduje mi się podobny do naszych dawnych budowniczych, których wysiłkiem z Francji gotykowski przez podobną wielką i szlachetną prostotę uczucia nadać oni umieli równie odrębny i oryginalny charakter polski. Jak oni, był Stanisławski Polakiem a zarazem kosmopolitą, był przedwzrostkiem wielkim artystą! Protestuje też głośno jego twórczość przeciw tym wszystkim, którzy narodowość naszej sztuki upatrują dziś w meświadom lub, co gorsza, dobrowolnym barbarzyństwie.

Nie ludźmi się jednak. Pomimo rozgłosu — posmiertnego — melniczna jest garstka ludzi, którzy dziś tę sztukę przesłachetną rozumieją i w pełni oddają. Ale do niej, do tej sztuki w tem zapoznaniu przez współczesność — dzielęcy losu, co wielkimi było w malarstwie XIX Wieku — należy przyszłość. Gdy kiedyś spełni się marzenie Stanisławskiego o cywilizowanej artystycznie Polsce, dumnej z tej sztuki polskiej, która jest sztuką naprawdę — wtedy dopiero z tych małych Stanisławskich obrazów dosłyszysz naród pieśń — jedną z najpiękniejszych, pieśń o ziemi ojczystej światłem i barwą wypisaną przez jej syna — jednego z najlepszych i najbardziej dostrzegających, jednego z tych, co męką i miodem jej są i krwią duchową.

Kto Sprawiedliwość Wymierzy?



Podsiuchał E. Albin.

Helena Siadkiewicz liczy sobie 20 wiosen i mieszka w Bayonne. N. J., gdzie Rockefeller robi miliony na nauce. Ale Helena nie ma tego szczęścia, co ten wielki kruz amerykański. Musi ona ciężko pracować na kawałek chleba, co zrosztą czyni od lat z złości. W Bayonne niema gdzie pracować dla dziewczyny, dlatego pracuje w sąsiednim mieście, Jersey City.

Twarde życie, ciężka praca od lat dziesiętnych, odbyły się na jej charakterze i ona stała się twardą, zgrzytłą i nawet zadowoloną. Ktoś się do niej hardly odczuwał, temu ona odważnia się tą samą monetą. Przeklinała imię Helena jak rozjuszoną męz czyzna i częstą podczas kłótni z innymi dziewczętami w fabryce.

Gdybyś Helenko pod jaśniejszą gwiazdą się urodziła, nie byłabyś taką, jaką jesteś dzisiaj. Miałas i ty zapewne uczucia miłe, które zniszczone w zaraniu życia, wyżyłyby takie szpecące brudzy w twem sercu.

Życie jest mistrzynią wielką. Ale czasem jak chwyć twarde — może zwyciężyć swoją ofiarę.

Kto winien?

Ty wiesz, panie sędzio, że za nie swoje winy pokutuje Helena Siadkiewicz.

Ty o tem dobrze wiesz...

CZY TYLKO CZARNY KOLOR JEST SYMBIEM ŻALOWY?

W Europie, Ameryce i Japonii używają czarnego koloru, jako oznaki żałoby. W innych na tomiast krajach żałoby do tego celu najrozmaitsze kolory. — Tak więc w Syrii białki jest kolorem żałoby, w Egipcie — żółtawy kolor wysychłych liści, w Abisynji — szary, lub popielaty, w Indi — czerwony, w Chinach — biały.

MIKOŁAJ II CHCIAŁ ZGŁADZIC WILHELMA II CESARZA NIEMIEC

W ostatnim numerze moskiewskiego wydawnictwa „Krasny Archiw” znajduje się przedruk bardzo ciekawych dokumentów, z których wynika, że rząd Mikołaja II planował w roku 1915 i 1916 zamordowanie Wilhelma II.

Niejak J. M. Sosna zwrócił się w roku 1915 do rządu carskiego z propozycją wykonania zamachu na Wilhelma II, twierdząc, że niema innego sposobu ukarania wroga, który pogryzł świat w odmet krwi.

Sosna „anal” Niemcy, gdzie przez pewien czas przebywał i posiadał tam krewnych i znajomych. Zwrócił się on do sztabu generalnego z prośbą o oddanie do jego dyspozycji 2 odważnych pólów, gotowych ponieść śmierć za cara i ojczyznę. Razem z nim zaofiarował się on pojechać do Niemiec, dotrzeć do niemieckiego sztabu generalnego i za pomocą specjalnego pocisku zamordować Wilhelma.

Plan Sosny był lekkomyślny i fantastyczny, ale i osoba Sosny nie zasługiwała na wiarę. Z dokumentów bowiem wynika, że był to zwykły oszusta, który już 6-rotnie był karany, a podczas wojny odsiadywał karę 10-letnią w więzieniu w Moskwie. Nie ulega wątpliwości, że propozycja swą wymyślił z zamiarem wyłudzenia się na wolność i uniknięcia ewentualnie przeniesienia do Syberji.

Ale oferta Sosny zasługuje na uwagę ze względu na zachowanie się rządu carskiego. Z dokumentów, ogłoszonych w „Krasnym Archiwie”, nie można wynioskować, do kogo zwrócił się Sosna. Prawdopodobnie do policji tajnej, podobnie pierwszy zawił się w więzieniu na rozmowę z Sosną radca stanu Molow, który o tem złożył raport do kwatery głównej, a głównodowodzącym był podówczas sam car.

Rozkaze rozmowy toczyły się również w więzieniu moskiewskim. Kwaterna główna była dobrze poinformowana o przeszłości Sosny i jego przestępstwach. Ale mimo to prowadziła w dalszym ciągu rokowania z Sosną, przekazując całą sprawę Departamentowi Policji, któremu czasu wojny podlegała większa część wszystkich spraw szpiegowskich.

Departament Policji zabrał się do dzieła z największym zapalem, słuchając wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wskazówek z kwatery głównej. Do dalszych rokowań z Sosną wydelegowano z Petersburga wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wisarjonowa. Rokowania te odbywały się z początku w Moskwie, a następnie w Petersburgu, dokąd sprowadzono Sosnę. Wisarjonow zarzucał planowi Sosny pewne błędy i wady, Sosna zaś bronił się, twierdząc, że szczegóły można będzie opracować dopiero po otrzymaniu zasadniczej zgody Rządu na zamach. Wisarjonow

jednak miał wątpliwość i napisał do dyrektora Dep. Policji Bieleckiego, że plan Sosny jego (Wisarjonowa) — zdaniem, ze względów technicznych nie da się wykonać i że wskutek tego nie chce ryzykować wielkich wydatków (Sosna żądał 50 tysięcy rubli). Wisarjonow obawiał się też, że w razie niepowodzenia zamachu mogłoby nastąpić poważne powikłania międzynarodowe.

Jak się ostatecznie skończyła ta sprawa — dokładnie nie wiadomo, gdyż dalszych dokumentów nie znaleziono w archiwum carskim. Wiadomo tylko tyle, że Wisarjonow zamierzał stracić się o ulaskawienie Sosny i przywrócenie mu wszystkich praw, by dać mu możność wykonania zamachu na własną rękę.

Ponieważ car z reguły nigdy nie odrzucał podobnych prośb Dep. Policji, należy przypuszczać, że i Sosnę ulaskawił.

Rola ministrów carskich w całej tej aferze jest jasna: — nie mieli oni żadnych wątpliwości politycznych ani skrupułów moralnych wobec projektu zamordowania „ukoronowanego monarchy” obcego państwa.

Mnie! atoli jasna jest rola Mikołaja II. Z dokumentów nie wynika bezspornie, by wiedział on o tym zamachu. By wiedziać takie, że był to głównodowodzący w czasie, gdy Molow przedstawił mu plan Sosny, że do niego skierowane było podanie o ulaskawienie Sosny, że interesował się żywo sprawami Dep. Pol., że wreszcie Bielecki i Wisarjonow nigdy nie odważyli się bez wiedzy cara na rokowania z Sosną w tak poważnej sprawie — świadczyłoby, że wiedział on o zamachu. A Wilhelm był nie tylko „ukoronowanym monarchą”, był on też „kochanym kuzynem”, „drogim Włhistem” — „kochanego Mikusa”.

HUMOR

Na manewrach zdarzył się pewnego razu następujący wypadek:

Oficer wysłał żołnierza do pobliskiego miasteczka, by się dowiedział dokładnie, jaka jest temperatura powietrza. Panował wien upał, a zgodnie z przepisami, ćwiczenia należało przerwąć, gdyż ciepłota była wyższa nad pewną przepisaną normę.

Żołnierz wrócił, mledując, że termometr w oknie pewnego sklepu wskazuje 32 stopnie.

— Jakich — zapytał oficer — Reamurra, Celsiusa, czy Fahrenheitha?

Drugi szeregowy niepewnie sprasował niedokładność informacji kolegi.

Odczytawszy nazwę firmy na termometrze, zawołał triumfując:

— 32 stopnie Silbersteina.

SATYRA AMERYKAŃSKA W KARYKATURZE

WIDMO CHŁODU

Zimna martwica otwiera swe
sieci...

Jakże pasują do obecnego „momentu
w sytuacji węglowej” i do niepokoju tej
Matki, cofającej się ku chłodnej scianie
od drzew, wiejących mrozem, te dwie
strofki z wiersza J. Jędrzaka:

„Ach węży serca kruche są, niezdarne
Gdy zapadają się życia pomosty...
Zmrożone myśli zmieniają się w ostry,
W macki otchłani śliskie i poczarne.

Zimna martwica otwiera swe sieci
I dech zapiera sztygąc lodowato...
Bezwład sieroctwa dławi myśl
skrzydlatą...

Spozieram rzewnie w główki moich
dzieci...”



Już idzie...

Wyszł z lochów podziemnych, siejąc
lęk i zgrozę wśród tych, co muszą ucie-
kać... Nie boją się go ci, co mogą bez po-
spiechu wyjechać sleeping'em do cie-
płych krajów i tam naradzać się nad kłę-
ską narodową, przy rozgrzewającym
cocktail'u, i nawet ronić łzy nad niedolą
mas pracujących.

Kobieta z dziećmi na pustej drodze
woła o ratunek.

Może uciekać! Droga otwarta! Ale
dokąd?

Chyba do kraju marzeń, gdzie nie
wolno straszyć ludzi, pragnących żyć po
ludzku, widmem chłodu i głodu.

Gdzie jest ten kraj?

Kobieta z dziećmi nie wie...



Zbliża się wolnym, ale równym i pewnym krokiem do
niskich progów. Na wysokie nie wstąpi, bo po co ma się na-
rządzać możnym tego świata. Gorąco im jest, bo już się palą
do spekulacji węglowych.

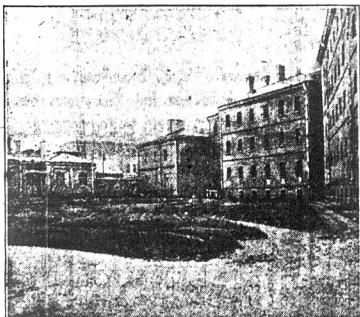
Wuj sam odwija już rękawy, udając, że chce się sam
zabrać do kopania węgla i poskromienia spekulacyjnych za-
półów jego właścicieli.

Świerzbi go ręka na widok podkasanego stroju „ope-
ratora”, ma dobre serce. W najlepszym razie nie poprzesta-
nie na podrzuceniu do pustych wiaderzek kilku tam łopat
bardzo miękkiego opatu i udzieleniu operatorom bardzo
miękkich napomnień.



KRWAWE EKSCESY WIEŹNIÓW W ŁOMŻY

BUNT 11 WIEŹNIÓW — BARYKADA W CELI NR. 3 — POLICJĘ OBRZUCONO ODLAM-
KAMI POŁAMANYCH SPRZĘTÓW — MUSIANO UŻYĆ BRONI PALNEJ



Podwórze więzienia z oknami do celi Nr. 3, którą zao-
malowali więźniowie

Dnia 30-go września r. b. o
godzinie 1-iej w jednej z cel wię-
zienia w Łomży, więźniowie kry-
minalni, skazani na długotermini-
nowe i bezterminowe ciężkie
więzienie, w liczbie 11, na znak
protestu, z powodu wykonania
decyzji przewiezienia trzech
więźniów do zakładu karnego w
Białymstoku, wzięli ekscesy.

Natychmiast po otrzymaniu
zawiadomienia z Łomży, z po-
koleń ministra sprawiedliwości
został wydelegowany, w celu
przeprowadzenia dochodzeń na
miejscu, podprokurator przy są-
dzie apelacyjnym w Warszawie
p. Czesław Łuński, który usta-
lił, co następuje:

Gdy delegowany do wykona-
nia decyzji przewiezienia 3 wię-
źniów do zakładu karnego w Białym-
stoku dozorca przyszedł do
celi Nr. 3, w której siedzieli
wspomniany więźniowie, razem
z innymi 8 więźniami, skazanymi
również na bezterminowe
ciężkie więzienie lub na więzie-
nie do lat piętnaście, więźniowie
oświadczyli, że nie wyjdą, przy-
czem wszyscy zaczęli krzyczeć,
że więźniów tych nie wydadzą.

Wskutek zameldowania dozorca
przyszedł do więzienia naocz-
nik więzienia, który zapropono-
wał, ażeby przestawienie do tran-
sportu więźniów wyszli, lecz ci
w odpowiedzi zaczęli cisnąć od-

łamkami uprzednio połamanego
umeblowania celi, do której
nie można było wejść, gdyż wię-
źniowie urządzili w niej za-
drzwiami barykadę z połama-
nych przyrządów, ławek,
stenników i w ten sposób zata-
rasowali drzwi, uniemożliwiając
wejście do celi, a krzykami pod-
burzali innych więźniów do bun-
tu. Elektryczność popsuł, po-
grażając cele i kurytarz w zupeł-
nych ciemnościach.



Piękna hrabina Adelita de Beau-
mont, oszalała dewotką, jest
zaczarowana z Dudd Fisher'em, słyn-
nym karykaturzystą serji Matt
i Jeff. Fisher poznał swoją przy-
szłą małżonkę w Paryżu, ubie-
głego lata

Wobec powyższego Naczel-
nik więzienia zawiadomił o za-
jęciu Prokuratora Sądu Okręgo-
wego i wezwał policję oraz
miejscowego starostę ze wzglę-
du na ewentualną potrzebę we-
zwania do pomocy wojska w
razie rozszerzenia się buntu.

Wkrótce przybyli do wię-
zienia podprokurator więzienny
mający nadzór nad więzieniem,
następnie miejscowy prokura-
tor, starosta i oddział policji w
liczbie 30 ludzi, pod komendą
kierownika komisarjatu.

Zarówno namowy prokura-
tora jak i podprokuratora, zmie-
rzające do nakłonienia wię-
źniów do zaprzestania buntu i
wydania swoich 3 towarzyszy,
nie osiągnęły żadnego skutku,
oświadczyli oni bowiem, że ty-
ko po lech trupach można będzie
zabrać kolegów.

Wobec tego policja uściłowała
odepchnąć barykadę zapomocą

drągów przez otwory w kratce
drzwi. Jednak się to nie udało,
gdyż z jednej strony barykada
była zbyt silna, z drugiej zaś
strony przez wspomniane otwo-
ry posypał się na policjantów
formalny grad odłamków, poła-
manyh sprzętów, złewu i rur.
Kilku dozorców i 11 policjantów
zostało dość silnie potłuczonych
rzucaniem odłamkami, a kome-
dant policji został ranny w
twarz.

W takim stanie sprawy, gdy
z jednej strony dostęp do celi
był uniemożliwiony i gdy mimo
5-cio godzinnego trwania zabu-
rzeń, uspokojenie nie następo-
wało i zachodziła więcej, niż u-
zasadniona obawa rozprzestrze-
nienia się buntu na całe więzie-
nie, w którym obecnie przeby-
wa około 500 więźniów, policja
zmuszona była użyć broni, strze-
lając na postrach w kierunku
ponad barykadę.

W przeciągu jakichś 10 minut
krzyki w celi i bombardowanie
odłamkami nie ustały, dopie-
ro po upływie tego czasu rozleg-
ły się wołania: „poddajemy się”
i nastąpiło uspokojenie.

Wówczas dozorca otworzył
drzwi, policja, wspinala się na
barykadę, wdarła do celi i za-
częła wyprawiać więźniów.
Po paru minutach zostało usta-
lone, że 1 z więźniów Rogalski,
jest ciężko ranny, drugi zaś Mar-
ciański — lekko. Ciężko rany
Rogalski w kilkanaście minut
zmarł. Po sprawdzeniu okaza-
ło się, że Rogalski otrzymał po-
strzał w wątrobę, przyczem ku-



Rozbita i „zdobytą” przez policję barykada w celi Nr. 3
ze zniszczonymi meblami

la wyszła z tyłu w okolicy łop-
atki, z tego kierunku należy
domniemywać się, że został tra-
fiony w momencie, gdy stał na
barykadzie. Przy oględzinach
celi stwierdzono 5 śladów kul na

górnej części ściany, oprócz to-
go 4 ślady od kul na suficie, ca-
ła cela okazała się zdemolowa-
na, wszystkie przyrządy złama-
ne, szafki połamane, złew rozbity
oraz rury od złewu połamane.

TYLKO DLA WAS!

Humaczona będzie
Sensacyjna powieść
ILUSTROWANA

W SZPONACH ŚMIERCI

ZACZYNAJMY W SOBOTĘ 31-GO PAŹDZIERNIKA
ZACZYNJCIE Z NAMI!!

WYCHODZTWO POLSKIE W AMERYCE

Za kulisami Z.N.P.

ODEZWAŁA SIĘ W ICH SERCACH POLSKA, KTÓREJ NIGDY NIE WIDZIELI I NIE ZOBACZA...

Smutne Refleksje --

CHICAGO, ILL.

Zaczadził się gazem po zacyciu truchliny

Antoni Sikorski, lat 47, z pn. 1851 South Western Avenue, ojciec trojga dzieci, zażył sporą dawkę truchliny, poczem zaczął się gazem w swym mieszkaniu. Co było powodem tego rozpaczliwego kroku Sikorskiego, nie zdołano dowiedzieć się na razie.

Śmierć bezdomnego od księżycówki

Wódka domowej roboty była powodem śmierci Karola Machalskiego, lat 60, którego zwłoki znaleziono w stajni poza domem pn. 2516 Foster Ave. Był on bez domu, jak podaje policja.

Popelniał samobójstwo

Bernard Pelka, lat 38, zamieszkały w Stickeny, Ill., powiesił się na drzewie w pobliżu swego domu. Krewini jego nie mogli sobie wytłumaczyć przyczyny jego rozpaczliwego kroku.

BOSTON, MASS.

Pozbawił się życia z powodu orzeczenia lekarzy, iż ukończył umrze

Michał Kamiński, lat 33, z pn. 63 Fort Avenue, Roxbury, dowiedział się od lekarzy, iż czas jego życia jest ograniczony, tak się temu przeżył, że wystrzelił z rewolweru pozbawił się życia. Na krótko przed samobójstwem zaprosił do siebie jednego z przyjaciół i oznajmił mu powódzieli lekarze. Z początku zdawał się być tym twierdząc przegrybnym, wreszcie wziął się do rozjaśnienia i kazał przyjaciołowi złożyć na gramofonie rekord „Goodby Forever”, co tenże uczynił. Kamiński zażył siłą do pokoju sypialnego. W parę minut potem dany się

słyszeć dwa strzały i kiedyż na Kamińskiego i przyjacieli spadli do sypialni, ujrzeni go krwią broczącego na podłodze, ścisłszy go w prawej ręce dygnął się rewolwer. Wezwany lekarz Hartrett ze stacji pogotowia stwierdził tylko śmierć samobójczą.

Podciął sobie gardło brzytwą w szale pijackim

Stanisław Dziakowski (Green Point) lubił zapijać się księżycówką i podciął sobie gardło brzytwą. Ostatnio upił się i wyprawył awanturę przez całą noc. Nad ranem o godzinie 5-jej dostał chłosty pomieszaną zwinową i podciął sobie gardło brzytwą. Syn gospodyni słysząc jęki, poszedł do pokoju Dziakowskiego i zastał go w kałuży krwi. Przywołano doktora LaStrange i ten stwierdził śmierć Dziakowskiego. Zwłoki odesłano do kościoła miejskiej. Zmarły ma podobno zamężną siostrę Zebrowską, zamieszkałą w Katonah, N. Y.

Lynn, Mass.

Chciał się utopić po kłótni z żoną

Jan Kowalski (14 River St.), po długiej walce na słowa z żoną, dał jej za wygrana, adził do kuchni, zrzucił wierzchni odzież, pobiegł do rzeki Saugus i bez namysłu skoczył w wodę. Ody dopłynął do głębi, ochłodził nieco z gniewu, a nawet zaczął żałować swego czynu i począł wołać o pomoc. Na szczęście przechodził tamtędy pewien kuławy mężczyzna i ten, nie zważając na brak nogi, rzucił się na ratunek tonącemu. Jakoby nie jakim czasie udało mu się wyciągnąć Kowalskiego na ląd. Przechybnego ułożył na łóżku czuła małżonka. Po pewnym czasie Kowalski przyszedł kałkiem do siebie. Wezwana policja opuściła małżonkę widząc ich w najlepszej zgodzie.

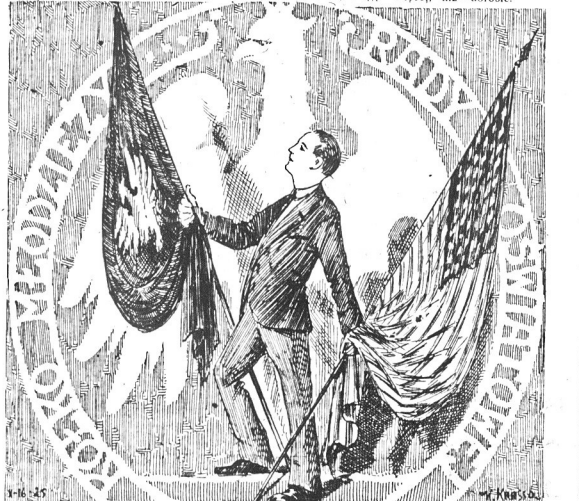
Nie ma dość wymownych słów, jakimi witać należało powstanie tego rodzaju organizacji i kółek młodzieży polskiej na wychodźstwie. Dobrym jest każdy klub, każde stowarzyszenie, każde kółko samopomocy, czy samokształcenia. Cennym jest niezmiennie każdy oddech twórczy, wysportowanego po amerykańsku, ale myślącego po polsku i czującego po polsku chłopca ku łączeniu się z innymi w celu.

Narazie mniejsza nawet o to, w jakim celu. Niech będzie tym celem choćby wywołanie się z gronie przyjaciół i rówieśników, które krusze szlachetne, o wyższej wadze gatunkowej, trudniej się stapiają w tygrys amerykański i „dławi” „pod ciśnieniem” (ze rozszerzonym nieco myślenie amerykańskiego autora) dłużej zachowują swe własności.

Ale za to wstępując w alaj, jakie części składowe naprawdę już w tym alaju coś znaczą. Naprawdę coś znaczą.

A o to przecież głównie idzie, byśmy i my naprawdę „coś znaczyli” w tym amerykańskim alaju.

I tu wysuwa się naga myśl: który z dwóch polskich chłopców będzie miał większą wagę



NIE DAMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD, NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY; POLSKI MY NARÓD, POLSKI LUD, KRÓLEWSKI SZCZEP PIĄSTOWY.

w atmosferę wspólnoty obywatelskiej, choćby wygadanie się po polsku.

Z czasem ważniejsze i poważniejsze cele same się znajdą, same ze zbierania miłości, z wyrosną. W samym fakcie zbierania się polskiej młodzieży tu- tejszej „w kupy” kryją się możliwości tak bogate, że trudno mówić o tem bez radości w sercu nadziei. Niech tylko wywołują się nawzajem z nowojorskiego morza głów—głowy polskie, niech przynajmniej do siebie z siłą naturalnego ciążenia tej duchowej, obywatelskiej, umysłowej i moralnej wspólnoty a utworzy się blok, narazie może blocek mały, na którym przysłużyć „złudować” może wielkie rzeczy. Gdy o rzeczach tych człowiek myśli, zarazy chłopców „Ode do Młodoci” zacytować. Ale nie trzeba. Bierzmy się do rzeczy po amerykańsku—praktycznie. Zauważymy, że nie strzeliste luki sklepów, ale skromne cegielki są początkiem wielkich gmachów.

Podawał miś niedawno w Nowym Świecie fotografję głośnego amerykańskiego autora, Konrada Bercovic i strzeliłszy przy tej okazji jego zasadniczy pogląd na asymilację cudzoziemców w tym kraju.

Bercovic bardzo a bardzo sceptycznie zapatrzył się na forsowanie amerykanizacji. Powiada: nie sztuka to amerykanizować się narpedce, na poczekaniu nie ma, komuś kto przywoził tu ze sobą jakieś dwadzieśle słów w całym swym słowniku, wraz z odpowiednio lekimi bagażem umysłowym i kulturalnym. Człowiek taki ma bardzo niedużo do stracenia, ale czy tak bardzo dużo zyskuje na nim „nowa ojczyzna”?

Bercovic w utworach swych powiósłszy w naciekim podkwa i barwnie ilustruje ulubioną przepowiedź, zapożyczoną z techniki metalurgicznej, że nie-

gatunkową w środowisku amerykańskim i szlachetniejszym kruszcem się okaże: ten co rozwinięto do maksimum swe polskie serce i swoją polską głowę (te „swoistości” polskiej) żadna siła w nim nie przerobi i w wymianę myśli i sympatii z podobnymi do siebie zuchami i marzytelami (bo tak się przecież polskość w chłopcach określa), czy ten drugi, co bardzo szybko nauca się tylko mowy, ale niczego więcej z rzeczy godnych nauce nie w tym kraju, i jeżeli powiadają „zapas głowy”, odpowiadają głowni dwustu wyrazom słownika, które nam Bercovic wytyka,—to tylko o pojęcia z dziedziny jazu i pilki mełowej.

Bez kwestii ten pierwszy chłopiec na większe szanse zostanie rozuinnym i pożytecznym obywatelem tego kraju. Ten drugi zaś będzie tym kruszczem który łatwo się stapia ale innych zalet nawet z czysto amerykańskiego punktu widzenia nie posiada.

Otoż w zakresie uszlachetniania polskiego kruszcu i zwiększania jego wagi gatunkowej stowarzyszenia młodzieży polskiej miałyby wielkie, kolosalne znaczenie.

Piszący te słowa zna tu chłopca, amerykanizowanego o tyle, że biegle mówi po angielsku, nieźle się uczy w amerykańskich szkołach i na baseballu dobrze zna się.

Chłopak ten nigdy nie był w Polsce, ale ku wszystkim co polskie cięży wprost instynktownie. Dla przyjemności czytuje polskie książki. Dla przyjemności trzyma na swym stołku za barykadą podręczników szkolnych wizerunek Białego Orła. Dla przyjemności portret Józefa Piłsudskiego skąd „wytrasnął” i ten pomaga mu z przyjemnością uczyć się o Washingtonie i Lincolnie.

Ten chłopak napewno nie jest unikatem. Takich jest więcej.

PIĘKNE TOWARZY. STWO DZIECIĘCE

„Dziennik dla Wszystkich” donosi co następuje:

W New Yorku zorganizowało się samorządnie towarzystwo dzieci polskich w wieku od 14 lat. Zapisali się na początku 50 chłopców i dziewcząt. Nowa organizacja ogłasza w prasie swoje credo, że kocha Amerykę, jako swoją ojczyznę, ale chce kochać i Polskę, jako ojczyznę swoich rodziców.

Chcemy być Amerykanami polskiego pochodzenia i jesteśmy dumni, że pochodzimy z narodu polskiego, głoszą te dzieci. „Nowa organizacja poza podziwianiem polskości ma jeszcze na celu pomaganie zdolnym kolegom i koleżankom do wyższego wykształcenia.

Błogosławione te dzieci, urodzone w Ameryce, a pragnące kochać i Amerykę i Polskę. W sercach ich jest dosyć miejsca na te dwie miłości.

Nowojorscy młodzi pionierzy powinni znaleźć naśladowców wszędzie. Powinni być wzorem dla młodzieży polskiej, urodzonej w Ameryce, wśród której szereg się powinno hasło: dumny, że pochodzą z narodu polskiego, że pochodzą z Ameryki.

W Buffalo, N. Y. są dzieci, które nie wstydzą się miłości dla Polski. Świadczy o tem „Szkoła Polska, do której garna są coraz liczniejsze zastępy amerykańskiej młodzieży polskiego pochodzenia.

Zorganizujcie dzieci, własne towarzystwa. Miejsca uczęszania każda organizacja z przyjemnością. Postawcie sobie na pierwszym planie pielęgnowanie polskości, pomoc w naukach i wspólne rozrywki. Wasze towarzystwo, gdy dorosniecie, stanie się ośrodkiem życia polskiego w Buffalo. Spróbujcie.

„Chciejcie chcieć.” A wszyscy będą z wami.

Słowa te odnoszą się do wszystkich kolonii polskich.

Wszyscy o tem wiedzą, że w łonie Zarządu Centralnego Związku Narodowego Polskiego panuje niezgoda od samego początku. Kierownictwa przez ustawy zarząd, wybrany przez ostatni Sejm Związku w Philadelphia, Pa. Niezgoda ta doprowadziła w ostatnich czasach do przychylnych nawet zajęć a nawet skandalów, o któreż do pisanego w prasie polskiej w Ameryce, lecz mimo to nie wszyscy wiedzą jak cała ta sprawa się ma, gdzie leży główny kamień niezgody i dlaczego, mniejszość w Zarządzie Centralnym często rażąco używa się środków w proteście przeciw samowolnemu i niekonstytucyjnemu postępowaniu większości przypadkowej.

Z pism związkowych prawdy o sprawach związkowych dowiedzieć się nie można, gdyż są one jednostronne, uprzedzone w najwyższym stopniu do mniejszości, która stała się mniejszością jedynie przez zdradę trojga członków, którzy na tykciece opozycyjnym obrany będąc dali się kupić za „joby” swoich krewnych, lub inne obietnice. Pierwszą związkową szłą tylko tej większości w Zarządzie Centralnym, a niema w nich miejscowości, nikogo z tych związkowców, którzyby mieli inną opinię od tych panów z przypadkowej większości.

Przedstawiam tu w krótkości jak się ma sprawa sporu i niezgody w łonie Zarządu Centralnego Z. N. P. Trzeba przede wszystkim jasno zrozumieć sytuację. Jest to konflikt starego systemu rządzenia Związkiem z systemem konstytucyjnym, jaki wprowadził z sobą nowy cenzor, mecenas Synpiński. Cenzor Synpiński opiera się na systemie ściśle konstytucyjnym, to jest domaga się od Zarządu Centralnego stosowania się we wszystkich swoich uchwałach i we wszystkich czynkach do konstytucji lub też do uchwał ostatniego sejmiku.

Zarząd Centralny zaś, przyzwyczajony się do rządzenia podług własnego widzimisię.

Mogło to być w dobrej wierze, ale cenzor w swojej dobrej wierze, ale cenzor miało się z prawami konstytucyjnymi i z uchwałami sejmowemi. Najlepiej można to będzie zrozumieć z tego, że gdy mniejszość pociągnęła większość do odpowiedzialności sądowej za różne sprawy niekonstytucyjne i niegodne z postanowieniami sejmowemi, ta większość zgłosiła w sądzie tak zwany „claim of demure”, czyli przyznanie się do wszystkich stawianych im przez mniejszość zarzutów, ale z równoczesnym wyznaniem: „but what of it, if we did”—co z tego, jeżeliśmy się dopuścili tych przekroczeń konstytucji, o które nas oskarżają? Zczyniliśmy to w dobrej wierze i na dobro organizacji, jako większość, podług naszego przekonania. Sądy jeszcze zdecydowały, że można w ten sposób się tłumaczyć łaniem, praw własnych i postanowień sejmów. Tymczasem ilustruje nam to najlepiej system starego rządzenia. Z nastaniem cenzora Synpińskiego praktykowanie to miało ustać. System konstytucyjnego rządzenia, którego się trzyma i domaga, nieustępliwie cenzor, start się z starym systemem rządzenia samowolnego.

Na tem też przyszło do starć między pilnującymi konstytucji cenzorem, a idącym samowolnie w postanowieniach Zarząd Centralnym. Najprzód przyszło

FOTOGRAFISTA MALARZ

JOHN STOKES
173 Bridge Street
Brooklyn, N. Y.

W SZPONACH ŚMIERCI
ILUSTROWANA powieść, specjalnie tłumaczona
DLA CZYTELNIKÓW NOWEGO ŚWIATA

Poraz pierwszy w historii dziennikarstwa polskiego w Ameryce drukowana jest ilustrowana powieść.

ZACZYNAMY 31 GO PAŹDZIERNIKA ZACZNIJMY Z NAMI!!!

\$75.00 i wyżej

Za podobne garnitury z trzech kawalków wyrabiane w naszej własnej fabryce, obszywane płótnem, robota pierwszorzędna. Kompletny wybór mebli do jadalni, sypialni i kuchni.

POLSKA FABRYKA MEBLI
Stefan Budzak, właściciel.
195 BEDFORD AVENUE BROOKLYN, N. Y.

JAK I O CZYM PISZE PRASA WARSZAWSKA

KURJER CZERWONY

NAJPOPULARNIEJSZA POSTĘPOWA, ILUSTROWANA
GAZETA WARSZAWSKA NAZYWA SIĘ KURJER CZERWONY,
GDYŻ NAGŁÓWEK KURJER JEST CZERWONY

OD DWU CENTÓW DO CZTERYSTU MILJONÓW DOLARÓW

Niebywała karjera wynalazcy skórzanych sznurowadeł



Paul Jessica Fraley, który już dwa razy uszedł z ruin, znów stara się wygrać. Właściciel firmy, która produkuje skórzane sznurowadła, wyjechał do Australii.



Ruth Chelham, która w świecie ceni się, że jest piękniejsza od Jamesa L. Frawleya, bogatego fabrykanta z Cleveland. Twierdzi ona, że jest tylko cztery razy piękniejsza, niż jej mąż.

Która orkiestra wojskowa gra najpiękniej / a która rznie najbardziej od ucha?

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem muzykiem, zajmuję się, szczególnie muzyką popularną, orkiestrami, których misją jest: podnoszenie kultury muzycznej w najszerszych kręgach ludności i w wojsku.

Od lat miluję pracować, więc nie żię się znan na tej muzyce i potrafię ocenić wykonawców.

I boli mnie, gdy prawdziwą zasługę i kunszt ponizają się przez pomysłkę jakąś czą włość.

Dlatego postanowiłem zabrać

W tych dniach zmarł w Nowym Yorku Józef Mitton, jeden z najbogatszych ludzi nowego świata.

Karjera tego człowieka jest typowym przykładem, co znaczy wytrwałność, oszczędność i tuż szczęście.

Z dwoma centami w kieszeni przywędrował Mitton ze Szkocji do Nowego Yorku i został sprzedawcą gazet oraz sznurowadeł do butów.

Po dwu latach pracy i oszczędności odczłowił sobie 100 dolarów i za te pieniądze wynajął sklepik, w którym sprzedawał gumy do butów, pastę i szaszki.

Często też sam czyścił buty klientom.

Pewnego dnia wpadł Mitton na pomysł sporządzenia sznurowadeł ze skóry.

Wyciął kilka par i w pół godziny sprzedał wszystkie.

To go natchnęło do kupienia całej skóry wołowej. Przez rok wycinał sznurowadła, a wieczorem nie miał już ani jednego w sklepie.

Nazajutrz przyjął sobie pomocnika, w miesiąc później pracowało w jego warsztacie 8 robotników, w kilka lat potem zarzucił całą Amerykę skórzanymi sznurowadłami, których był wyznalaczem.

Mitton zostawił majątek wartości 400 milionów dolarów.



Magda Bellamy, piękna gwiazda filmowa, bawiła się w Pałacu w Warszawie, uczestniczyła na wystawie agronomicznej.

Królowa angielska

właścicielką najspanialszych futer na świecie.

Niebywały zbiór osobliwości futeranych w pałacu Windsorów.

Zadna kobieta na świecie nie może się pochłaniać takim bogactwem futer.

wszelkiego rodzaju, jak królowa angielska.

Ze wszystkich stron świata przysyłają kupy, myśliwi, podróżnicy najróżniejsze i najpiękniejsze okazy futer, aby zrobić przyjemność popularnej w kraju „Queen Mary”.

Umie je cenić królowa Marja i w pałacu swym wyznaczała przestronne sale na przechowanie tych osobliwości.

Królowa angielska lubuje się w skórkach o długim, miękkim włosie i każdą suknię, zarówno letnią jak i zimową przystrojała bardzo cennym futrem.

Zimowy jej płaszcz zrobiony z ogonów lisów syberyjskich jest arcydziełem swego rodzaju.

Chętnie też ubiera się królowa Marja w bobry, białych soboli używa wyłącznie w czasie wielkich dworskich przyjęć.

Z tego zamlawiona królową do futer zadolani są kusiernicy i kupcy.

Queen Mary nadaje bowiem ton Anglii, a damy angielskie chętnie ją naśladowa.

DWIE PRYJACIÓŁKI PRZED SĄDEM MARYSIU, JESTEŚ TROCHĘ MĘŻCZYZNĄ?

Tydzień aresztu za taką obelgę.

Były sobie dwie nierozłączne przyjaciółki, panna Mania R. i panna Maniusia M., które pokłóciły się wreszcie i, jak często bywa, zostały oddane nieprzejednanemu antagonizmowi.

Czego by nie wymyśli złośliwość niewieście!

Rekord plotkarskiej pomysłowości zdobyła panna Mania R., która poczęła rozświecać o panie Maniusi M. krzywdzące insynuacje, jakoby miła ta osoba nie była... kobietą.



Dwie siostry, Camille i Frances Lorey, które wyszły zamąż za dwóch braci, George'a i Filipa Bruna w Buffalo, N. Y., dwa lata temu, sobie jednocześnie wzięły nie o rozwód w Paryżu. Jak jedna tak i druga miała karierę w świecie śpiewaczkim, w czym mówili im przedkaziaki im,



Dwie siostry, Camille i Frances Lorey, które wyszły zamąż za dwóch braci, George'a i Filipa Bruna w Buffalo, N. Y., dwa lata temu, sobie jednocześnie wzięły nie o rozwód w Paryżu. Jak jedna tak i druga miała karierę w świecie śpiewaczkim, w czym mówili im przedkaziaki im,

Coś podobnego wymyślić może tylko serdeczna przyjaciółka.

Wiadomość była sensacyjna, to też lotem depeszy iskrowej rozleciała się wśród szerokiego grona znajomych.

Biedna panna Maniusia przez długi czas nie wierzyła, czemu przypisać jakieś dziwne w stosunku do niej zachowanie się o tocznia.

Prześladowały ją jakieś pół-śmieszki, półśłówka, nieczuromiały atrony.

Wreszcie kiedyś jedna z koleżanek nie wytrzymała i drząc z emocji, spytała wręcz zdumioną panienkę.

— Czy to prawda, Maniusiu, że ty jesteś trochę... cokolwiek... męczyzną?

— Zlituj się, co ty wygadujesz — przeraziła się nie na żart panna Maniusia.

— Wiesz to nie prawda? A Mania R. mówiła mi, że ty jesteś... trochę mieniomalna.

Poruszona do żywego zupełnie niesłychanym pomysłem byłej przyjaciółki, panna Maniusia wystąpiła na drogę sądową.

Niesamowita ta sprawa była obecnie przedmiotem obrad w dwudziestu odwołanym sądu o

kręgowemu, któremu przewodniczył prezes Fleszyński.

Ze względu na drastyczność przedmiotu rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd, opierając się na świadectwie lekarskim, zatwierdził wyrok sądu pokoju, skazując pannę Manię R. na tydzień aresztu za rozwiewanie oszczerstych wiadomości.

Komisariat rządu i restaurator WIODĄ SPÓR O WIELKOŚĆ „NASZYCH SZNYCLI”

Możeby — dla przyzwoitości — zapytano samych spożywców. Czytelnicy Kurjera Czerwonego! Wyjdacie dyspozycje pp. kucharzom.

Między związkami restauratorów a Komisariatem Rządu toczy się od kilku tygodni spór o to, jakie mają być porcje: wielkie, czy małe?

Restauratorzy obstają przy dużych. Chcą utrzymać jeden cenik dla dorosłych i dzieci, mężczyzn i kobiet, pragnących zjeść dużo i mało.

Komisariat Rządu zaś domaga się wogóle zmniejszenia porcji i obniżenia cennika. W sporze tym, który się zresztą jeszcze nie zakończył, zapomniano zapytać o zdanie konsumenta.

Wówczas i Komisariat Rządu

słownem dwie potrawy zamieszają. Kurjer Czerwony rozpocznie jutro ankietę wśród Czytelników: „Jakie mają być porcje w restauracjach warszawskich?”



Co to filmy z Ameryki nie mogą zrobić! Przypatrzcie się tym chłopcom polskim, tańczącym „Charleston” amerykański dzwoniący i ekscentryczny polskim, tańczącym „Charleston” amerykański, dzwoniący i ekscentryczny polskim. Jeden z chłopów zaparty, gdzie się nauczyli tego tańca, odpowiedział, że w kinie.

ZA 5 ZŁOTYCH 60 GROSZY—WSTYDU CO NIEMIERA

Właściciel garażu, Antoni Byliniak (Kozia 3), jechał wczoraj podmieńciami, takową, prowadzoną przez Michała Dukę (Marszałkowska 114). W pewnej chwili osłubiły pasażer wy skoczył, nie zapłaciwszy i usiłował ukryć się w tramwaju, przy zbliżeniu Chmielnej i Marszałkowskiej. Ale szofer dopędził tramwaj.

Byliniak, jak niepszy, musiał wysiąść z elektroowozu i udać się do komisariatu.

Należność za jazdę wynosiła, jak stwierdzono w 10-tych komisariacie — 5 złotych, 60 groszy.

Sprawy zlikwiduje zapewne sąd pokojowy.

SONDA SALOMONA

Złodziejce wysondowały mieszkanie Salomona Safirsztajna — (Pańska 7) zabierając zeń garderobę i bieliznę wartości 900 złotych.

„TYLKO DLA DOROSŁYCH” II-ga rewja „Perskiego Oka”

Rewja „Tylko dla dorosłych” oprowiana w ramy estetycznych i bardzo smacznych dekoracji, iskry się chwilał humorem wprost przednim.

Wszyscy wykonawcy, z wyjątkiem Pola Pogorzałego, Tomem, Rutenem, Boromskim i Bodem na czele — sprawiają się doskonale.

Daloby się jeszcze wytknąć sympatycznym Żulom pogorzałym to i owo, a więc: niepotrzebnie zupełnie „Monodram” z wycpanym piśkiem i nieprawdopodobną igrą („Humor, żart, satyra i głębsze znaczenie” —Brrr... odgręwanego „Fau-na”, granego, notabene, nietego — „Puste miejsce” w dialogach Compera i Commerce — i t.

Wynagradza nas to do drobne mankamentu reszta programu, wprost artystycznego.

Groteskowy, oryginalny talent P. Pogorzałego śmiewi w pewnych momentach prawdziwie triumfy, taka naprzykład piosenka „Ja się boję sama spać” jest — mało krejąca!

Wyborny jest „Wóz Teplia” w interpretacji ułanowanego p. Bodo, Olzy, Burskiej i Ławin skiego; bardzo zabawny „Eksperyment Eugeniczny”, podczas którego publiczność rozwiązuje krzyżówkę pod egidą Toma; bardzo ładna — apokryfa finalna, wieniec — „Sprawy Ewangelii” i Tow.”.

O piosenkach Rutenem nie potrzeba się chyba rozpisywać: przepada za nimi cała Warszawa... Podobają się Machorczy, Kaminska, Burska, Zielinska, Ha nusz, Cybulski, „Policja, regulująca ruch” wywołuje na widowni huragan szczerzego śmiechu. Dobrze stacjonary i urodziny bnie rączek, nożek etc. (Czytaj: „Koszytki — Girls”) popisują się w coraz to nowych kostiumach. (Można je także nazwać „Odsłonięciem”) urocznizac zabaw.

Na zakończenie jedna jeszcze pigułka — i jeden cukierek: „Pieprzyć”, kaleczące smaczne kostiumy baletniczek, są wprost okropne i przypominają nam nieokreślone strony z atlasu chorób skórných; afisz Gronowskiego — zrywający z szablonoem dyfetycznych reklamami piwa i Sudorynu — ładny, europejski i przynoszący zaszczyt „Gratificacjom uświadomienia” P. T. Dyrekcji „Perskiego Oka”.

Magistrat każe nieszczęsnym OFIAROM BLASZANEK I NAMIOTÓW PŁÓCIENNYCH

wysypywać ścięgna żywym zamiast pomysłu o barakach drewnianych

Na Żoliborzu istnieje nadal piekło barakowe — gniazdo nędzy i rozpacz.

Znowż zeszła tam komisja sanitarna i ponownie stwierdziła niechlujstwo i nieudzielne warunki mieszkaniowe: baraki płócienne i blaszane.

Komisja magistracka zalecała doprowadzenie do porządku całego osiedla, założenia światła, wyrownania ściąg i t. d.

Eksmitowani warszawczacy pod płótnem i w „blasze” odpowiedzieli na to, że przedwzrostkiem niech Magistrat wybuduje im baraki drewniane, wówczas oni wysypią ścięgna żywym.

Biedactwo wzięte „na garnuszek” zginęło w męczarniach oparzone wrzątkiem...

W domu nr. 90 przy ulicy Siennej, w mieszkaniu niejakiej Florentyny Pietrakowej zdarzył się tragiczny wypadek.

Wskutek nieuwagi kuzynki Pietrakowej, Marii Szczepankiewicz, została obłana wrzątkiem 8-miesięczna dziewczynka, wzięta na wychowanie ze wsi Waruśka, gmina Ślubnica.

Nieszczęśliwie małego zmarło po upływie paru godzin.

ACH, TY MÓJ ROBAKU KOCHANY

Rzadką chwilę rozróżnienia przeżyła pani Marja Rudzińska, (ulica Chmielna 112), znalazłszy w bochenku chleba ładnego, upieczonego karalucha.

Chleb pochodził z Pierwszej Warszawskiej Piekarni Udziałowej (ulica Grzybowska 73).

Sprawę opisano protokołami w trzecim komisariacie kolejowym.

Należałoby pociągnąć do odpowiedzialności Piekarnię Udziałową za... znęcanie się nad zwierzętami.

Dziewięć żon królewicza marokańskiego Zwerbowanych nocą w kabarecie paryskim

Paryżanki tęsknią do korony, lecz nie do haremu.

W Paryżu zjawił się przed kilku tygodniami syn jednego z szejków marokańskich.

Przyjaźlony go Francji miał cel polityczny, lecz młodemu księciu tak bardzo przypadł do smaku Paryż, iż z dnia na dzień odwiekał swój wyjazd do ojczyzny.

Oczarowały go przedwzrostkiem kobiety.

Pewnego wieczora, gdy poszedł zwiędzić Moulin Rouge na Montmartre, wpadł w taką bezgraniczną ekstazę, iż 9 po kolei paryżankom otworzył swe serce, tytuł żon i miejsce w haremie.

Każda z dam przyjęła entuzjastycznie propozycję.

Po dokonaniu tego wyboru, paryżanki postanowiły powrócić do kraju i policzyć każdej z osobna ile zjawił się na dworcu kolejowym o oznaczonej godzinie.

Stawili się wszystkie co do jednej.

Adjutant królewicza zakupił dziewięć biletów pierwszej klasy i sam osobiście zajął się załatwianiem swego władcy.

Lecz teraz nastąpiła katastrofa...

Jako, tyle żon? — krzyczała jedna z kandydatek na królową...

— I ja mam być ową dziewiątą w haremie? — wołała inna.

Podniósł się gwałt nie do opisania.

Policja musiała interweniować. Niedołężne hurysy, zgromiły się na jedno: iż do Maroka nie pojadą. Królewicz musiał jednak zapłacić im odszkodowanie za zrujnowane nadzieje i stracony czas...

KTO POSIADŁ SŁODYCZE MERJEM?

Ze sklepu Merjem Mendelcwaig (Lubeckiego 19) skradziono różne słodycze i owoce, wartości 300 złotych.

Gdy ciemność zapada i światła latarni zapłoną... NA MIROWSKIEJ ZACZYNA SIĘ WRZASKLIWY JARMARK

W centrum miasta na odcinku ulicy Mirowskiej między przecznicami: Zimną i Solną, ustawiają się od godziny i w nocy szeregi wozów chłopskich z warzywami, owocami, nabiałem itp.

O godzinie pierwszej w nocy rozpoczyna się tu giełda warzywnicza, wśród nieudzielnego ggieku, wrzawy, targów, a nawet bójek.

Mieszkańcy okolicznych domów, od roku naprożno zabiegają o skasowanie tego targowiska.

A przecież tak łatwiej jest rozwiązanie: zabronić postoju wozów na ulicy Mirowskiej i skierować je wszystkie na poboczną plac Mirowski w sąsiedztwie strazy ogniowej. Plac jest wielki, stoi załadowany domów mieszkalnych i naprzemiennie nadaje się na urządzenie targu warzywnego.

Grube i twarde warokce, symbol „krwi, a nie wody” w życiu, używa się do niższych celów, a zatem do wypychania otoman i materacy. Nie jest żadną przenośnią, gdy się powie w obecnej dobie:

— Ten sybarty sypia na warokkach kobiecych.

CO SIĘ DZIEJE Z OBCIĘTAMI WŁOSAMI KOBIECEMI FABRYKACJA POŃCZOCH

Gdzie się podziwiała otąd licie z drzew? — Gdzie się podziwiała łyż, co płyną z oczu? — Oto sentymentalne pytania, które uzupełnić można jeszcze jednym, bardziej aktualnym.

— Co dzieje się z włosami, które obcinają kobiety?

Wiadomo, iż prababki i babki nasze wypłatyły z nich medaliony i przechowywały w nich zasuszone kwiaty i wspomnienia miłosne.

Dzisiejsza epoka jest o wiele praktyczniejsza.

Najdelikatniejsze z delikatnych włosów miesza się z jedwabiami i wyrabia z nich pończochy.

Nie wie o tem piękna dama, iż to co nosiła kiedyś na głowie, nosi obecnie na nóżkach.

Miejskie laboratorium chemiczne stwierdziło, że sześć włosów wędzonych, których handlowali „Bracia Pakulskich” nadaje się do zniszczenia, a nie do spożycia przez klientów tej znanej firmy.

WĘDRÓWKA SĘDZIOWYCH ŁOSOSI

(trochę cuchnących) ze składu „Braci Pakulskich” Bracka 22, do zakładu utylizacyjnego

Wobec tego niepańczone trupki powędrują ze sklepu z Brackiej 22 do miejskich zakładów utylizacyjnych, gdzie nastąpi spalanie.

BROOKLYŃSKI DZIAŁ REALNOŚCIOWY

NOWI WŁAŚCICIELE DOMÓW W BROOKLYNIE

Franciszek Szypula z żoną, 313 Miller Ave., kupił dom po 470 Cleveland Street.

Władysław Mikulski, 23 Rector Street, New York, kupił dom po 1155 Rogers Avenue.

Bronisław Piotrowski z żoną, 253 — 11th Street, kupił dom po 157-159 Second Avenue.

Wacław Tomaszewski z żoną, 700 — 4th Avenue, kupił dom po 139 — 20th Street.

Konstanty Jackowski, 138 W. 28th Street, Bayonne, N. J., kupił dom po 139 — 13th Street.

Roman Ruszkowski z żoną, 887 Manhattan Avenue, kupił dom po 361 Eckford Street.

Józef Buszkiewicz z żoną, 23 Oakland Street, kupił dom po 649 Humboldt Street.

Maria Koprowska, 1121 — 18th Avenue, kupiła dom przy 8th Avenue.

Franciszek Łobodziński z żoną, 354 — 20th Street, kupił dom po 527 — 11th Street.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

„Taka odpowiedź Nowojorczan” — powiedział jeden z reprezentantów kompanii — „jest dowodem, że ludzie średnio zamożni rozumieli wartość posiadania własnego domu”.

Przeszło trzydziestu osób odwiedziło rozwijający się „Treasureland” w Auburndale, L. I., ubiegłej niedzieli, stosownie do raportu opracowanego przez „Treasureland Homes Corporation”.

Ta mała armia poszukiwaczy domów trzymała sztab reprezentantów kompanii w ruchu, którzy ją oprowadzali po nieruchomościach pokazując domy już ukończone, przez dzień cały.

Niezależnie od olbrzymiej ilości domów sprzedanych na miejscu, wiele osób przyjechało w ciągu tygodnia, aby podpisać kontrakty zakupu nieruchomości.

HUMOR

Nieudała sztuczka

Amerykański sztukmistrz, Karol Hertz, wydał pamflet, w którym opowiadał taką historię. Pewnego wieczoru Hertz w Louisville wykonywał sztukę, po legając na tem, że złotą monetę, którą przed doświadczeniem zapatrywał w odpowiedni znak, „przepuszczał” przez pomaraneczki. Dla większego efektu pieniądź po tej operacji... okazał się w kieszeni chłopca, siedzącego wśród publiczności. Chłopiec ten był pomocnikiem sztukmistrza, który przed przedstawianiem dawał mu taką samą monetę z takim samym znakiem. Otóż owego wieczoru Hertz, który oświadczył, że „przepuszcza” przez pomarańczę Wólcza sztukmistrza zwraca się do chłopca na sali: „Teraz pieniądź jest w twojej kieszeni — zobacz no”. Ale chłopiec odpowiadał placzącym głosem: „Nie, nie mam tej monety — musiałem zmienić, bo napilem się limonady”.

MYŚL

Nie miej za złe innym, gdy się nie zgadzają z twoją opinią.

ELMHURST TERRACE

Alstine Ave. & Marlow Ave.

Quesenberry L. I.

Waga zapas

cały na zimę

darmo

dia Was

BIURO NA MIEJSCE — 1st

Enterprise Mortgage Corp.

1457 Broadway przy 42 ulicy

Telefon: Wicemistrz 5087.

Przedsiębiorstwo Domy

„ZBUDOWANE TERWAŁE”

MAŁA SUMA

GOTÓWKĄ

\$7750

Waga zapas

cały na zimę

darmo

dia Was

BIURO NA MIEJSCE — 1st

Enterprise Mortgage Corp.

1457 Broadway przy 42 ulicy

Telefon: Wicemistrz 5087.

ZA \$13,500

KUPICIE PIĘKNY

2-familijny, mury dom, 11 pokoi, ogrzewany, garaż na 2 auta.

Wszystkie nowoczesne urządzenia, parowe ogrzewanie, elektryka, „parquet” podłogi w całym domu.

MAŁA WPŁATA

WARUNKI KUPNA BARDZO DOGODNE

Bezpłatne „Title Policies”

VAN DAM STREET, pomiędzy Meeker i Nassau Avenues

GREENPOINT-BROOKLYN

ZGŁOSZENIA NA MIEJSCE

Gawliński & Co.

Polecają następujące domy:

3-familijny drewniany 13 pokoi kąpielnie, elektryka, rent \$11.40. Cena \$9,000, gotówki \$2,000, dom na ładnej ulicy w dobrym stanie blisko tramwaju.

4-familijny mury dom i sklep z 4 pokojami mieszkalnymi, apartamenty po 4 pokoje kąpielnie, elektryka, rent \$2076. Cena \$15,000 gotówki około \$4000 dom w bardzo dobrym stanie na dobrej biznesowej ulicy.

6-familijny mury dom w Bushwick section, w doskonałym stanie, apartamenty po 4 pokoje, kąpielnie, elektryka, białe zlewy i gaz heater, rent \$1896. Cena \$14,500 gotówki \$3,000.

8-familijny mury dom apartamenty po 5 pokoi kąpielnie elektryka, rentu \$2898. Cena \$21,500 gotówki \$3,500 dom w dobrym stanie w dobrym miejscu.

WIADOMOŚĆ

GAWLIŃSKI & COMPANY

231 DRIGGS AVENUE

BROOKLYN, N. Y.

POZYCZAMY NA HIPOTEKI NAJTAJSZYM KOSZTEM.

ASEKURACJE WSZELKIEGO RODZAJU.

(26c)

LINK-REHER

6-FAMILIJNE DOMY

Wszystkie

Zajęte

Centralne ogrzewanie, gorąca woda

Cena \$30,000

20% gotówki

Wolny od podatku

Najbezpieczniejsza

inwestycja

w New Yorku



Kupujcie teraz — wartości rosną stale w górę!

The Link Reher 6-kojowy dom rodzinny jest położony w naj

szybiej rozwijającej się sekcji Wielkiego New Yorku i przedstawia

inwestycję niezmierzającą. Nie spełnia 15 minut od New Yorku. PRZEJAZD

TYLKO 5 centów. Na miejscu szkoły, kościoły, centrum sklepowe, trzy

linje tranzytowe. Każde nowoczesne urządzenie, włączając CENTRALNE

OGRIEWANIE I GORĄCĄ WODĘ. Dobrej jakości ziemia.

Właściciel chce sprzedać za cenę \$30,000 i 20% gotówki.

LINK-REHER, Inc., Budowniczy i właściciel

Pierce i 11 Ave., Astoria, Borough of Queens.

Telefon: Astoria 1111. Albo w własnym domu. 6TH AVENUE N. Y. 10011

nią. Przeciwnie poddawał swoje opinie pod sąd innych, ale rób w końcu tak, jak sam wierzysz, że jest najlepiej.

Wstępiecie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

F. CZARNECKI & CO.

WIELKI WYBÓR

Dwu-familijnych domów, mury domów oraz drewnianych, z wszelkimi ulepszeniami.

Jedno-familijny domy od \$5,000 do \$12,000 na dogodnych warunkach.

Sprzedajemy pojedyncze loty a także ziemię na akry. 3-fam. dom i sklep, tania do sprzedania, netychmiast, wszelkie ulepszenia. Rent \$150, mieszczące.

Wyrobiamy wszelkie assekuracje, oraz 1-sze i 2-gie hipoteki. ZGŁOSZENIA DO:

F. CZARNECKI & CO.

107-06 SUTPHIN BLVD. JAMAICA, L. I.

TELEFON: JAMAICA 1156

(25-12)

PROSPECT REALTY EXCHANGE

President

W. ROGERS

General Manager

F. GAWLIŃSKI

POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE

111-15 EAST 7th STREET. NEW YORK, N. Y.

Polecamy naszym klientom specjalne tanioci:

20 familijny, 3 pokojowe apartamenty, duże widne pokoje — wszystkie najnowsze ulepszenia w bardzo dobrej dzielnicy, w Bronx. Cena \$33,000, rentu około \$8700, wpłaty widne umowy.

18 familijny i 2 sklepy, 4 i 5 pokojowe apartamenty, — rent \$10,120 rocznie. Cena \$60,000, wpłaty \$12,000.

8 familijny mury dom 4 i 5 pokoi dla rodziny, wanny, elektryka. Cena \$16,000, wpłaty \$4,000.

5 familijny, mury dom i sklep, 4 pokoje z wanną dla rodziny, Cena \$12,000, gotówki \$3,000.

Wypożyczamy pieniądze na pierwsze i drugie hipoteki, na bardzo łatwe spłaty. Godziny biurowe od 9 rano do 9-ej wieczorem. W niedzielę i święta do 5 po południu.

Jeżeli nie możecie zająć do naszego biura, telefonujcie ORCHARD 9010, a nasz przedstawiciel odwiedzi Was.

Każdy mężczyzna może teraz być dumny i uszczęśliwić rodzinę posiadaniem własnego domu.



„Szczytem naszych dążeń jest

budować domy dostępne dla rodzin z małymi dochodami!”

TREASURELAND to nie zwykła kolonia domów. Jest to coś zupełnie innego. Coś nadzwyczajnego.

Zadaniem głównym jest nie tylko rozbicie pieńędzy, lecz oddanie prawdziwej usługi ogółowi.

Dobre znani przemysłowcy nie tylko firmy budowlane są zaangażowani w

Treasureland

Ludzie którzy badali przez lata warunki życiowe w mieście. Ludzie, którzy wiedzą z czym się musi borykać przeciętna rodzina. Ludzie, doświadczeni życiem, którzy doświadczyli, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

rodzina, choć obciążona, może być szczęśliwa, jeśli tylko posiada własny dom. Ludzie, którzy wiedzą, jak niesamowicie byleż przyzwyczajeni jesteśmy do życia w mieście, że

JAK DOJECHAĆ NA MIEJSCE:

Long Island kolejną z Penn stacji. Wyjechać z Auburndale i iść na północ.

Oddalone tylko o parę ulic od stacji. Samochodem przez Queens Borough Bridge drogą Northern Blvd. Skreślić na północ

przez Whitestone Ave. (obecnie zwana Cross Island Blvd.) i przejechać na prawo wprost na miejsce. BIURO POLOWE PRZY CROSS

ISLAND BLVD. I 34 AVE.

TREASURELAND

HOMES CORP.

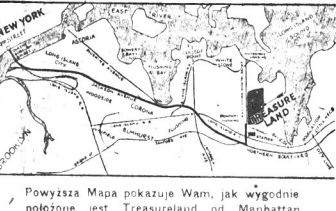
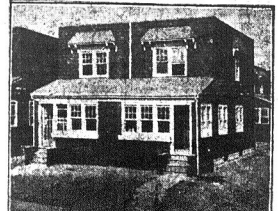
Tele. Flushing 8378

Auburndale, L. I.

(W obrębie miastowym)

7 pokoi i łazienka

\$4990



Powyższa Mapa pokazuje Wam, jak wygodnie położone jest Treasureland od Manhattan

Najnowszy wybryk we fryzurze



Powyżej—Kosztowna fryzura, naśladowująca modę dawnych dam z arystokracji rosyjskiej. Na prawo—fryzura stylu egipskiego, którą naśladuje panna Lolite Lee.

Gustowna fryzura ozdobiona perłami, okalającymi głowę i zwieszającymi się po bokach twarzy.

MODA zmienna jest jak powietrze, a szczególnie moda stroju kobiecego. Dziś z nastaniem chłodnych dni jesiennych, modny świat kobiecy myśli o nowych fryzurach. Stare mody wracają z powrotem; nowe stają się starami, i to tak szybko, że wiele z pań jeszcze nie zdąży wyretusować swojej fryzury według najnowszych wymagań, a już nastaje nowa moda. Zmiany w modzie fryzowania włosów są w tym sezonie bardzo przesadne. — Od czasów niepamiętnych, kobieta kochała się w wynajdowaniu jak najdziwniejszych stylów fryzowania swoich włosów. I tak, z początku wzorowała się i treshowała swą fryzurę, naśladując to futra zwierząt, to pióra ptaków, to grzywy koni i pokrycia wszystkich zwierząt znanych w świecie naukowym. Nastąpiła potem moda obciętych włosów, w rozmaitych odmianach. Dziś zaś, najnowszym stylem i najbardziej przesadnym jest tak zw. „monkey bob”, zaprowadzony przez pewną panią w San Francisco. Fryzura ta uwidoczniła się na fotografii u samego dołu na prawo. Włosy są obcięte na czole i fasonowane by sięgały do samych brwi, tworząc szpic nad nosem i kończąc się tuż po bokach twarzy. Uszy muszą być całkiem odkryte i po obu bokach głowy nad uszami, moda nakazuje po pęk zwiniętych włosów. Fryzura ta, jeżeli dokładnie zrobiona, daje wyobrażenie małpy, co zresztą oznaczone jest samą nazwą „monkey bob”.

Wzorując się na rzeźbach wykopanych z grobowców egipskich, inna pani wynalazła fryzurę dla kobiet z długimi włosami. Moda ta nakazuje, owinięcie włosów ciasno na szyi i zakrycie uszu. Na czole zwieszony zwykle jest jakiś piękny ornament. Panie bogatsze, mogące sobie pozwolić na prawdziwe perły, adoptować mogą jedną z dwóch powyższych modnych fryzur. Wkońcu, jest jeszcze jedna moda, importowana z wyspy Samoa, przedstawiająca fryzurę córy króla jednego z tamtejszych plemion. — Czy taka fryzura ukaże się na Broadway'u także? — Możliwe to, — bardzo możliwe!

Modna fryzura na wyspie Samoa, w której pozuje córka króla tej wyspy

„The Monkey Bob”. Fryzura wprowadzona przez Rene English.

Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny

Colgate's

Usuwa przyczynę psucia się zębów



Dentysta Wam powie, że najnowszym sposobem zachowania zębów jest zapobieganie ich psuciu się. Colgate's Czystałcie Zębów utrzymuje zęby zdrowymi. Więcej dentystów poleca go niż którykolwiek inny, czyszciciel zębów.

Najbezpieczniejszym i najskuteczniejszym sposobem utrzymania zębów czystymi i zdrowymi jest regularne czyszczenie ich za pomocą Colgate's Czystałcie Zębów po każdym jedzeniu.

25c.

Duża Tubka



3 za 70c

BABIE LATO

CHILDREN CRY FOR



MATKO:—Fletcher's Castoria jest specjalnie spreparowana dla ułżenia dzieciom przez siłę i dziełom w różnym wieku w zatarwieniu, niestrawności, odęciu i bieguncie; uśmierza gorączkę gastryczną stąd powstającą i przez regulowanie żołądka i kiszki, ułatwia przyswajanie pokarmów dając zdrowy i naturalny sen.

Dla uniknięcia imitacji zwracajcie uwagę na podpis Chas. H. Fletcher. Absolutnie Nieszkodliwa — Niema Narkotyków. Lekarsze wszędzie ją polecają.

KĄCIK GOSPODYN

Kurczęta z papryką.

Kurczęta osolone i rozebrane na ćwiartki włożyc do rondla, podłożył masła i dusić, a gdy się upieką i zrumienią, zalać kwaśną śmietaną podbitą łyżeczką maki, z dodatkiem odpowiedniej ilości sproszkowanej papryki. Zagotować jeszcze raz i wydać na stół, obłożony różnym mięsem ryżem na sytko gotowanymi.

Zupa z selerów.

Gotować jak zwykłe rosół z mięsa i jarzyn. Osobno ugotować trzy seler — pięć do dzie sięciu minut. Wziąć trzy filiżanki.

Meble koszykowe w starożytności

Powszechnie ustatem jest przekonanie, że tak zwane meble koszykowe są wynalazkiem czasów najnowszych. Tymczasem sprawa ma się inaczej. Mianowicie znaleziono świeżo w Trewirze nagrobną płytę z czasów rzymskich, na której między innymi, przedstawiony jest fotel koszykowy, kształtami i wykonaniem bardzo przypominający fotel dzisiejszy. Także na jednym ze sztylech Bolwertha, pochodzącym z XVII wieku, wyobrażony jest fotel koszykowy z wysokim oparciem. Tak więc meble koszykowe nie są wynalazkiem czasów najnowszych.

Nadwyżka liczebna kobiet w Polsce

Ostatnie dane statystyczne wykazują w państwach europejskich silną przewagę kobiet nad mężczyznami. Na tysiąc mężczyzn nadwyżka wynosiła w Rosji 229; w Niemczech — 100; we Francji — 95; w Anglii — 93; w Austrii — 89; w Szwajcarii — 77; w Czechosłowacji — 75; w Norwegii — 68; w Danii — 53; we Włoszech — 42; w Jugosławii — 42; w Szwecji — 36; w Belgii — 33; w Grecji — 13; w Niderlandach — 10. W Polsce na tysiąc mężczyzn przypada 1,100 kobiet, co przy załudzeniu 28,000,000 daje nadwyżkę 280,000. Równowagę wykazują jedynie Bułgaria i Rumunia.

MYSŁ

Nie podejmuj się nigdy czegoś, co przechodzi twoją siłę, albo twoją zdolność. Ale jeżeli coś komu obiecał, pracuj z całej siły nad wykonaniem tej obietnicy.

— WASHINGTON.



Z NASZEGO ŚWIATKA

Suknia ze znacznikiem pocztowym, stemplem i datą najnowszą fantazją mody paryskiej

Mode kobieca nie przestaje być najdawniejszym pomysłem. Na jesiennym przeglądzie mody w Paryżu ukazywały się modele nowych sukien, z których każda opatrzona była na talbancie marszczącą się na lewym biodrze, ogromną marką pocztową.

Marka ta zrobiona jest oczywiście z jedwabiu, ale rysunkiem i kolorem naśladuje oryginalny znaczek pocztowy.

Nie zapomniawszy również o stemple i o dacie.

Modele atryumnych sukien tak przypadły do gustu paryskim obywatelom, iż w kilka dni potem toalety ze znacznikami pocztowymi zyskały prawo obywatelstwa.

Paryżanki mają jednak smak egzotycki, bo wybierając smaczniejsze okazały filatelistyczne.

KAZDA doświadczona gospodyni powie Wam, że nie ma lepszej ani smaczniejszej kawy od „Maxwell House Coffee”.



Sprzedawana tylko w specjalnie zamkniętych metalowych puszkach, poręcznych do otwierania i używania.

„Dobra do ostatniej kropli”

MAXWELL HOUSE COFFEE



Zawsze jest nadzieja

nawet gdy inne lekarstwa zawiodły was w pomocy. Prosty, wypróbowany przez czas ziołowy środek taki jak

DRA. PIOTRA

GOMOZO

może was wprowadzić na drogę do wyzdolenia. Dokonał już tego dla tysięcy innych. Działajcież by nie było podobnie i was!

Test stanowiąc bezpieczny. Nie zawiera szkodliwych składników. Jest dobre dla każdego w rodzinie.

Zajmująca historia jego odkrycia wraz z cennymi informacjami i wstrząsającymi świadectwami będzie wysłana darmo, na żądanie. To drugie siłowe lekarstwo jest do nabycia w aptekach. Dotarcie do dr. PIOTRA FAHRNEY & SONS CO. 2501 Washington Blvd. CHICAGO, ILL. (Dotarcie wolne od sta. w Kanadzie)

HANDEL MLEKIEM KOBIECEM

Niezwykły przemysł w Anglii

Londonijscy lekarze Dr. Hooper w czasie długiej praktyki przyszedł do przekonania, iż przyczyną chorób wielu noworodków jest nadmiar lub niedostatek mleka w piersiach matek.

Rzucił więc myśl równomiernego podziału pokarmu między nowonarodzone dzieci.

Myśl w lot się przyjęła i powstał nowy przemysł światnie prosperujący.

Do przedsiębiorstwa zgłaszają się zdrowe matki i po zleżeniu lekarzich ofiarują swe mleko.

Przy pomocy bardzo doświadczonej urzędniczki matki przynajmniej do butelek, które się remetycznie zamknięte.

Odbiorcami są matki posiadające za mało mleka.

Wiele jednak kobiet ofiaruje bezinteresownie swój pokarm, a przedsiębiorstwo oddaje go bezpłatnie biednym dzieciom.

Bogate jednak mają płacić po ważne sumy za odkrywkę dla swoich niemowląt.

POŚREDNIK MAŁŻEŃSTW

Niezwykła popularnością w Londynie cieszy się stary dewizowiec turecki imieniem Omar, który po kasacie klasztoru wyemigrował do Londynu i wstród Anglii podzielił życie bogobojnego Muzułmanina.

Ponieważ Omar nie posiada majątku, przeto zarabia na życie w szczególny sposób.

Zajmuje się swatanien młodych par.

W domu jego znajduje się prawdziwe biuro pośrednictwa małżeństw. Turecki młoch przyjmuje jednak zgłoszenia osób, które uznaje za szlachetne i dające gwarancję uczciwości.

Kandydatów i kandydatki poddaje surowej próbie, a potem dopiero poleca jako mężów lub małżonki.

Omar cieszy się wielką wziętością wśród samotnych serc Londynu i z dumą opowiada, iż w ciągu roku skojarzył 207 małżeństw.



Piękna pani Tremont, żona bogatego fabrykanta w Long Island, ucy się ciałą przyszłości, w kryształowej kuli, jak to czynia mistry hinduscy, by mogła zrobić dobry krok matrymonialny, skrotała porównanie do któryś starszy w New Yorku.

CÓRKA LORDA CURZONA — SOCJALISTKA

Lady Cynthia Mosley kandydatką do parlamentu

Lady Cynthia Mosley, córka zmarłego lorda Curzona, zgłosiła swoją kandydaturę przy wyborach uzupełniających do parlamentu z obwodu Stoke. Wystąpiła ona z ramienia Partii Pracy jako kontrkandydatka niezaległego kandydata pułk. Warda, który przy poprzednich wyborach odniósł zwycięstwo nad kandydatem socjalistycznym.

Lady Cynthia jest jedną z najpiękniejszych kobiet Anglii. W 1920 roku wyszła za mąż za p. Oswalda Mosleya. Na ślubie córki lorda Curzona było dwóć królów i dwie królowe.

Pani Mosley, za przykładem męża, który jest posłem z okręgu Harrow, nawróciła się na socjalizm i obecnie kandyduje również do parlamentu.

Konserwy z mięsa strusiego i buty ze skóry strusiej

Moda kobieca nie uznaje w tym roku ozdób sporządzonych ze strusich piór.

W wielkim więc kłopotcie znaleźli się hodowcy strusiów, albowiem zmał popyt na pióra. Lecz nikt nie uprzedził tego ptaka przedstawia wartość, cenioną jest również jego skóra, a mięso uchodzi za przysmak.

Postanowiono więc spieniężyć skóry strusiów na wyrób delikatnych buziek damskich, a z mięsa zrobić konserwy.

Projekt ten znalazł odpowiedź w sferach kuchennych i ostatnio około 60,000 ptaków-olbrzymów padło ofiarą nowych kalkulacji przemysłowych.

NAJWIEKSZA OSZUSTKA DWUDZIESTEGO WIEKU MADAME HUMBERT

Historyczna postać w dziejach sędownictwa i stróżki śledczej zdetronizowana królów szantażu rezydencje dziś na poddaszu paryskim i żyje z łaski brata-oszustka

Przed dwudziestu laty znaną na obu półkuli świata była słynna oszustka Teresa Humbert.

W ciągu krótkiego stosunku czasu umiała ona wydłubić kilka milionów franków od najbogatszych i najprzystojniejszych ludzi.

Zuchwałości jej nie miała granic a sztuka udawania doprowadzona była u tej kobiety do najwyższego arcyzmu.

Wreszcie zdemaskowano oszustkę i osadzono w więzieniu.

Proces jej był sensacją światową.

Od tej pory upłynęło wiele lat. O pani Humbert zapomniano, młodzi gędziowie kamii i tajni agenci zająniali się z jej oszustkami sztukami, jako z klasycznymi przykładami szelmostw w wielkim stylu.

Powszechnie zdawało się, iż Mme Humbert po odpuktowaniu krwi więzienniej wychodziła do Australii i tam umiera.

Przypadek jednak odkrył jej miejsce pobytu.

Mme Humbert, którą nazywano ongiś największą oszustką XX Wieku żyje na poddaszu czarnego domu w Paryżu.

Dawna piękność i dystynkcy znikły bezpowrotnie.

Dama, która imponowała kró-

wnym określenie to ściśle jest związane z wymienionym przysłówkiem.

Istnieją dwa zasadnicze gatunki takiego babiego lata. Odróżnić je łatwo. Objawy pierwszego są następujące: dama, która już skończyła więcej lat, niżby pragnęła, zaczyna nagle w tempie samolotowym powracać do okresu młodości, a przynajmniej czyni wszystko, by przetrwać bliźnich, że dla niej czas netylko się zatrzymał, ale nawet się cofa.

Suknia coraz krótsza, włosy coraz więcej kruce, lub złociste, na policzkach galit różę (tym Roger et Gallet), wargi barwy korala (zasługa teściu). Jednocześnie — oczy — nabierają skłonności do wytykania się do góry podskakując, pierś wciąż podnosi westchnienia niby w ciężkim ataku astmy. W okresie takiego babiego lata, dotknięta nim dama mówi więcej o pięknych, a nieodgadnionych duszach, lubi dobrze zbudowanych młodzieńców i gługie ustronne spacerować. O takiej zwykle się mówi:

— Patrzcie, zdaje jej się, że jest jeszcze młoda!

Na szczęście istnieje i inny gatunek babiego lata: Kobieta, która — pomimo dźwięgania na okrągłych ramionach już kilku krzyków, zachowała urodę i wdzięk młodości.

Zapewne, nie jest to już ów subtelny biało-różowy kwiat jabłoni, ale — jeśli ma — dalej brnąt w to porównanie — piękne, dojrzale, smakowite i jeszcze jak smakowite jabłko. Po takie warto nawet z narażeniem lekkiem własnego karku wdrapać się na drzewo.

Różne tedy bywają babie lata. W naturze zdarza się tylko ten drugi gatunek i takie właśnie babie lata mamy obecnie.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Dwa funty wysuszonej i presowanej maki wyłożyc do gotowania w oliwie. Przelosować przez sito i znowu włożyć do rosółu, oprócz tego dodać dwie filiżanki mleka, filiżankę śmietanki rozbitą z łyżką maki i drobno siekaną cebulę zamieszano z łyżką masła. Raz zagotować i podać bardzo gorącą z grzankami.

Placki podolskie.

Romans starego księcia satyra z hiszpańską nimfą podlotkiem

EUROPA Środkowa nie jest ochronką dla niewiniątek. — Nie można nawet powiedzieć, by kodeks moralny był tam wyjątkowo surowy. Kipi tam życie nocne, a zarazem kipi tęsknota krew w zdeklasowanych bubkach arystokratycznych, dla których skandal jest powszednią niemal strawą, i to skandal rozgłosny, nie ukrywający się w cieniu, lubujący się w jaskrawym świetle kinkietów.

Tym razem jednak nawet wesoly Wiedeń zdębiał, a już conajmniej mocno się zainteresował zdumiewającym postępkami — jak tam czysto występkami nazywają — księcia Henryka XV von Pless, przedstawiciela najstarszej arystokracji i starego przyjaciela kaiserza Wilhelma. — Była chwila, że cała Europa poczuła odrzódz do jego osoby, mimo, że jego młodość nie popełniła zbrodni i nawet nikogo nie pokaleczył. Rozbił się tam serc kochalców. To jeszcze nie zbrodnia. — Ożenił się z młodą dziewczyną. To też chyba wolno...

Ale tu się właśnie zaczyna sensacja, której nawet flegmatyczny

się i kłapiąc życiem, młoda dziewczyna, — była to jednak ceremonia nawiązująca, choć nie dla tych, co brali w niej udział bezpośredni.

Gdzieś tam na świecie, daleko od Mayfair, jeżeli wierzyć pogłoskom, zamierzały w tej chwili dwa serca kochać w wielkim, milczącym cierpieniu. — Jedną z tych kobiet, cierpiących w głuchym milczeniu, była księżna von Pless, porzucona przez małżonka 2 lata temu —

autorka głosu nie książki o miłości, druga, księżniczka Dietrich — najpiękniejsza niegdysieź dziewczyna w Wiedniu.



Sensacyjna opowieść o śląskim magnacie, który dręczył żonę, zmusił hrabiankę wiedeńską do ucieczki z pałacu do klasztoru — wydziedziczył swe dzieci, — a na schyłku żywota usiłował hiszpańskiego podlotka.



Marja Teresa Olivia Cornwallis-West, pierwsza żona księcia Henryka, bohaterka głośnej w Niemczech sprawy rozwodowej w stylu romanów kryminalnych.

mająca już obecnie 50 lat, przechadza się po swym pokoju, powołując chorą nogą i wspierając się na lasce. Dręczy ją niepokój o przyszły los trojga dzieci, które wobec nowego małżeństwa księcia von Plessa tracą prawa do jego fortuny i tytułów. Dręczy ją również straszne wspomnienie, związane z głosem podczas wojny światowej samobójstwem w księżnej Meklenburg - Strelitz, z którym plotka wiązała jej osobę. — Ów książę, Adolf Fryderyk pozabawił się życia w tajemniczy sposób w r. 1918. Mówiono, że wydał Anglikom jakieś ważne sekrety wojenne. Zabił się, bo nie widział innego wyjścia z sytuacji. Jedynym świadkiem „cudzoziemskiego pochodzenia” przy dochożeniach śledczych z powodu tego samobójstwa, które rząd niemiecki utrzymywał w najgłębszej tajemnicy, była „Daisy” Cornwallis West. Znało jej angielskie sympatie, którym pewnego razu dała wyraz, poleciwszy wywieść na baszcie zamkowej w Poczcie sztandar angielski w czasie gdy Anglikom zatajano submaryny niemieckie. O wielkim księciu Adolfie Fryderyku wiadomo, że należał do najgorętszych wielbicieli poniewieranej przez małżonkę księżnej. Zaczęto mówić szepem, że wielki książę zbyt często odwiedzał ją na Śląsku i przyjeżdżał tam najczęściej wprost z głównej kwatery.

W tymże czasie spozstrzegano tam za zrywając branie planów strategicznych. Fakty te zawiązały w całość, złożyły się na całą legendę o zdradzie. Przypuszczano nawet, że książę von Pless wykorzystał tę legendę w procesie rozwodowym. — Stało się jednak inaczej. Książę nie poruszył tej sprawy.

„Daisy” West, jak nie księżna na Poczynie, ale zwłoka lokatorka w apartamentowym domu w Berlinie, dryną w wspomnienie tej niedawnej przeszłości. Hrabianka Maria Dietrich — miniska w klasztorze austriackim w modlitwie szuka zapomnienia o tragedii, która zmusiła ją do opuszczenia domu w ucieczce przed starzym rozpustnikiem.

A jednocześnie w żółtej mgie londyńskiej posuwają się wśród tłumów widzów karety orszaku ślubnego ks. von Pless. W jednej z nich, jadącej na przódzie, satyrę książę w objęciach młodej, wiołką jak bógda kwiatem, nimie, nie radość jednak, ale lęk w niej budzą.

jak fama głosi, dawna narzeczona księcia v. Pless. Najtragicznijszymi świadkami niektórych zdarzeń i obrzędów często bywają — nieobecni. — Tak i teraz te dwie niewiasty zrozpaczone, były tam — przed ołtarzem, choć ich przecież nie było i choć ich „obecności duchowej” nie zauważył ksiądz von Pless, stając na kobiercu ślubnym. Miałby się troszczyć o te dwa serca zdeptane, on, bogacz, potentat, pan z panów, któremu „krytyka gawiedzi” nie może przeciwstawić zażkość, bo głos jej nawet nie dochodzi do jego uszu.

Nie doszedł również do jego uszu, do tego świadomości, czy sumienia głos trojga dzieci z pierwszego małżeństwa. Ostatecznie dzie ci są tylko dziećmi i w sprawy starszych wglądać nie powinny. Są jednak ludzie, którzy pamięta-

Hrabianka Klotylda de Silva y Candamo, którą poślubił niedawno książę von Pless, przeszło trzy razy starszy od hiszpańskiego podlotka.

ją dawne czasy, nie mogą darować księciu jego „machinię ręką” na wszystko, co łączyło go z dwiema kobietami, o których mowa.

Książę von Pless miał podówczas, to znaczy przed rokiem, w którym ogarnęło go romantyczne szaleństwo, wszystkie dane; by stać się dobrym

mężem i czułym ojcem. Gdy w roku 1891 przybył do Londynu w tajemnicy z polecenia przyjaciela swego, Wilhelma II, nie nie wskazywało na to, że sprawi zawód tak gorzki piękności z Mayfair, zakochanej w nim bez pamięci.

„Daisy” West, siostrę księżnej Westminster, otaczali wówczas na dworze angielskim roje wielbicieli. Nikt jej dorównać nie mógł pod względem wytworności, —

błyskotliwosci umysłu i urody. Ojciec panny, pułkownik William Cornwallis West sprzeciwiał się, jak mógł, zaręczynom córki ze śląskim arystokratą. Ale kiedyż to zakazy rodzicielskie odnosily w takich razach skutek?

Mozny pan ze Śląska przekonał urodziwą pannę, że nie potrafi żyć bez niej. Porwał ją za morze, do swego starożytnego zamku, w którym jak się zdawało wszystkim, bujnym kwiatem nowe szczęście w starych murach zakwitło.

Nagle jednak w roku 1923 pękła tam jakaś struna i popłynęły w świat

Na lewo — Tarcza herbowa książąt na Poczynie.

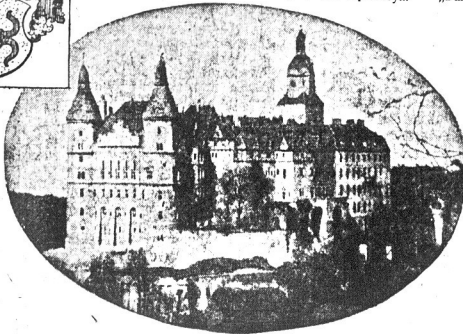


Książę Henryk w dniach młodości służył z żelaznej woli i niezłomności postanowień.

Londyn oprócz się nie potrafił, gdy depesze doniosły o ślubie dziesięcioletniego hrabiego na Hochbergu barona Fuerstenstein, księcia Henryka, skupiającego wszystkie te tytuły w osobie sześćdziesięcioletniego starca, — z młodzieńką, nierozwiniętą jeszcze fizycznie, nie mającą jeszcze dwudziestu lat hrabianką hiszpańską, Klotyldą de Silva.

Nawet Londyn nie tak często widuje śluby osób aż tak wysoko urodzonych, to też zgromadziły się olbrzymie tłumy na ulicach, ledy książę jejechał ze swą narzeczoną, najpierw do biura registryjnego, a następnie do kościoła.

Katemu z gapiących się na ceremonie ślubne zdawało się, że to poprostu starszy, poważny pan zeni



Zamek Fuerstenstein w dolinie Hellebachu, gdzie książęta krwi i nieszczęśliwi już na tym świecie królowie będą gośćmi na weselu księcia von Pless.

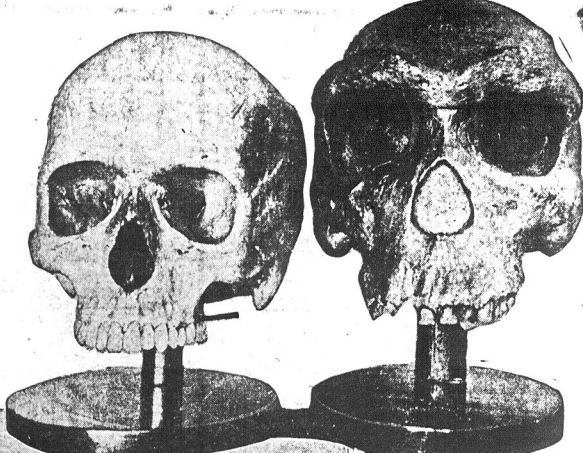
Nauka odkryła nowego pierwotnego człowieka

Czaszka znaleziona w jaskini nad brzegami Jeziora Galilejskiego, położonego niedaleko od raju, ma być szczątkiem rasy, która żyła w Palestynie na wiele tysięcy lat przed Abrahamem i wyjściem Żydów z Egiptu do ziemi obiecanej.

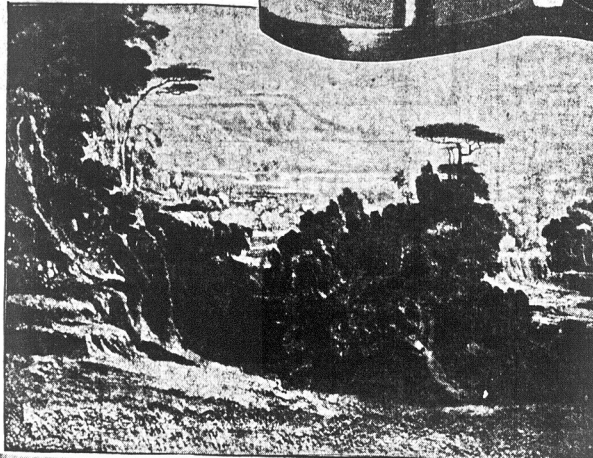
Przez DOROTHY ANN HARRISON

ODKRYCIE „brakujących ogniw” wywoływało zawsze zdumienie. Jeżeli były one rzadkie, wzbudzały uczucie głębokiej ciekawości. Ostatnie odkrycie czaszki w jaskini nad Jeziorem Galilejskim, przez młodego antropologa Francis Turville Petre, nasuwa myśl, że kolebką rasy ludzkiej mogła być również Europa. Znalezione „zaginione ogniwo” w Palestynie dowodzi, że ludzkość pochodziła z Adama, który miał zamieszkać w raju położonym blisko Jeziora Galilejskiego. Podobni ludzie pierwotni zamieszkiwali również wszystkie kraje europejskie. Trzeba było wypadku, ażeby w jaskiniach położonych na zachodnich wybrzeżach Jeziora Galilejskiego, znanych z opowieści biblijnych, jako dzięki niegosiłomne odkryte zostały przez uczonych, szczątki ludzkiego, który zamieszkiwał Palestynę na długo przed wystąpieniem patriarchy Abrahama na wodnie dziejową. Niewątpliwie znany świat doznaje wzruszenia, gdy znajdzie

tym względy następującą opinię: „Odkrycie to jest szczególnie ważne z tego powodu, iż zostało dokonane w Palestynie, kraju, który od najwcześniejszej młodości przywykliśmy uważać za kolebkę ludzkości i historii ludzkiej. W świetle tego odkrycia fakty historyczne zanotowane przez bibliję nabierają wartości cennych dokumentów. W odkrytej jaskini znaleziono pomniki pozostałości przez lud, który żył prawdopodobnie około dwa tysiące lat wcześniej, aniżeli Abraham rozpoczął swą wędrówkę w kierunku tych ziem. Typ szkieletów i rodzaj narzędzi znalezionych w tej jaskini nad Jeziorem Galilejskim przypomina typy szkieletów mieszkających i narzędzi znalezionych w Północnej Francji w okresie monetańskijskim. Na podstawie tego odkrycia możemy powiedzieć, że w bardzo odległych czasach, podobnie jak dzisiaj, szereg odznaczających się przewagą nad innymi rozchodził się ze swojej kolebki rozpowszechniając na wielkich przestrzeniach sposoby swego życia, dopóki nie pokrył



Zalazana na cieniu czaszki, tak zwana „rodejska” uchodząca za najstarszą w świecie i mająca liczyć najmniej 200,000 lat jest postawiona na powyższej rycinie obok czaszki dzisiejszego człowieka.



Powyżej przedstawiony jest widok raju, który miał być zamieszany przez pierwotnego człowieka. Obraz raju jest tworem wyobraźni artysty.

również może mieć doniosłe znaczenie dla studiów archeologicznych.

Profesor Edward Shapiro, uczonego antropologa kanadyjskiego odkrył w jaskiniach pochodzenie Indian amerykańskich. Badania lingwistyczne przekonały profesora Shapiro, że podstawowy język Indian amerykańskich jest taki sam, jak język pierwotnych Chłirczyków. Prof. Shapiro porównuje pierwotny język chłirczy, jamański i tybetański z językiem Indian amerykańskich grupy Nadene przekonał się, że posiada te same brzmienia fonetyczne, budowę gramatyczną, co języki indyjskich szczepów, zamieszkałych po amerykańskiej stronie Oceanu Spokojnego.

Plemię Indian amerykańskich szczepu Hupa, zamieszkałe w Kalifornii mówi prawie takim samym językiem, jak mówią syberyjscy Eskimosi, niewątpliwie pochodzenia mongolskiego, spokrewnieni blisko z Eskimosami amerykańskimi. Doktor Shapiro utrzuca, że Indianie tego szczepu podnoszą i zniżają swój głos podobnie, jak to czynią Chłirczy, podczas rozmowy i wiele wyrazów w języku tego indyjskiego szczepu jest równobrzmiących z wyrazami chłirczy. Indianie amerykańscy z trzema przy swym języku przyczepili i końcówki, podczas gdy Chłirczy jeszcze przed tysiącami lat zanikali używane przyczepki i końcówki wyrażające najbardziej w świecie jednoznaczny język, jakim bez wątpienia jest język chłirczy.

W jaki sposób Indianie amerykańscy spokrewnieni z Chłirczami przedstawił się na ląd amerykański po przez bezkresne wody Oceanu Spokojnego, jest rzeczą niestwierdzoną.

Według legend chłirczych, jeden z pierwotnych władców chłirczych miał pobudować wielkie okręty, w których przetransportował na Ocean Spokojny i jadąc ciągle na wschód miał dopłynąć do zachodnich wybrzeży kontynentu amerykańskiego, zakładając na tym lądzie nową cywilizację, która latami miała wielkie podobieństwo z chłirczami. Przeciw tej teorii wytyczyli do uczyniłi zwolennicy przeczepki, że Indianie amerykańscy przybyli do Ameryki, Afryki i Ameryki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pokrewieństwo językowe pomiędzy Indianami amerykańskimi i Chłirczami jest stwierdzone przez profesora Shapiro musiał mieć swe źródło we wspólnym pochodzeniu tych narodów w zamierzchłych wiekach.

Zwolennicy pokrewieństwa Indian z Chłirczami utrzymują, iż przodkowie Indian amerykańskich podobnie jak Eskimosi amerykańskich wywodzą swój ród z kontynentu azjatyckiego i przybyli na kontynent amerykański wyrzuciwszy się na ląd amerykański po czasie pobytu na Oceanie Spokojnym. Morza Beringa, które w tych czasach musiało być zamrażone i stanowiło suchy pomost pomiędzy lądem azjatyckim a amerykańskim rozdzieleniem obecnie tylko przez wąski pas wody. Przodkowie dzisiejszych Indian przedostawali się na ląd amerykański po czasie pobytu na Oceanie Spokojnym w kierunku północnym wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego i z czasem dotarli do kraju wiecznej wiosny w Peru i Ekwador, gdzie wytworzyli specyficzne cywilizacje indyjskie, które następnie rozszerzyły się do Meksyku i na całe półkole zachodnie dzisiejszych Stanów Zjednoczonych.

Copyright by Public Ledger Company



Na długo przed wyjściem Żydów z Egiptu człowiek pierwotny przebiegał powierzchnię ziemi, pozostawiając szkielety, które nauka obecnie odkopuje i bada.

przed sobą kawałek kamienia, na którym miały paść krople krwi świętego mecenika. Często w przebiegu duszy ludzkiej powstaje nowe zainteresowanie, jeżeli jej się uda odkryć szczątki zbroi grzącej rozsypanem w proch lub odzieży historycznego bohatera, którego zwłoki już dawno zamieniły się w proch.

Z takich właśnie powodów pięćset uczonych zgromadzonych w wielkiej sali ukułło opowieść o szczątkach czaszki i wielkim zaniepokojeniu, a wybitny antropolog Sir Arthur Keith z angielskiego stowarzyszenia dla propagowania wiedzy maluje z wyobraźni postać człowieka, do którego należała odnaleziona czaszka.

Ci, którzy już raz mieli sposobność oglądania znalezionego szczątku, przy powrocie jej oglądaniu zachodzą ją jeszcze bardziej interesującą. Znalezione czaszki nie dać się nie tylko części człowieka, który żył przed tysiącami lat, ale jest częścią ciała człowieka, który zamieszkiwał ziemię przed tysiącami lat.

Jest jakby dalekim elementem dzieła stworzenia świata. Znalezione czaszki, jak twierdzi uczeni należą do myślowego, który mógł być najwcześniej 25 lat. Miał on plaskie policzki, wielkie oczy, wielkie uszy, a jego mózg prawie równy mózgowi obecnego człowieka. Na jednej stronie znajduje się nieduża blizna, która mogła być następstwem szerszej przeprowadzonej operacji, dokonanej przy pomocy noży brzojowych, używanych do wychniania wrzodów.

Człowiek ten nie był typem, od którego pochodzi obecna ludzkość — mówią uczeni. Jest on raczej wujem albo kuzynem obecnej rasy ludzkiej. Należał on do tej grupy rasy ludzkiej, która wygasła przed tysiącami lat.

Sir Arthur Keith wypowiada w

większych obszarów świata. Dowody na potwierdzenie tego przypuszczenia stwierdzają, że Europa była kolebką ludzkości i jej cywilizacji.

Wybitny antropolog Keith przekonał o powyższych faktach złożył gorące gratulacje profesorowi Francis Turville Petre odkrywcy zaginionego w historii ludzkości człowieka, który będzie triumfem nauki archeologicznej na długie lata.

Jest możliwym, chociaż jeszcze nie udowodnionem — powiedział Sir Keith, że Europejczycy w odległych wiekach byli przodkami myśli i czynów. Obecne odkrycie dowodzi, że typ ludzki żyjący w odległych wiekach w Palestynie był tego samego gatunku, co ludzie zamieszkałi w Północnej Europie.

Odkryta nad Jeziorem Galilejskim czaszka, należy do gatunku ludzkiego w historii, który różnił się całkowicie od wszystkich innych ludzi znanych dotychczas w historii ludzkiej. Jest to w rzeczywistości typ nowego pierwotnego człowieka pokrewnego typowi Neanderthal, z wąską wysoką głową, plaskimi policzkami, zbliżony bardzo w wyglądzie do małpy.

Jest wielkim błędem uważać pierwotnego człowieka typu Neanderthal za małpę, mimo

że miał bardzo mało zalet ludzkich. Pewnym jest, że większość jego zbiorowych cech była raczej podobna do cech małp, aniżeli ludzkich obecnie żyjących, ale ów człowiek pierwotny miał mózg, który swą budową dorównywał mózgowi obecnego człowieka.

Człowiek, do którego nowo odkryta czaszka należała — powiedział Sir Keith uroczystość — nie mógł być naszym przodkiem, ale kuzynem naszego przodka, który był by człowiekiem dzisiejszego typu.

Patrzymy się na wystające policzki, jako na oznakę barbarzyńskiego pochodzenia. W rzeczywistości zaś są one produktem nowoczesnego rozwoju. Ten Galilejski miał właśnie plaskie policzki.

Jest to typowy gatunek ludzi o plaskich policzkach, którzy zamieszkiwali Palestynę i Europę w najodleglejszych wiekach.

Ow człowiek w dodatku do swych plaskich policzków miał niezmiernie wielkie oczy, które niekiedy były nawet o dwa razy większe niż u człowieka. Jego mózg pod względem wielkości nie różnił się od mózgu innych ras ludzkich. Dzielnik mózgowy ludzkich żyjących w ciągu historii go człowieka nie miała nie wspólnego z działalnością mózgu małp.

Mózg owego pierwotnego człowieka

Kości przedpotopowego olbrzyma, który przed tysiącami lat żył na ziemiach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, wykopano przed niedawnym czasem. Rycina przedstawia czaszkę mastodonta, wysokości 22 stóp, a długości 60 stóp.

wieka był mózgiem ludzkim.

W zebrał uczonego archeologów, na którym antropolog Sir Keith wyłożył swoje opinie brało udział pięćset uczonych archeologów i wszyscy godzili się z jego wywodami.

Sir William Boyd Dawkins, profesor geologii i paleontologii na Uniwersytecie Królowej Wiktorii, również wybitny antropolog, wyraził przekonanie, że ludzkość znalazła swe „zaginione ogniwo” z czasu rozwoju z niższych gatunków do wyższych. Ogólnie tem był człowiek, którego czaszka została znaleziona w jaskini nad brzegami Jeziora Galilejskiego.

Obecnie uczeni muszą zbadać, do jakiej istoty należała czaszka, która nie była ani przedkiem dzisiejszego człowieka ani małp. Jeżeli ta rasa wymarła przed tysiącami lat, jak uczeni twierdzą, gdzie jej należy wyznaczyć miejsce w genealogicznym drzewie ludzkości.

St. George Mirart w swem dziele zatytułowanym „Ludzie i Małpy” twierdzi, co następuje:

Jest widoczne, że człowiek, małpy i pół-małpy nie mogą być umieszczone w jednym rzędzie mimo rzekomego podobieństwa, a przedziwnie w szeregu z innymi stworzeniami, z którymi porównanie nie ma najmniejszego podobieństwa.

Jeżeli mamy wierzyć temu uczonemu, który uchodził za powagę w tych sprawach, trudno nam będzie sklasyfikować właściciela odkrytej czaszki

Francis P. Le Buffe, uczonego jezuita, który jest członkiem ciała profesorskiego nauk społecznych na Uniwersytecie Fordham w New Yorku rzucił dużo światła na początki życia rasy ludzkiej. Jego opinie o budowie czaszek wykonywanych od czasu do czasu są niezwykle interesujące.

Przedewszystkiem ważnym jest, co on mówi o pojemności mózgu starożytnych ras ludzkich w porównaniu z dzisiejszą.

Utrzymuje się przekonanie, że pojemność kubiczna mózgu jest oznaką intelektualnego rozwoju i zdolności myślenia. Jaka jest naukowa wartość tego przypuszczenia? Żadna! Dlaczego? Ponieważ największa pod względem pojemności mózgowej czaszka należała do dzikusa żyjącego na terytorium Nowej Anglii mającej pojemności 2,010 kubicznych centymetrów, o 45 kubicznych centymetrów więcej, aniżeli czaszka Bismarcka, 507 kubicznych centymetrów więcej, aniżeli czaszka normalnego mieszkańca Środkowej Europy, a 715 kubicznych centymetrów większa, aniżeli czaszka niewieleśka tych samych obszarów.

Tak zwane „zaginione ogniwo” mają większą pojemność czaszkową, aniżeli ludzie nowoczesni, podobnie jak mają większe czaszki ludzkie niewieleśkie udułnieni od ludzi dzisiejszych.

Uczony Osborn stwierdził, że pojemność czaszki człowieka pierwotnego typu Neandertalia wynosiła 1,408 kubicznych centymetrów, podczas gdy pojemność czaszki kobiet w Bawarii wynosiła około 1,300 kubicznych centymetrów, a pojemność czaszki kobiet angielskich wynosiła zaledwie 1,100 kubicznych centymetrów.

Zostawiamy tych cyfr zastanowieniu uczonych, którzy pozostają mówić: „Nie możemy oczywiście polegać na wielkości, ponieważ człowiek pierwotny ma większą pojemność czaszkową, aniżeli ludzie żyjący obecnie. Chodzi więc o jakość, a nie ilość. A jak stwierdzić jakość mózgu, który już dawno nie istnieje?”

Doktor Thomas Parkman, profesor anatomii na Uniwersytecie Harvarda powiada:

Człowiek pierwotny typu Neandertalia, nie jest typem rasy powstrzymanym w rozwoju posuwającym się naprzód, ale raczej rasy spadającej z wyższego szczebla kultury.”

W związku z odkrytą nad Jeziorem Galilejskim czaszką pierwotnego człowieka, co jest niezwykłą niespodzianką dla archeologów, ze względu na ustalenie pochodzenia rasy ludzkiej — dokonano drugiego ciekawego odkrycia nie w dziedzinie archeologii, a etnologii, która

Niema to jak być Amerykanką lub przynajmniej żoną Amerykanina-

MÓWI HISZPAŃSKA BARONÓWNA ALCAHALI

urodziwa córka Kastylii, utalentowana autorka, malarka, bohaterka marokańskiej potrzeby, ozdoba królewskich dworów, amatorka mocnych wrażeń i zagorzała feministka. Znakomity materiał na żonę.—Naprawdę szukała prawdziwego szczęścia w Afryce, Europie. Szuka go dalej na ziemi Washingtona. Pewno znajdzie w... Australji.

PANNA baronówna d'Alcali przyjechała tu ze słonecznej Hiszpanji by obczaić się z ruchem emancypacyjnym wśród kobiet amerykańskich i metody tu stosowane przenieść na grunt ojczyzny, gdzie, jak twierdzą prawodawcy współczesni, traktują emancypantki tak, jak dawni inkwizytorzy traktowali herezyków.

Powiedziała więc sobie panna baronówna, że nie jej nie zmusi do wyjścia za mąż za Hiszpana. I dodała: tak mi panie Boże dopomóż. Ma nadzieję, że pomoże jej Bóg w szukaniu — męża Amerykanina.

W Hiszpanji kto żył, ubiegał się o jej małą rączkę i wielkie serce, czemu dziwić się trudno, zwłazyszy na niepospolitej wdzięku Hiszpanki, w której żyła naśladowca królów, która, dzięki temu, na wszystkich dworach europejskich jest jak u siebie w domu, złoto, a nawet brylanty na korce mierz, a nadto obdarzona jest talentem malarskim i poetyckim.

O tym ostatnim świadczyć już choć by takie wyrzucenie, zapożyczone wprawdzie od innych, jeszcze większych poetów, ale wypowiedziane z uśmiechem, który tychże poetów mogłoby przypisać do absolutnej już zawrotności.

„Życie jest wielką przygodą. — Wszystko jest ciekawe. Szukam pod nieobecnych wrażeń, a gdy nie znajduję ich w otoczeniu najbliższemu, sięgam po nie wyżej i dalej”.

Program życiowy — pierwszy klasy.

W chwili gdy poetyczna Hiszpanka obwieszcza rozmówcy swe „wyższe i dalsze” aspiracje, dzwonek wezwał ją do telefonu. Dalo to sposobność korespondentowi do spe notowania ciekawej kolekcji medalów, złotych i platynowych o prze pięknych kształtach z aksentem z kunsztowności wyciętymi na pokrywkach herbami rodu Alcahalów.

Sędziwy Antonio Agüero, administrator hotelu wyjaśnił skąd te medale pochodzą i co który z nich znaczy.

Więc przede wszystkim wielki hiszpański medal wojenny, którym są odznaczani ci tylko, co wielkie na polach bitew położyli zasługi i wysili sporo krwi własnej pod sztandarem Hiszpanji.

Na medalu napisy: Melilla, Tetuan, Beni Sidil, Beni Bu Gafar, Caret de Benry, Yait i Kert. Czyż we wszystkich tych bitwach baronówna czynny udział brała. Naturalnie!

Świadczy o tem nie tylko pewność, z jaką administrator hotelu w mówił to słowo w nabożnym skupieniu ducha, ale i list polecający samego dyktatora Hiszpanji generała Primo de Riverę, który stwierdza, że baronówna dwa lata spędziła na froncie, siedem razy była odznaczona za zasługi bojowe, raz miała przetrzeźlowy lewy bok, a znowu raz prawą nogę, gdy oddział hiszpański, w którym walczyła baronówna szukała wrażeń, został otoczony w nocy przez berberyjskie hordy i nie wycięty w pień tylko dlatego, że w głębokich mroźkach nocy marokańskiej Kabyle dął krzywym nożem Berberów, a ci ostatni tych pierwszych ku wielkiej radości wziętych do niewoli Hiszpanów i uroczaj ich towarzyszyli broni. Gdy owo tragiczne ku pro quo na jaw wyszło, jeden z Kabyłów w szalonej złości postawił pannę baronównę w nóżce.

Na pytanie, czego się panna baronówna tu, w Ameryce, spodziewa, odparła ona szczerze, prosto, z nieoisany wdziękiem: „Spodziewam

się dobrych rad od kobiet, które swe prawa znają, i uwielbienia od mężczyzn, którzy też znają swe prawa. Bo, Hiszpanie... Och ci Hiszpanie...” Tu nagle zgasł żywy blask w oczach i uśmiech zamarł na ustach. „Łossem kobiety w Hiszpanji jest tracenie indywidualności w małżeństwie. W razie rozvodu, cały jej majątek pozostaje pod zarządem męża. Rozwiedziona akra ziemi bez jego wiedzy i woli sprzedać nie może. Nie jest-że to tragedia i okrucieństwem?”

Zapytał ktoś baronównę, dlaczego, będąc tak gorącą rzeczniką równouprawnienia kobiet i reformy prawa małżeńskiego, nie poprzestając na wystudjowaniu praw i obyczajów angielskich w tej dziedzinie? — Baronówna odparła, że chce poznać wszystkie metody postępowania z mężczyznami. Metody kobiet angielskich nie nadają się do użytku w Hiszpanji. Amerykanki nie ustępują prawie Hiszpankom pod względem uczuciowości, u nich więc szukać należy lekarstwa na hiszpańskie cierpienia kobiece.

Rozmówca zdębiał, pierwszy raz bowiem usłyszał od osoby przyjezdnej, że uczuciowość jest rysiem charakterystycznym tutejszych kobiet. Szuk — tak! Błyskotliwość umysłu — tak! Energia i przedsięwzięcie — tak! Ale uczuciowość? Skądże znowu...

— Z czego pani wnosi, że Amerykanki są uczuciowe? — zapytał.

— Z waszych obrazów filmowych — odrzekła baronówna. — W każdym z waszych filmów powtarza się zawsze ta sama historia: — kobieta uczuciem swem zwycięża walców po długiej walce mężczyzny



brutala. Tę jaskiniowca, który łamie przed sobą wszelkie przeszkody i pali za sobą mosty w pogoni za ukochaną, by wrzeszcząc klęknąć u jej stóp — to typ, w którym kocha się każda Amerykanka, sądząc że szczególniejsze powodzenia tych obrazów, w których ten właśnie pierwszy walek uczuciowy został mocniej i dobitniej podkreślony.

W głębi serca kobieta uwielbia mężczyznę o instynktach jaskiniowca.

Jest to już w krwi dawnej niewolnicy. Ale z chwilą, gdy niewolnica ta wolność odzyskała, uczucia szlachetniejsze biorą górę nad pierwotnymi instynktami.

W życiu realnym przybiera to czasem dziwnie zaiste kształty.

Niedawno spotkałam tu kobietę,



Baronówna Alcahali, która twierdzi, że tylko życie pełne przygód i niespodzianek może jej uszczęśliwić. Ma nadzieję, że i jej przyszyje mąż, Amerykanin, jej program zaaprobuje.

Reporter, jak to reporter — zaraz chciał uzgodnić westchnienia baronówny z rytysem „marokańskiego zbroja” z tykoisem pod tym właśnie tytułem opisywanego w dziennikach hiszpańskich.

Baronówna jednak nie dała się przytłapać na niekonsekwencji.

— Jest tłusty — ale nie, za tłusty — odparła, — jest niski, ale nie za niski. A przyszedł me oczy! Ten magnetyzm z tych oczu tryskający i na rzucający wrażenie, że się na do zmiany z pięknym mężczyzną.

Który jest piękniejszy — zapytał z głupim frant reporter — ten Amerykanin z Meksyku czy Abd-el-Krim.

— Trudno ich porównać. To są ludzie różnego kalibru (entirely different caliber).

Zapanowało milczenie.

Rozmowa przeszła na „kaliber” dekolty i spódnice noszone przez eleganci hiszpańskie, a pocho dzących tak samo z Paryża, jak toalety pań tutejszych. Tym ostatnim na szyku — zdaniem baronówny Alcahali — nie zbywa. Są miedzy niemi kobiety tak piękne, jak obraz, ale i jak obraz mizerny. Uważają, że byskotliwa rozmowa nie licowałaby z posagowością ich postaci. — Ach jaka szkoda, że tak rzadko przyjeżdżają do Hiszpanji. Weselił im w Paryżu. Biedne kobiety hiszpańskie, bardzo cierpią z tego powodu, bo opóźnia to ich rozwój kulturalny”.

Brzdął jej nieco w poznananiu obyczajów tutejszych brak języka angielskiego, ale, wybierając się tu myślała, że mówią tu po francusku. Za postępy w naukach otrzymała bardzo wielki medal z czystego złota. Za wyciągnięcie dziecka z wody (nie w waniaku dziecinnej, ale z zatoki morskiej pod Barceloną) — otrzymała od królowej hiszpańskiej medal brylantowy.

„Smutno mi — powiada — że tak mało robiłam w życiu”.

Na myśl o tem ogarnia nie rozpacz — powiada — i szukam ratunku w ciągłej zmianie wrażeń, w ciągłym wysiłku, by być zawsze na najwyższej fali. To samo i Amerykanki czyni tak potężnymi istotami. Tylko że Amerykanki mają mniej w życiu trudności do zwalczania. Nie krępują ich od dzieciństwa do późnej starości powłoki tradycji i lanchy zależności od mężczyzny.

Baronównę ogarnął nowy atak rozpacz. Przysiadła ministra wojny i reporter uszanował jej ból i w głębokim milczeniu opuścili szkodliwy apartament baronówny.

Baronówna Alcahali twierdzi, iż nigdy nie pojmie za małżonka Hiszpana, gdyż to musiałoby pociągnąć za sobą „niewolę” w jakiej żyją Hiszpanki w ojczystym swym kraju. — Chce za męża Amerykanina, gdyż tylko obywatel wolnego kraju po trafi uszanować porządek ku wolności w swej żonie.

Równouprawnienie kobiet — w Hiszpanji? Nigdy! Kobiety w Hiszpanji, ogólnie rzecz biorąc, są niegłupie, ale i niedość przemądrali, by chciały reformować prawa. Baronówna należy do wyjątkowych kobiet. Sam Abd-el-Krim, gdy studiował prawo w Hiszpanji, nie krył się z uwielbieniem dla niej, a wracając do Marokko, przysłał jej pierścien z napisem Misbah, co znaczy „szczęśliwy choć odrzucony”.

(Nie posiadamy plomieniom Abd-el-Krima, by na wspomnienie odrzuconego szczęścia, po dojrzałym namyśle, sam kazał kabylijskim karabinierowi przetrześć uwielbiana niedgęć przez siebie nogę).

Posłyszawszy słowo „Misbah” — baronówna Alcahali wróciła z budzą do salonu, by pokazać reporterowi ów pierścien z tajemniczym napisem.

„Był to piękny mężczyzna — rzekła baronówna. Ale, mój Boże, kto mógł przypuszczać wtedy, że moja i jego ojczyzna walczyć będą ze sobą. — Abd-el-Krim wyznał mi swą miłość. Pisanie o tem w gazetach...”

Piękność Abd-el-Krima, która w sercu baronówny tak czarownie zostawiła wspomnienia, polega na tem, że jest to mąż przysiadłszy, otyły, kudłaty, brodaty, z oczkami małemi, ale podobnemi w działaniu do rozpalonych świrów.

W chwili tej tak wzruszającego piękną sceny z różą weszli do salonu

Dobra to filozofia — dodała ba-



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

JAK TO SIĘ MUTT POPRAWIŁ!

BUD FISHER

